Słowo Ludu
magazyn
10 LUTEGO 1995 R. ROK XLV NR 1852 (13739) 350–400 NR INDEKSU CENA 75 GR (7500 ZŁ)

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w KIELCACH
00-211/95
EGZEMPLARZ OBOWIĄZKOWY WBP w Kielcach

Szkoła pod żaglami

RYSZARD BISKUP

Pomysł należy bez wątpienia do Krzysztofa Baranowskiego. Jeden z najwybitniejszych polskich żeglarzy zaraził w połowie lat siedemdziesiątych kilku swoich przyjaciół ideą budowy pełnomorskiego jachtu, na którym szkolono by młodzież z całej Polski. W gdańskiej stoczni zaprojektowano i zbudowano długą prawie na pięćdziesiąt metrów barkentynę. Piętnaście lat temu „Pogoria", bo o tej jednostce mowa, wypłynęła na pierwsze, kilkutygodniowe rejsy po Bałtyku. Załoga składała się wyłącznie z jungów rekrutowanych na pokład poprzez cykl telewizyjnych audycji. W dzienniku pokładowym „Pogorii" jest też wpis o trzymiesięcznym, rejsie po Morzu Śródziemnym. Kapitan K. Baranowski dowodził wówczas sześćdziesięcioosobową międzynarodową załogą. Na pokładzie żeglowali wspólnie Polacy, Rosjanie i Amerykanie.

(dokończenie na str. 8)

● Zasłużyłam sobie na szczęście – zwierza się „Słowu" Bożena Dykiel.

● Narkotyki z Kirgizji coraz szerszym strumieniem napływają do europejskiej części Rosji. Czy będzie ona spokojnie przyglądać się jak obok wyrasta postsowieckie Medelin?

● „Bieszczadzkie fantazje", czyli sławne bójki w „Pulpicie", gnijące sągi i rzeka gnojówki, zwyczaje więźniów i pionierów.

● W swojej książce dowodził, że może dokonać fałszerstwa doskonałego. W swoim życiu po prostu to robił. – „Rubens filatelistyki".

W sobotnim „Słowie Ludu"

rys. Tomasz Kordeusz

Dzieci Sieciecha

KRZYSZTOF ŻMUDZIN

Nie mamy szczęścia w Sieciechowie. Pada deszcz, a gminna władza radzi w ośrodku kultury i jest nieosiągalna. – Wójta nie będzie – mówi urzędniczka. – Może być jutro, z tym że nie na pewno. Pojutrze – podobnie. Pan wójt jest człowiekiem bardzo zajętym.

A jakiś tutejszy okaz? Wybitny sieciechowianin, którego mogłaby uwiecznić prasa?

– W Sieciechowie wszyscy są wybitni – oświadcza urzędniczka i zastrzega, że rozmowy nie było. Ktoś mógłby potraktować te słowa jak złośliwość. Ludzie są bardzo drażliwi.

– To wieś skłócona – mówią sami o sobie. O co się kłócą? O wszystko. Ale gdy przyjdzie razem zadziałać, powstaje mur. – Nie jesteśmy ani radomscy, ani kieleccy, ani lubelscy. Jesteśmy sieciechowscy – mówią.

Na sklepowych drzwiach obwieszczenie o szczepieniu psów. „Wścieklizna zabija!" – krzyczą wielkie litery.

(dokończenie na str. 9)

Mobilat®
Maść, żel
Skuteczny przy:
• bólach stawów
• bólach mięśni
• urazach i zapaleniach stawów i mięśni
Dostępny w aptekach bez recepty
Przed użyciem zapoznaj się z ulotką.
LUITPOLD
1736/k

VABANK ZE „SŁOWEM LUDU"
Czytaj na str. 3

SONY
GRUNDIG
SALON – SERVICE
KIELCE, ul. Mickiewicza 10
tel. 455–39, 10⁰⁰–17⁰⁰
NAJNIŻSZE CENY
FACHOWA OBSŁUGA
58/7bk

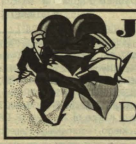

Już jutro!
BAL KARNAWAŁOWY DLA ZAKOCHANYCH
Szczegóły na str. 6

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Rozmowa L. Wałęsy z J. Oleksym

Bez relacji

Prezydent RP Lech Wałęsa spotkał się w czwartek w pałacu przy Krakowskim Przedmieściu z marszałkiem Sejmu Józefem Oleksym. Rozmawiano o najważniejszych problemach naszego kraju – głosi komunikat Biura Prasowego Prezydenta, przekazany Polskiej Agencji Prasowej.

* * *

Spotkanie trwało ponad godzinę. – Postanowiliśmy, że rozmowy tej nie będziemy relacjonować – stwierdził Oleksy.

Po spotkaniu powiedział dziennikarzom, że rozmawiał z prezydentem jako marszałek Sejmu, a rozmowa miała charakter ogólny. Nie rozmawialiśmy o stanowiskach rządowych i konstelacjach ministerialnych – podkreślił. Pytany, czy była mowa o decyzjach prezydenta wobec ustawy budżetowej, marszałek powiedział, że nie były to negocjacje.

Oleksy powiedział, że prezydent zachowuje dystans w sprawach nowego rządu. „Swoje oceny wyraził, były one dobitne" – dodał. Na pytanie dziennikarzy, czy cieszy go akceptacja przez Lecha Wałęsę jego osoby jako ewentualnego premiera, odpowiedział, iż trudno jest mówić o akceptacji. „To jest powściągliwość w ocenach, bardzo pożądana i słuszna" – zaznaczył.

Dziennikarze chcieli wiedzieć, czy po wizycie u prezydenta marszałek sądzi, że dobre rokowania może mieć współpraca między nim – jako marszałkiem – i prezydentem teraz, oraz ewentualnie – jako z premierem – w przyszłości. „Tak, odpowiadam twierdząco" – zaznaczył, nie chciał jednak powiedzieć na jakiej podstawie wysnuwa takie wnioski. **(PAP)**

Czy J. Oleksy będzie kandydował na premiera?

Decyzja – po niedzieli

Marszałek Sejmu Jozef Oleksy, kandydat koalicji na premiera, powiedział w czwartek dziennikarzom, że odpowiedź, czy podejmie się funkcji premiera, da w przyszłym tygodniu.

Marszałek zaznaczył, że na prośbę koalicji podjął się prowadzenia konsultacji („jest to trudne zadanie"), które „mogłyby się zakończyć" jego decyzją o podjęciu się tworzenia rządu. Aby ją podjąć, marszałek musi mieć" dużo pewności, więcej niż w tej chwili".

Zarówno od PSL, jak i SLD marszałek oczekuje jasnego stanowiska, czy układ koalicyjny będzie pracował i działał składnie – jako zaplecze polityczne nowego rządu i premiera. **(PAP)**

G. Piotrowski wraca do więzienia

Grzegorz Piotrowski wraca do więzienia – postanowił w czwartek Sąd Najwyższy, po rozpatrzeniu rewizji nadzwyczajnej w sprawie przedterminowego zwolnienia z zakładu karnego jednego z zabójców ks. Jerzego Popiełuszki. Piotrowskiemu pozostało jeszcze 5 lat kary. **(PAP)**

„Mały anioł" na złomie

Wśród 90 kg złomu mosiężnego, jaki zabezpieczyli policjanci na jednym z krakowskich złomowisk, oprócz fragmentów zrabowanego z radomskiego cmentarza Anioła Ciszy, znalazły się też porozbijane szczątki posążku pochodzącego z innego grobowca, również z cmentarza przy ul. Limanowskiego.

Posążek został skradziony przez tych samych sprawców, którzy zrabowali Anioła.

Wczoraj policjanci ustalali, czy fragmenty drugiej figury znalezionej w Krakowie są także wpisane do rejestru zabytków. **(jp)**

Związek z puszczą

O utworzeniu Związku Gmin Puszczańskich rozmawiali wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim przedstawiciele gmin z rejonu Puszczy Kozienickiej. Związek zajmie się rozwojem turystyki i ochroną puszczy.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele władz: Garbatki, Jedlni-Letnisko, Kozienic i Pionek. – Utworzenie związku jest niezbędne dla funkcjonalnego zagospodarowania tego terenu. Sami nie jesteśmy w stanie rozwiązać wszystkich problemów – apelował przedstawiciel Kozienickiego Parku Krajobrazowego. **Przystąpieniem do Związku Gmin Puszczańskich zainteresowane są również: Gniewoszów, Gózd, Policzna, Magnuszew i Sieciechów. (san)**

Śmiertelna kłótnia

W środę o godz. 22.35, 26-letni mieszkaniec Kielc Jarosław W. w czasie sprzeczki w mieszkaniu przy ul. Zagórskiej pchnął nożem swoją konkubinę Dorotę C. Kobieta zmarła przed przybyciem pogotowia. Jarosław W. został zatrzymany w areszcie. **(mag)**

Prosto z Wiejskiej

Gotowa pierwsza strona Konstytucji

Powoli, ale do przodu... Plon pracy Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego tak można określić. Gotowy jest tytuł pierwszego rozdziału i – gotowa jest pierwsza strona Ustawy Zasadniczej.

A na tej pierwszej stronie możemy przeczytać, że: **1. Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej. 2. Rzeczpospolita Polska jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli. 3. Rzeczpospolita Polska jest państwem jednolitym i niepodzielnym. 4. Władza zwierzchnia w Rzeczpospolitej Polskiej należy do ogółu obywateli tworzących naród, który sprawuje ją przez swoich demokratycznie wybranych przedstawicieli lub bezpośrednio. 5. Kształtowanie i wyrażanie woli obywateli w zakresie realizacji władzy zwierzchniej narodu odbywa się za pośrednictwem jawnie finansowanych partii politycznych, działających w ramach porządku konstytucyjnego Rzeczpospolitej Polskiej. 6. Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, gwarantuje wolność i prawa człowieka, zapewnia bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju.**

Do tej pierwszej strony dopisano w czwartek jeszcze cztery artykuły. Jeden mówi o tym, że „wszystkie organa władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa". Drugi, że: „Rzeczpospolita Polska przestrzega wiążącego ją prawa międzynarodowego". Trzeci, że „Konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczpospolitej Polskiej" i że „przepisy Konstytucji stosuje się bezpośrednio, chyba że konstytucja stanowi inaczej" (na taką redakcję tego artykułu złożyły się propozycja sen. Alicji Grześkowiak z opozycyjnego Porozumienia Centrum i pos. Włodzimierza Cimoszewicza z SLD. Jest to dowód na wspólne pisanie Ustawy Zasadniczej i dochodzenie do consensusu, niezależnie od opcji politycznych).

Z kolejnym dopisanym w czwartek artykułem było pewne zamieszanie. Trzeba było dokonywać reasumpcji głosowania, kiedy po przyjęciu zaproponowanej przez podkomisję wersji tej treści: * Władza państwowa jest sprawowana przez rozdzielone i wzajemnie równoważące się oraz współdziałające organa ustawodawcze, wykonawcze i sądownicze. * Organami Rzeczpospolitej Polskiej w zakresie władzy ustawodawczej jest Sejm i Senat, w zakresie władzy wykonawczej – Rada Ministrów, w zakresie władzy sądowniczej – niezależne i niezawisłe sądy i trybunały" – zorientowano się, że... zgubiono przeczenia. Pos. Wit Majewski z SLD proponował dopisanie: prezydent jako najwyższy przedstawiciel Rzeczpospolitej Polskiej gwarantuje ciągłość i współdziałanie władz", a pos. Krystyna Łybacka (też z SLD): „prezydent przez swój arbitraż zapewnia ciągłość władzy". Na to padła uwaga przewodniczącego eksperta prof. M. Pietrzaka: „proponują państwo czwórpodział władzy". Po dłuższej dyskusji wybrano wariant zaproponowany przez pos. Jerzego Ciemniewskiego z Unii Wolności, mówiący o tym, że „ustrój Rzeczpospolitej Polskiej opiera się na podziale i równowadze władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej".

Wszystko to są propozycje. Nad ich ostatnim szlifem będzie jeszcze pracować komisja, zanim przedstawi jednolity tekst projektu Ustawy Zasadniczej wraz z wnioskami mniejszości – pod osąd Zgromadzenia Narodowego. Następne posiedzenie Komisji Konstytucyjnej zaplanowano na 21–23 lutego.

RYSZARDA KAZIMIERSKA

Minister o kandydacie na komendanta głównego policji

Milczanowski za Stańczykiem

Minister spraw wewnętrznych Andrzej Milczanowski oficjalnie potwierdził 9 bm., że jego kandydatem na stanowisko komendanta głównego policji jest szef stołecznej policji nadinspektor Jerzy Stańczyk.

W wypowiedzi dla radiowej „Trójki" Milczanowski ujawnił, że 23 stycznia powiedział premierowi Waldemarowi Pawlakowi, że na stanowisku szefa KGP widziałby właśnie Stańczyka. Minister poinformował, że nie uzyskał odpowiedzi premiera; mimo obietnic Pawlaka, nie doszło do spotkania z nim w tej sprawie. „Pan premier ma opory przed mianowaniem kandydata, którego ja proponuję" – oświadczył Milczanowski. Dodał, że premier Pawlak jest zaproszony na czwartkowe posiedzenie Politycznego Komitetu Doradczego MSW, który ma zaopiniować kandydaturę Stańczyka.

Milczanowski twierdzi, że „nie sposób dłużej ciągnąć" sytuacji braku komendanta policji, gdyż rodzi to negatywne konsekwencje dla tej formacji. **(PAP)**

Miała 5,9 promila alkoholu we krwi

Równo piła – nie przeżyła

W Wysokim Kole koło Gniewoszowa zapiła się na śmierć kobieta. Lekarze stwierdzili u niej we krwi 5,9 prom. alkoholu.

Kobieta – mieszkanka Puław – przyjechała w odwiedziny do swoich krewnych. Przyłączyła się do zakrapianej alkoholem biesiady. „Piła równo z mężczyznami" – stwierdzili potem świadkowie. W pewnym momencie straciła przytomność. Położono ją spać. Wieczorem zauważono, że nie daje oznak życia. Przybyły lekarz stwierdził zgon. Jak się okazało, miała we krwi 5,9 prom. alkoholu. **(aku)**

TABELA
kursów akcji
(sesja 9.II. – czwartek)

Akcje	Kurs (w zł)	Zmiana kursu (w proc.)	Wartość obrotu (w tys. zł)
Agros	30,00	1,7	1.501
BIG	1,40	0,0	1.379
BIG 2	1,50 ns	2,7	2
BPH	67,00	-4,3	2.018
BRE	34,00 ns	-2,9	416
BSK	89,50	-1,6	1.678
Bytom	61,00	0,0	2.222
Debica	17,10	0,6	1.244
Debica 2	15,90	-0,6	323
Elektrim	9,20 ns	4,5	1.254
Espebepe	22,30	1,4	810
Exbud	12,70	0,0	1.290
Irena	22,10 ns	-1,3	1.823
Jelfa	26,10	0,0	696
Kabel BFK	13,10	0,0	637
Kable	25,70 ns	4,9	796
Krebyt B	8,10	-0,6	735
Krosno	18,40	2,2	650
Mostalexp	15,50 ns	0,6	1.561
Mostalwar	7,35	9,7	432
Novita	11,20	3,7	763
Okocim	61,00	-2,4	197
Okocim 2	8,10	0,0	8
Optimus	25,50 nk	-6,3	172
Optimus 2	25,00	0,4	179
Polifarb Cn	9,50	0,0	925
Polifarb W	3,85	-1,3	249
PPA Bank	55,00	-3,5	101
Próchnik	23,00	-6,5	72
Rafako	11,00	1,9	1.702
Remark	7,90	6,8	342
Rolimpex	26,10	0,8	1.420
Sokołów	1,90	-0,5	1.089
Stal Exp	22,00	0,0	1.962
Stal Exp 2	23,00	9,0	246
Swarzędz	18,00	-0,6	514
Tonsil	18,00	0,0	467
Universal	10,70	4,9	8.114
Vistula	11,70	-4,1	780
WBK	5,20 ns	-1,0	714
Wedel	118,00 nk	3,5	940
Wołczanka	25,00 ns	2,0	241
Zywiec	147,00	9,7	1.407
Amerbank	16,80	-1,2	152
Domplast	18,50	0,5	832
Drosed	21,70	-1,4	321
Efekt	14,70	5,0	962
Indykpol	11,70	4,5	962
Krakchem	4,85	4,3	604
MostalZab	4,60	-2,1 p	544
Prochem	37,50	1,4	92
Razem			47.835

WIG = 6.741,3 (1,2 proc.), WIG 20 = 658,9 (0,9 proc.), WIRR = 954,0 (0,6 proc.)

Słowo Ludu

Redaguje zespół. Redaktor naczelny Krzysztof FALKIEWICZ – (tel. 424–80), zastępcy red. naczelnego: Andrzej ZAŁUCKI (tel. 459–19), Zbigniew NOSAL (tel. 447–25), sekretarz redakcji – Grzegorz ŚCIWIARSKI – (tel. 472–55). **Dział reportażu** (459–19), **Dział miejski** (443–45), **Dział ekonomiczno–polityczny** (321–543), **Dział społeczno–kulturalny** (321–543), **Dział łączności z czytelnikami** (501–83), **Dział sportowy** (526–36). **BIURO OGŁOSZEŃ:** 448–58, 472–51. **ADRES REDAKCJI:** 25–520 Kielce 15 skr. poczt. 47, ul. Targowa 18, fax 46979. **REDAKCJA W RADOMIU:** kierownik – Bożena DOBRZYŃSKA (tel. 237–36), 26–600 Radom, ul. Żeromskiego 65, tel. 237–36, 63–20–64, 638–161, fax 281–60. **BIURO OGŁOSZEŃ:** 63–97–88. **REDAKCJA W TARNOBRZEGU:** kierownik – Katarzyna SOBIENIEWSKA, 39–400 Tarnobrzeg, ul. Moniuszki 3, tel. (0–15) 23–31–57, **BIURO OGŁOSZEŃ:** (0–15) 23–31–57. **WYDAWCA:** EXBUD–13 „Wydawnictwo" sp. z o.o., Kielce, ul. Targowa 18. **DRUK:** EXBUD–Poligrafia SA, Kielce, ul. Górna 21. Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe na terenie województw kieleckiego, radomskiego i tarnobrzeskiego. ISSN 0137–9275

Redaktor wydania
Jolanta Majecka

Redaktor depeszowy
Marek Maciągowski

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Bank Światowy chwali Polskę

W swym najnowszym raporcie o stanie polskiej gospodarki, Bank Światowy wylicza jej osiągnięcia, ale zwraca też uwagę na jej słabe punkty, grożące zmarnowaniem sukcesów ostatnich lat.

„Dokonania Polski są naprawdę niemałe" – stwierdza raport, zatytułowany „Polska: Polityka na rzecz sprawiedliwego wzrostu"(„Poland: Policies for Growth with Equity"). „Do atutów polskiej gospodarki zaliczyć można szybki wzrost sektora prywatnego, wytwarzającego teraz połowę lub więcej produktu krajowego brutto i zatrudniającego ponad połowę siły roboczej. Wydajność pracy wzrosła znacznie w tym sektorze, jak również w wielu przedsiębiorstwach państwowych. Poczyniono postępy w zmniejszeniu inflacji, poprawił się stan rezerw dewizowych, zahamowano bezrobocie". – Zdaniem autorów raportu, jednym z największych mankamentów naszej gospodarki jest zmniejszenie się oszczędności, związane z szybkim wzrostem krajowego popytu. Tendencję tę należy odwrócić lub przynajmniej powstrzymać, ponieważ „perspektywy inwestycyjne zależą zarówno od stanu oszczędności, jak i napływu kapitału z zagranicy".

„Wyzwanie, jakie stoi obecnie przed Polską, polega na uzyskaniu większego dostępu do międzynarodowych prywatnych rynków kapitałowych. Polityka chroniąca stabilizację ekonomiczną, usuwająca przeszkody na drodze do bezpośrednich inwestycji zagranicznych i eliminująca niepewność odnośnie do prawa własnościowego, pomoże Polsce zdobyć za granicą środki do sfinansowania inwestycji, których potrzebuje" – stwierdza raport.

Inna słabość polskiej gospodarki to – wg raportu – „potężna grupa wielkich przedsiębiorstw państwowych, zatrudniających od 15 do 20 procent przemysłowej siły roboczej, która opóźnia reformy". Dokument Banku Światowego wskazuje wreszcie na „słabnący konsens co do potrzeby reform". „Pojawiły się społeczne napięcia, gdyż niektóre warstwy społeczne twierdzą, że owoce ekonomicznej odnowy nie są dzielone równo" – czytamy w raporcie.

Autorami raportu są specjaliści z Departamentu Europy i Azji Środkowej Banku Światowego, pod kierownictwem głównego ekonomisty departamentu, Luca Barbone.

(PAP)

VABANK ze „Słowem Ludu" wytnij zachowaj

PEUGEOT KUPON nr 40

Dziś zakreśl liczby

stół nr I	stół nr II	stół nr III	stół nr IV
52	6	15	39

Liczby dotychczas drukowane w kolejnych wydaniach „SL":

Stół I: 11, 18, 50, 26, 41, 22, 46, 1, 4, 47, 36, 44, 5, 54, 38, 17, 9, 56, 53, 12, 37, 7, 6, 23, 15, 49, 43, 13, 42, 51, 24, 20, 14, 16, 35, 27, 3, 10, 55, 28, 31, 45, 8, 39,

Stół II: 39, 35, 5, 1, 21, 41, 31, 18, 23, 15, 51, 46, 54, 11, 44, 43, 13, 14, 32, 30, 48, 50, 36, 12, 22, 20, 49, 40, 28, 56, 45, 10, 3, 37, 26, 42, 34, 53, 8, 55, 19, 2, 4, 33,

Stół III: 8, 47, 28, 27, 31, 55, 21, 29, 1, 34, 4, 17, 12, 24, 23, 13, 39, 48, 33, 30, 36, 53, 49, 7, 26, 3, 51, 50, 6, 35, 2, 46, 32, 20, 52, 25, 22, 10, 16, 38, 14, 18, 41, 11,

Stół IV: 12, 47, 44, 25, 2, 40, 42, 24, 46, 14, 18, 3, 16, 19, 55, 33, 22, 31, 51, 32, 8, 28, 56, 37, 6, 49, 54, 4, 41, 13, 15, 1, 30, 9, 7, 11, 26, 38, 5, 50, 21, 34, 29, 20.

Wczoraj wygraną zgłosiła pani **Wiesława Szczerba** z Jędrzejowa. Nagroda to radiomagnetofon „sony".

Wielki cyrk

„Polska przypomina wielki cyrk państwowy, w którym dyrektor Wałęsa trzaska z bicza" – tak komentuje sytuację w naszym kraju czwartkowa „Ostsee-Zeitung".

„Udało mu się wprawdzie ukarać rząd Pawlaka i zmusić premiera do ustąpienia, ale z tego powodu jeszcze długo nie wszyscy będą w Polsce tańczyli, tak jak zagra" – pisze dalej dziennik. Według niego „Wałęsa kreuje się kosztem niedoświadczonego parlamentu, by jesienią zostać ponownie wybrany na prezydenta. Fakt, że ogranicza przez to zaufanie do młodej demokracji i szkodzi uruchomionemu procesowi reform wydaje mu się prawie w ogóle nie przeszkadzać. Nadszedł czas, by przyjaciele na Zachodzie uzmysłowili zaprzeczającemu się prezydentowi, że autokratycznymi działaniami złą przysługę oddaje swojemu krajowi i Europie w ogóle. Jeszcze Polska nie zginęła. Powinien to jednak zrozumieć wreszcie także Wałęsa" – pisze „Ostsee-Zeitung".

W podobnie krytycznym wobec działań Wałęsy duchu utrzymane są również komentarze innych czwartkowych dzienników niemieckich. (PAP)

Dudajew opuszcza Grozny

Wojskom rosyjskim udało się stłumić zorganizowany opór sił czeczeńskich w Groznym. Według informacji rozgłośni „Echo Moskwy", większość oddziałów czeczeńskich opuściła miasto. Decyzję o wyjeździe z Groznego podjęły także władze Czeczenii z prezydentem Dżocharem Dudajewem i szefem sztabu Asłanem Maschadowem.

Przedstawiciel sztabu czeczeńskiego, na którego powołuje się agencja Interfax, poinformował, że w mieście pozostają jednak niewielkie mobilne grupy, których zadaniem będzie nękanie wkraczających jednostek rosyjskich.

Poza Groznym armia rosyjska nie prowadzi poważniejszych działań ofensywnych. Strona czeczeńska przypuszcza, że pogłoski o planowanym szturmie na Gudermes, 40 km na wschód od Groznego, rozpowszechniane przez rosyjskie dowództwo, są dezinformacją, a celem ataku rosyjskich wojsk będą południowe rejony republiki.

(PAP)

Nowy minister obrony Rosji?

Następca Graczowa

Idealnego kandydata na stanowisko ministra obrony Rosji, który odpowiadałby wszystkim wymogom i wszystkich zadowalał, praktycznie nie ma – pisze w czwartek dziennik „Izwiestija" w artykule „Kto może być następcą Pawła Graczowa". Dziennik stwierdza, że najbardziej prawdopodobnym kandydatem jest szef Federalnej Służby Granicznej Andriej Nikołajew.

„Izwiestija" piszą, że Nikołajew jest godny tego stanowiska i już dwukrotnie odrzucał propozycje objęcia resortu obrony. W swych rozważaniach moskiewski dziennik nie wyklucza obsadzenia Ministerstwa Obrony przez postać mniej znaną – „czarnego konia".

(PAP)

Superekspres Smolny – Kreml

W Rosji planuje się wybudowanie magistrali kolejowej dla superekspresu „Smolny – Kreml". Trasę między Moskwą i Petersburgiem długości 654 kilometrów pociąg miałby pokonywać w 2,5 godziny. Jego prędkość sięgałaby 300 km /godz.

Szanowni czytelnicy!
Sprawdźcie swoje karty.
Może już wygraliście!

Na karcie konkursowej znajdują się cztery stoły nazwane „stół I", „stół II", „stół III", „stół IV". Każdy stół jest podzielony na 56 ponumerowanych pól. Na każdym stole znajduje się 6 żetonów zaznaczonych niebieskim kolorem. **(Uwaga! Karty zawierające inną liczbę żetonów są nieważne).** Pod każdym stołem jest podana informacja o wartości nagrody, którą można wygrać na danym stole.

Aby wygrać należy zakreślić na swojej karcie pola, na których znajdują się niebieskie żetony – 6 żetonów na jednym ze stołów.

BIURO KONKURSU
Kielce, Targowa 18, tel. 459 – 19
Czynne: poniedziałek – piątek w godz. 9 – 16

RITA MOTORS
Salon-Serwis
Kielce, ul. Domaszowska 52,
tel. 68-12-65, 68-12-36.

PEUGEOT

Zmarł filozof o. J. Bocheński

W środę rano we Fryburgu w Szwajcarii zmarł w wieku 92 lat wybitny filozof, ojciec Innocenty Bocheński.

Urodził się w Czuszynie na Kielecczyźnie. W życiu świeckim nosił imiona Józef Maria. Po studiach na uniwersytetach we Lwowie i Poznaniu wstąpił w latach dwudziestych do seminarium duchownego, a następnie do zakonu dominikanów. Podczas kampanii wrześniowej służył jako kapelan wojskowy, tę samą funkcję pełnił podczas walk II Korpusu Polskiego we Włoszech. Po wojnie osiadł w Szwajcarii i podjął pracę na uniwersytecie we Fryburgu. W latach 1964–66 był rektorem tej uczelni.

Naukowa działalność ojca Bocheńskiego dotyczyła przede wszystkim logiki filozoficznej, znany był także jako naukowy adwersarz filozofii marksistowskiej. Swą twórczość pisarską kierował do szerokiej publiczności, propagując postawę racjonalnego krytycyzmu. **(PAP)**

Mafia w Rosji kontroluje 80 proc. struktur handlowych

Rosyjska mafia kontroluje około 80 procent struktur handlowych w Rosji – powiedział były funkcjonariusz MSW Aleksandr Gurow w czasie środowej prezentacji swojej książki „Czerwona mafia w Moskwie", jak podała agencja Interfax.

Gurow, który zajmował się w MSW walką ze zorganizowaną przestępczością i korupcją twierdzi, że pośrednio, bądź bezpośrednio, podlega mafii 40 tysięcy struktur handlowych. Jego zdaniem, każdy rosyjski biznesmen jest zmuszony płacić mafii od 1 tys. do 1 mln dolarów haraczu rocznie.

„Maluch" za 20 zł*!! Słowo Ludu

KUPON NR 46, 10.II.1995 r.

POLMARKET
ZAPRASZA
NA
ATRAKCYJNE ZAKUPY!
– artykuły spożywcze z hurtowni ALPINEX
– napoje – Coca-Cola
– artykuły wędliniarskie – ZM

NIE ZWLEKAJ! PRZYJDŹ I SAM SIĘ PRZEKONAJ!
POLMARKET Kielce, ul. Czarnowska 22, tel./fax 66-06-69.

do 31.III.1995 r. masz szansę na wygranie „fiata el" lub którejś z kilkudziesięciu pozostałych cennych nagród za jedyne 20 zł.*

Wystarczy dokonać w tym czasie zakupów w jednym z następujących sklepów:
– **części zamienne na kwotę min. 30 zł', w sklepach motoryzacyjnych „Polmozbytu" Kielce, ul. Czarnowska 22 i ul. 1 Maja 191,**
– **art. spożywczo-chemicznych na kwotę minimum 20 zł' jednorazowo w „Polmarkecie" Kielce, ul. Czarnowska 22,**
– **samochodu osobowego dostępnego w Salonie Sprzedaży, samochodu „żuk", „lublin", ciągnika „ursus".**

W każdym z tych sklepów po dokonaniu zakupów otrzymasz kupon konkursowy. Jeśli dołączysz do niego kupon „SL" (drukujemy go obok) weźmiesz udział w naszej zabawie.

Losowanie nagród odbędzie się 8 kwietnia 1995 r. na Wielkim Festynie Wiosennym „Polmozbytu".

Kupuj w „Polmozbycie" – czytaj „Słowo Ludu"

* wg cen na 1.I.1995 r.

CARCADE
BEZKONKURENCYJNY
LEASING
Kielce, ul. Domaszowska 52
tel. 68-12-35 do 36, 430-10,
„Radom, ul. Żeromskiego 94,
tel./fax (0-48) 24-189.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Spod klucza

Moja koleżanka, właścicielka hurtowni piwa i nie tylko, powiedziała mi niedawno, że mecz polityczny rozgrywany na oczach społeczeństwa pasjonuje ją bardziej niż jakakolwiek inna, hazardowa gra. Powiedziała również, że nie ma o czym ze mną rozmawiać, bo ona lubi tylko o polityce, a nie o duperelach. Pomyślałem, że właścicielka hurtowni piwa może się przyglądać spektaklowi, powiedzmy delikatnie, żenującemu, bowiem kasa domową wypełnia się niezależnie od warszawskich podchodów. Ale oto dzwoni do mnie kolega, notoryczny bez grosza nie tylko przy duszy, który przed paroma dniami słaniając się z głodu upadł tak nieszczęśliwie, że siedzi w domu wmurowany w gipsowy uniform, i ów kolega powiada, że przy życiu podtrzymuje go jedynie polityczny spektakl, zafundowany przez zwrotniczych i motorniczych kraju.

zbliżają polityka do normalnego obywatela, bowiem przeciętny obywatel widzi, że polityk jest taki właśnie, jak on sam, a może nawet jeszcze lepszy.

Na polityczny mecz przeciętny obywatel również patrzy się jak na podniecające widowisko sportowe. Bo prawdę powiedziawszy, obojętnie kto będzie premierem, czy ministrem, w kraju zmieni się niewiele, czego przykład mamy aż nadto widoczny. Pozostaje przeto pasjonować się, kto komu dołoży, kto kogo przechytrzy, kto okaże się cwańszy, a kto głupia gapa. Przy każdym stole, przy każdej okazji można mówić o tym bez końca. Gdy się nie ma piłkarzy, skoczków wzwyż i bokserów, polityka musi wypełnić próżnię. Sport jak każdy inny, dziwne jeszcze, że nie klasyfikowany na igrzyskach.

Tyle na temat wydarzeń sportowych.

Na zakończenie winien jestem podziękowanie kieleckiemu kablowi, za wklejenie do telewizora stacji „Ostankino". Wbrew różnym głosom, że najlepiej nie wiedzieć nic o specyficznym

Spokojnie, to tylko zawody sportowe

ANDRZEJ LENARTOWSKI

Nie jest prawdą, że ludzie stronią od polityki. Od polityki stronią nieliczni i taki jeden z nieliczny potrafi popsuć rozmowę każdemu przeciętnemu towarzystwu, gdy wymamla że jego polityka nie interesuje. Jak nie interesuje to paszoł won do swoich, a nie do normalnych ludzi. Do dyskusji o polityce nie jest w stanie zrazić nic. Nic to, że ludzie, którym w loterii życia wypadło pełnić stanowiska tradycyjnie uważane za godne, skaczą sobie do oczu jak podrażnione brakiem klocków „lego" dzieci przedszkolne, nic to, że zaciera się granica między łgarstwem a prawdą, nie wiadomo, kto co powiedział, bo jeśli wypowiedzi nie nagrano na taśmę, każdy się jej wyprze, w myśl zasady, że jak złapią za rękę na gorącym uczynku, rękę trzeba natychmiast odrąbać i powiedzieć, że to jakaś obca łapa. Pokutujące tu i ówdzie myślenie anachroniczne, że polityk winien charakteryzować się postawą nienaganną, uczciwością i czymś tam jeszcze, to relikt czasów, których na dobrą sprawę nigdy nie było. Polityk powinien jedynie wystrzegać się, żeby go nie wsadzono do kryminału, czyli, tłumacząc na język bardziej zrozumiały, nie powinien się dać złapać. Chamstwo, brak wykształcenia, gotowa twarz na każdą okoliczność to nie wady, jeno zalety, i te właśnie zalety myśleniu Rosji, pozwalam sobie mieć zdanie odrębne. Wiedzieć jak najwięcej. W wiadomościach telewizji „Ostankino", tematem może nie najważniejszym, ale ważnym, jest wojna w Czeczenii. W długich reportażach snują się biedni, schuchrani i udręczeni żołnierze rosyjscy, pełni troski o los podbijanego, przepraszam, wyzwalanego, narodu. Mówią takie rzeczy, że aż flaszka się w kieszeni odkręca, by wypić na pohybel Czeczeńcom. Ci biedni żołnierze pracowicie zwożą do czeczeńskich domów jakieś kołdry, żywność, leki, normalnie, święty Mikołaj nie byłby lepszy. Wojują w przerwach, pod przymusem. Czyż nie wzrusza sygnał kogoś płaczliwy głos rosyjskiego żołnierza, który żali się, że nie wie, co robić, gdy idzie na niego rebionok z granatem. No, co on ma robić? Żal biednego żołnierza. Dzięki Bogu, prawdziwi Czeczeńcy krzyczą w ryjki mikrofonów, że wszystkiemu winien Dudajew. Było dobrze, a on popsuł i oni, prawdziwi Czeczeńcy o niczym innym nie marzą, tylko o tym, żeby było, jak było.

I wszystko jasne.

Raz jeszcze dziękuję kablowi za ów lufcik na egzotyczny świat.

rys. Tomasz Kordeusz

Z daleka i z bliska

W kręgu pozorów

WŁADYSŁAW GRABKA

Łączenie polityki z moralnością zakwestionowali już starożytni. Zdefiniował określone prawdy gry dyplomatycznej Machiavelli, wykorzystali do perfekcji w codziennej praktyce m.in. Tayllerand czy Metternich. Z grubsza rzecz biorąc problem polega na zasadzie „chwytaj złodzieja", czyli kierowanie uwagi społeczeństw, polityków, gremiów opiniodawczych na obszary, które silnym akurat odpowiadają. Gdy dołączy się do tego odpowiednią ideologię, np. przekonanie o własnej wszechpotędze, wewnętrznym i zewnętrznym zagrożeniu, uzurpowaniu przekonania iż jedna, właśnie przez określoną grupę ludzi czy państwo lansowana pseudoprawda jest jedyną i niezastąpioną - otrzymamy mniej więcej dokładny obraz politycznej moralności ostatnich dziesięcioleci.

To sprzężenie wybiórczej moralności z jej całkowitym brakiem rozkwita, w całej pełni właśnie dziś, gdy trzeba chylić głowę nad śmiercią setek tysięcy, tragedią milionów, w każdym niemal zakątku ziemskiego globu.

Od kilku tygodni na tapecie ludzkich sumień znalazła się Czeczenia, „karzełek", który chciał wyrwać wolność i suwerenność atomowemu olbrzymowi. Wiadomo, że jest to absolutna mrzonka, tak jak wiadomo było trzy, cztery lata temu, że najmniejsza próba dekonstrukcji federalnej Jugosławii musi doprowadzić do strasznej wojny domowej, plemiennej, religijnej na „miękkim podbrzuszu Europy". Wszyscy politycy wiedzieli przecież (II wojna była momentem śmierci), że dopuszczenie do rozpadu Jugosławii zakończy się nieprzewidywalną katastrofą. Tylko wymuszona przez rząd federalny (czy była to dynastia Karadżordżewiczów czy reżim Tity), jedność gwarantował a spokój w tym rejonie kontynentu. Dziś tylko były szef niemieckiej dyplomacji, Genscher, ma odwagę przyznać się do błędu. Wolność dla mini republik w imię obrony praw ludzi, narodów do samostanowienia doprowadziła do największego tej wolności i tych praw pogwałcenia.

A świat patrzy bezsilny epatując się teraz... Czeczenią.

A dlaczego Czeczenią i dlaczego akurat w Polsce temat ten budzi tyle emocji? Zrozumiałe - antyrosyjskie fobie zaciemniają umysły. Nawet wydawałoby się wybitne. Tylko dlaczego te umysły, ci dziennikarze wzbogacający relację zdjęciami sprzed kilku nawet tygodni, nie troszczą się o aktualność, nie pojadą kilkaset kilometrów na południe. Do Antolii, na pogranicze turecko-irackie, do północnych stref Iranu i nie popatrzą na rzeź Kurdów, 30-milionowego narodu mordowanego na oczach świata? Dlaczego nie pojadą do Kraju Basków, który ma takie samo „prawo do samostanowienia w myśl prawa międzynarodowego i Karty NZ" jak Czeczenia? Dlaczego widzą tylko plaże Cypru, a nie widzą ostatniego w Europie muru dzielącego jeden kraj na dwa wrogie „państwa". Dlaczego nie było ich w Ulsterze, gdzie żołnierze brytyjscy strzelali do ludzi jak do kaczek w imię „integralności" Wielkiej Brytanii i obrony praw człowieka?

Nie pojadą, gdyż w rejestrze interesów USA, mocarstw zachodniej Europy, obecnych właścicieli uznających się za opiniotwórcze pism centralnych - tamte tereny „nie istnieją". Turcja? Przecież to kraj NATO, jak można mu wytykać Kurdów czy jakiś tam Cypr? Baskowie, Ulster, Tyro, los północnych plemion skandynawskich, spór walońsko-flamandzki? To sprawa Unii Europejskiej, wara komuś od tego.

No i zostały nam opłotki. Jeśli ruszy się ktoś dalej poza Bośnię czy Czeczenię to chyba w towarzystwie polskich wojskowych stojących w błękitnych beretach na pustyniach, w dżunglach, na pierwszej linii strzału, gdy np. prezydent Chorwacji zechce bronić zniewolić Serbów Krajinskich, co oficjalnie zapowiedział. W ten sposób sami sobie tworzymy obraz współczesnego świat, zawężając go bądź do znaku krzyża bądź własnego rejestru „odwiecznych przyjaciół" Polski. Krąg pozorów zamknięty.

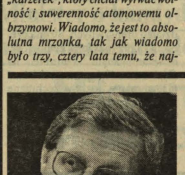

Igranie prawem

RYSZARD CZARNY

Od dłuższego już czasu polskie życie zdominowane zostało przez zupełnie nowy obyczaj. Jest nim nie, znana w innych krajach potrzeba komunikowania się najważniejszych person naszego życia politycznego przy pomocy prasy czy telewizji. Tak oto, na naszych oczach media stają się nie tylko przyślowiową, ale i rzeczywistą, czy na pewno dopiero „czwartą" władzą w naszym kraju?

W środkach masowego przekazu wyrażane są opinie, prezentowane repliki, często w postaci wyjątkowo mało udanych figur retorycznych, żeby nie powiedzieć stwierdzeń, którymi prawdziwi gentlemeni nigdy nie zbrukaliby ust swoich. Na tym tle rozsądni, rzeczowi, spokojni nie bardzo mogą, czy potrafią się przebić!!!

Liczy się jednak efekt, polityk musi być skuteczny, nawet jeśli jego atak nie jest kierowany ad meritum, a jedynie i przede wszystkim ad personam. W konsekwencji coraz więcej rzeczy staje się relatywnymi a postaci z politycznego Panteonu spadają coraz niżej w rankingach autorytetu i społecznego zaufania.

Mędrcy twierdzą, że to sytuacja typowa dla okresu przesilenia, czy jak mówią inni - transformacji.

Być może jest w tym wiele racji, choć dla mnie nie może oznaczać to bałaganu i pogłębiającego się chaosu. Są przecież rzeczy dla kraju niepodważalne, gdyż od ich uznania przez wszystkich zależy los tego państwa. „Mała Konstytucja" nie jest bez wątpienia ustawą doskonałą. Ale jest podstawą w całym naszym systemie normatywnych wartości. Nie może stanowić przedmiotu wiecznej „obróbki", szukania przysłowiowej „dziury w całym" tylko po to, by uprzykrzyć żywot aktualnie dominującego w parlamencie układu politycznego.

Myślę, że my, Polacy, lubimy i cenimy prześmieweów i cyników, bo takie jest nasze poczucie humoru. Budzi ono wesołość gdy jest realizowane na własny, prywatny użytek, niepokój czy wręcz przerażenie gdy tego „szczególnego prawnika" interpretacje dotyczą nas wszystkich.

To nie jest igranie literą prawa, dziś to jest niepokojące granie aktualnym i przyszłym losem naszego kraju. A przecież to państwo nie stanowi prywatnej własności kilku osób, jest wspólnym dobrem nas wszystkich. Ciągle wierzę, że czas, gdy istniał monopol na wiedzę, prawdę i racje jednej siły czy osoby mamy już za sobą. A jednak nie, powraca to jak zły sen, przypomina dziwny rodzaj zauroczenia, w którym jak z rękawa można wyciągnąć raz „siedem" a ostatnio nawet „sto" scenariuszy na każdą okoliczność. W scenariuszach dominuje jeden warunek, moje jest jedynie słuszne, za wszelką cenę muszę mieć rację!!! Zdaje się, że społeczne koszty tego trwającego już parę lat eksperymentu personalnego, dla jego autora nie mają zupełnie żadnego znaczenia. Gdyby nie było to aż tak żenujące, mogłoby nawet być śmieszne.

Mnie osobiście dawno przestało to już śmieszyć. Nie robią na mnie wrażenia łapsusy językowe, nie mogę zapomnieć jednak laureatowi Pokojowej Nagrody Nobla tego, że w swej łaskawości obiecał, że nie będzie „do mnie strzelał ani mnie bił". Wielki to zaiste przykład pańskiej wspaniałomyślności!!! Jeśli nałożę na to nowe intelektualne doświadczenie jakim jest poniedziałkowe oświadczenie - nie wiem - wiary czy woli: „jestem doktorem prawa", to być może w najbliższym czasie będziemy mieli również prawo honoris causa. Przy takim mistrzu, takie prawo, w interpretacji prezydenckiego prawnika stworzy niewątpliwie kraj „wieczystej szczęśliwości". Tylko, i lu z nas będzie chciało w nim żyć? Dobrze, że do wyborów coraz bliżej!!! Wierzę, że dotrwamy do nich w warunkach parlamentarnej demokracji. Chciałbym, żeby i państwu udzielił się ten tak daleko posunięty optymizm.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Mistrz Matematyki „Słowa Ludu"

Finał w środę!

Aż 41 osób zakwalifikowało się do finału naszego konkursu Mistrz Matematyki „Słowa Ludu". Niestety, żadna z 95 nadesłanych w pierwszym etapie prac nie była perfekcyjna. Nikt nie otrzymał maksymalnej liczby punktów. Zadania przygotowane przez Lidię Kuczyńską i Danutę Pyrek miały „haczyki" i nie każdy je zauważył.

– Podanie poprawnego wyniku nie wystarczało – tłumaczy D. Pyrek. – Nasz konkurs ma wyłonić mistrza, chcemy więc, by uczeń oprócz wiedzy matematycznej wykazał się logicznym myśleniem, by opisał cały proces rozwiązywania krok po kroku.

Zadania mogły wydawać się banalne i tak zresztą niektórzy pisali w odpowiedziach. Niestety jedna z dziewcząt podkreślająca to przy każdym zadaniu nie miała nawet jednego dobrego rozwiązania.

– Najbardziej kłopotliwym zadaniem było pierwsze. Młodzież przedstawiła wiele koncepcji opisu wykresu funkcji i musiałyśmy sprawdzać czy rzeczywiście dają one właściwy obraz tej funkcji – wyjaśnia L. Kuczyńska.

– W zadaniu nr 2 za najlepsze rozwiązanie uważałyśmy dyskusję prezentującą trzy możliwości a więc uwzględnienie małych sześciokątów i dużego co dawało sprzeczny układ równań. Zaprezentowanie własnego zdania było dosyć kłopotliwe. Z zadaniem nr 3 młodzież nie miała kłopotów, kilka osób zaprezentowało inny od standardowego sposób rozwiązania. W zadaniu 4 pułapka tkwiła w rozróżnieniu znaku = i przybliżenia. Tablice logarytmiczne podają przecież wynik w przybliżeniu dlatego napisanie znaku = traktowałyśmy jako błąd. W zadaniu 5 punkty tracono za brak rozróżnienia faktu, że wysokość ostrosłupa jest większa lub mniejsza od R oraz za brak wniosków o kącie alfa wynikających z otrzymanego rozwiązania. Niestety, nikt nie napisał zadań bezbłędnie chociaż wiele było rozwiązań dobrych i ciekawych. Do finału zakwalifikowałyśmy 41 osób.

Wśród finalistów i uczestników konkursu przeważają uczniowie liceów chociaż są też osoby z Zespołu Szkół Elektrycznych w Kielcach. Zespołu Szkół Elektronicznych w Radomiu, Technikum Hutniczo-Mechanicznego w Ostrowcu. Większość to uczniowie starszych klas szkół średnich, ale wśród finalistów znalazł się także uczeń VI klasy szkoły podstawowej.

Osoby, których nazwiska drukujemy poniżej prosimy o zgłoszenie się do finału, 15 lutego o godz. 13, do Liceum im. Hanki Sawickiej w Kielcach przy ul. Radiowej. Uczniowie proszeni są o zabranie legitymacji. Na finał przygotowano kilka zadań – jak zapewniają autorki – na myślenie a nie liczenie. Do sali można zabrać z sobą dowolne książki i kalkulatory. Egzamin pisany w obecności komisji trwać będzie 90 minut.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone 22 lutego. Wszystkich uczestników konkursu zapraszamy w tym dniu o godz 13 do Kieleckiego Centrum Kultury (nowy teatr), gdzie zwycięzcom zostaną wręczone nagrody. Przypomnijmy, że Mistrz otrzyma 10 mln zł, zaś dwaj wicemistrzowie po 5 i 3 mln zł. Nagrodami uhonorowani zostaną także nauczyciele opiekujący się mistrzami. Uczestnicy konkursu Mistrz Matematyki „SL" otrzymają pamiątkowe dyplomy. Życzymy sukcesu i trzymamy kciuki. **Lid**

Lista finalistów konkursu „MISTRZ MATEMATYKI"

1. Janus Łukasz – IV LO Kielce
2. Władyszewski Michał – VI LO Kielce
3. Borek Michał – I LO Kielce
4. Orkisz Hubert – I LO Starachowice
5. Nikodem Piotr – II LO Skarżysko
6. Pawłowski Łukasz – I LO Starachowice
7. Karpeta Witold – IV LO Kielce
8. Łepek Łukasz – I LO Kielce
9. Biskup Michał – I LO Kielce
10. Łucak Paweł – ZSE Kielce
11. Jóźwicki Andrzej – IV LO Kielce
12. Lipski Jakub – I LO Kielce
13. Król Grzegorz – II LO Kielce
14. Puto Justyna – I LO Kielce
15. Sobczyk Justyna – I LO Kielce
16. Bodo Rafał – II LO Skarżysko
17. Misiowicz Marek – II LO Końskie
18. Liponoga Rafał – THM Ostrowiec
19. Matusiewicz Piotr – THM Ostrowiec
20. Klejman Michał – THM Ostrowiec
21. Trznadel Radosław – THM Ostrowiec
22. Łochowski Rafał – ZSE Radom
23. Skuciński Adam – I LO Kielce
24. Kobierski Piotr – IV LO Kielce
25. Kamiński Robert – VI LO Radom
26. Radecka Małgorzata – I LO Kielce
27. Olszewski Michał – IV LO Kielce
28. Osman Tomasz – I LO Kielce
29. Opałko Agnieszka – IV LO Kielce
30. Dziuba Paweł – I LO Końskie
31. Salamaga Jacek – I LO Końskie
32. Saługa Roman – LO Białobrzegi
33. Fleszer Krzysztof – V LO Kielce
34. Jędrzejewski Grzegorz – LO Miechów
35. Suliga Sławomir – LO Włoszczowa
36. Tarabasz Przemysław – ZSE Kielce
37. Wójcik Monika – I LO Kielce
38. Kozicka Małgorzata – I LO Kielce
39. Mlazga Michał – ZSE Kielce
40. Mach Mikołaj – IV LO Kielce
41. Gola Kamil – SP Łosienek

Uświetniam, inauguruję, kończę

Z BARBARĄ HESSE-BUKOWSKĄ, rozmawia LIDIA ZAWISTOWSKA

– Dlaczego zgodziła się pani świętować 50-lecie pracy artystycznej właśnie w Kielcach?

– Ja się nie zgodziłam. Sama to wymyśliłam. Moją pierwszą absolwentką była kielczanka Ninka Woźniak, która obecnie uczy tutaj muzyki i podsyła mi swoich absolwentów. Z Kielc pochodzi mój ukochany uczeń Włodek Pawlik, sławny dziś artysta jazzowy. Moi uczniowie mają w Kielcach swoich profesorów, rodziców, przyjaciół i znajomych. Uważam, że to są także moi przyjaciele, moja rodzina, co chyba potwierdził dzisiejszy koncert.

– Była pani jego gwiazdą chociaż występowali w nim pani uczniowie. Jak się pani podobała ich gra?

– To był naprawdę piękny koncert. Coś nieprawdopodobnego.

– Publiczność prosiła, żeby pani zagrała chociaż kilka akordów. Dlaczego pani się nie zgodziła?

– W przerwie koncertu wypiłam lampkę wina. A mam taką zasadę, że po wypiciu choćby odrobiny alkoholu nie siadam ani za kierownicą samochodu, ani do fortepianu.

– Zdarza się pani jednak występować na scenie razem z uczniami?

– Owszem. W Japonii grałam z orkiestrą symfoniczną razem z dwiema uczennicami. To był przecedens. Do tej pory nie zdarzyło się tam, żeby profesor występował z wychowankami. Uważam, że to jest bardzo sympatyczne no i – naturalnie – nobilituje młodego artystę. W ubiegłym roku zrobiłam to samo na Majorce.

– W kieleckim koncercie wziął udział pani syn, pianista Maciej Piotrowski. Czy państwo często razem koncertują?

– Od dziesięciu lat, od kiedy Maciek dorósł, podróżujemy po świecie razem. To jest dla mnie wielkie szczęście, bo nie znoszę podróżować sama. W Japonii nagraliśmy płytę z rondami Fryderyka Chopina.

– Czy to jedyna wspólna płyta?

– Jak dotąd, tak. W planach mamy nagranie krążka z najbardziej znanymi utworami Chopina. Wiem, że kolekcjonerzy wolą monograficzne zestawienia, ale trzeba iść z modą i zaproponować coś zwykłemu melomanowi. Celują w tym Amerykanie. Z nagrań różnych solistów wybierają najlepsze i wydają jako zestaw hitów. Wiem, że moje nagrania znajdują się na wielu płytach, ale nikt nie pytał mnie o zgodę na ich wykorzystanie.

– Kiedy usłyszymy panią w Kielcach?

– Trudno powiedzieć. Ale na pewno tu zagram. Ostatnio nie udaje mi się normalnie wystąpić. Albo coś uświetniam, albo inauguruję, albo kończę.

– W książce Stefana Wysockiego „Wokół konkursów chopinowskich" przeczytałam, że była pani nie tylko laureatką II nagrody ale także śliczną blondynką, ulubienicą publiczności i beniaminkiem polskiej ekipy IV konkursu, który odbył się w 1949 roku.

– Wcale nie byłam śliczna tylko śmieszna. Przed konkursem obciąłem warkocze i zrobiłam pierwszą w życiu trwałą ondulację.

– Jak pani zareagowała na tak wysokie wyróżnienie?

– Nie myślałam wtedy ani o korzyściach, ani o karierze. Cała polska ekipa żyła w przyjaźni mimo dużych różnic wieku. Przyjaźniliśmy się także przez wiele lat po konkursie. Chciałam powtórzyć tę atmosferę w polskiej ekipie podczas ostatniego konkursu, ale się nie udało.

– Czy lubi pani pracę pedagogiczną?

– Bardzo. Długo się przed nią broniłam ale kiedy profesor Ludwik Stefański dostał zawału i nie miał kto uczyć, zgodziłam się. To był rok, w którym miałam najwięcej koncertów. Aż 90! Z braku czasu stoponiowo redukowałam występy ale wtedy zaczęto zapraszać mnie do jury różnych konkursów. To jest okropne. Jak posłuchałam tylu pianistów, to sama nie potrafię już usiąść do fortepianu. Udział w międzynarodowym jury imponuje, ale wiąże się z ograniczaniem działalności koncertowej.

– Występowała pani przed wieloma koronowanymi głowami. Który z koncertów wspomina pani najchętniej.

– Wszystkie wspominam z rozrzewnieniem. To nie były koncerty w wielkich salach, tylko w domach i pałacach. Wszędzie spotykały mnie zabawne przygody. W pałacu szacha na przykład widziałam największy dywan na świecie. Ciągnął się przez całe skrzydło pałacu.

– Podczas kieleckiego benefisu wspaniale opowiadała pani anegdoty związane z zagranicznymi występami. Czy nigdy nie miała pani ochoty napisać wspomnień?

– Jestem na to zbyt leniwa.

– Na zakończenie koncertu w Kielcach pani ukochany uczeń, Włodek Pawlik, grał muzykę jazzową. Lubi pani jazz?

– Bardzo. A na talencie Włodka od razu się poznałam. Moi koledzy, profesorowie bardzo krzywili nosem na ten jego jazz i nie chcieli stosować żadnej taryfy ulgowej. Nie było zresztą takiej potrzeby, bo Włodek doskonale się wywiązywał ze swoich obowiązków. Niestety, granie jazzu po nocach mocno dawało mu się we znaki. Przed południem był zawsze śpiący. Dlatego wyznaczałam mu lekcje najwcześniej na godzinę pierwszą ale nie zawsze zdążył się wyspać. Uważałam jednak, że trzeba mu to wybaczyć. Włodek nie tylko gra jazz. Wspaniale zagrał koncert Prokofiewa. Jego talent to jest dar od Boga.

Ja go tego nie nauczyłam. Z tym się trzeba urodzić.

– Za dwa dni wyjeżdża pani razem z synem na koncerty do Sydney. Jaka była pani pierwsza myśl po otrzymaniu zaproszenia?

– Ponieważ z góry ustalono co będziemy grać, nie musiałam zaprzątać sobie głowy repertuarem. Zajrzałam więc do szafy i jak każda normalna kobieta stwierdziłam, że nie mam co na siebie włożyć.

fot. Piotr Polak

Barbara Hesse-Bukowska jest laureatką II nagrody IV Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina w Warszawie oraz Prix Chopin na Międzynarodowym Konkursie im. M. Long – J. Thibaud w Paryżu. Występuje w salach koncertowych największych ośrodków muzycznych świata. Jest wybitną interpretatorką muzyki Chopina i propagatorką muzyki polskiej, szczególnie Karola Szymanowskiego. Prowadzi kursy mistrzowskie w Warszawie, Helsinkach, Hawanie, Tokio, Meksyku, Sydney.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Zaczęło się w połowie listopada ubiegłego roku. 15–letni Andrzej T. połknął 100 tabletek, by nastraszyć rodziców. Myślał, że wybaczą mu ucieczkę z domu, gdy trafi do szpitala. Pogotowie Ratunkowe przyjechało za późno. Nie pomogła już reanimacja. Zmarł w Izbie Przyjęć.

Później przyszła cała fala. Ci, którzy jeszcze nie zażywali zaczęli naśladować tych, którzy przeszli już to doświadczenie.

Maraton śmierci

ANDRZEJ NOWAK

W Ostrowcu zapanowała jakaś dziwna epidemia. Młodzi ludzie zażywają dużą liczbę tabletek i wołają o pomoc. Nie ma żadnych reguł, z jakich rodzin pochodzą. Są wśród nich i dzieci dobrze sytuowanych rodziców, i dzieci bezrobotnych. Przerażająca statystyka. Tylko w ciągu jednego miesiąca blisko dwadzieścia dziewcząt i chłopców próbowało pożegnać się ze światem.

LEKARZ POGOTOWIA: Nigdy wcześniej nie wyjeżdżaliśmy tak często do tabletkowych samobójców. Teraz nie ma tygodnia, by nie wzywano nas przynajmniej kilka razy. Od kilku miesięcy moda na śmierć zapanowała wśród młodych.

MIEJSCOWY PSYCHIATRA: Dają znać o sobie nieprawidłowe stosunki w rodzinie. To ostry sygnał dla otoczenia. Ostrzeżenie, że nie można tak dalej postępować.

LUDZIE W MIEŚCIE: Rodzice uganiają się za pracą i nie mają czasu dla pociech. Tymczasem, co tu dużo gadać, dzieciaki dorastają i normalne, że chcą rozmawiać, naradzać się. Tak jak każdy człowiek.

Beata mieszka w dzielnicy domków jednorodzinnych na Kolonii Robotniczej. Bez trudności zdała do liceum ogólnokształcącego. Nie było z nią problemów w pierwszej klasie. W drugiej zaczęła zamykać się w sobie. Przychodziła na lekcje zmęczona. Nie reagowała na słowa wychowawców. Nie mogła się porozumieć z rodzicami, którzy pracowali od rana do wieczora, by kupować coraz to nowy samochód. Kiedyś w sobotnie popołudnie połknęła wszystkie tabletki, jakie znalazła w domu. Lekarzowi udało się dziewczynę uratować w ostatniej chwili.

Iwona z wieżowca przy ulicy Radwana nie mogła sobie na nic pozwolić. Skończyła siedemnaście lat, chciała się ubrać. Pokazać w nowym ciuchu wśród przyjaciół. Matka ciągle jej odpowiadała, że nie ma pieniędzy. Iwona wstydziła się wyjść na ulicę. Czuła, że jest gorsza od innych. Ojciec znalazł ją w pokoju, gdy z trudem już oddychała.

Zbigniewa z Siennieńskiej opuściła dziewczyna. Tak przejął się tym, że wszystko zaniedbał. Przestał się nawet odzywać do bliskich. – Skończył dwadzieścia lat, a zachowuje się jak szczeniak – mówili koledzy. Wziął kilka opakowań „relanium". Tydzień leżał w szpitalu, zanim doszedł do siebie.

Zuzanna przyjechała do miasta z pobliskiej gminy. Uczyła się na fryzjerkę. Od początku czuła się nieswojo wśród nowych koleżanek. Otrzymała miejsce w internacie, ale nawet w środku tygodnia wyjeżdżała do domu. Nie mogła się w żaden sposób zaadaptować. Koleżanka z pokoju zauważyła, jak upadła w toalecie. Nie obeszło się bez płukania żołądka.

Magdalenie rodzice nie pozwolili iść na dyskotekę. Paweł stracił ojca, który przed rokiem pojechał za granicę. Agnieszka już od dziecka miała zawroty głowy. Leszek postanowił uciec z domu. Wytrzymał dwa tygodnie. O Marcie babcia mówi, że od początku była jakimś odmieńcem.

Rodziny niechętnie rozmawiają o dzieciach, które próbowały popełnić samobójstwo. Uważają, że to ich prywatna sprawa. Nie pomaga tłumaczenie, że to dla dobra innych. Chodzi o to, aby nie powtarzały się już takie sytuacje. Że to przestroga dla opiekunów. Perswazje nie dają rezultatów.

– Coraz częściej dzieci pozostają same ze sobą – mówi aspirant Wiesław Chruściel, pracownik Grupy ds. Nieletnich Komendy Rejonowej Policji. – Nie ma im kto doradzić, jak należy postępować. Tymczasem wystarczyłoby kilka słów, by bez trudu powróciły do równowagi.

Zdaniem aspiranta, rodzice gonią za pieniędzmi i zdecydowanie za mało czasu poświęcają swym pociechom. Nie rozwiązane problemy dzieciaków urastają do rangi życia i śmierci. Wyobrażenie o nich przerasta doświadczenie jednego czy drugiego młodego człowieka. To wszystko się kumuluje i w końcu dochodzi do kroku ostatecznego. Nie można wszystkiego wynagrodzić dobrami materialnymi.

Psychiatra Anna Kaczmarek z Poradni Zdrowia Psychicznego nie ukrywa, że próby samobójcze są ostateczną formą zwrócenia na siebie uwagi. – Zobacz, co się ze mną dzieje, mamo – zdają się mówić dzieci. – Porozmawiajmy, tato.

Dodaje, że problemem staje się często alkohol. W rodzinach, w których nadużywa się napojów wyskokowych, dzieci stają się mało odporne. Gdy widzą, że rodzice piją, także sięgają do kieliszka. Nie smakuje im, ale często w ten sposób szpanują. Popatrzcie, jaki jestem dorosły.

Gdy przychodzą prawdziwe konflikty, młodzi nie są w stanie stawić im czoła. Sięgają wtedy po tabletki, chociaż tak naprawdę nie zdają sobie sprawy, co to śmierć. Nie chcą nawet wiedzieć o konsekwencjach. Niektórzy myślą, że to taki długi sen. Gdy obudzą się, kłopoty znikną jak za dotknięciem magicznej pałeczki.

– Nawet źle obciąta fryzura może być przyczyną targnięcia się na życie – wyjaśnia dyrektor Poradni Wychowawczo–Zawodowej, Elżbieta Sołtys. – Rozpatrujemy najdziwniejsze sytuacje. Kiedyś dziewczyna wzięła tabletki tylko dlatego, że otrzymała negatywną ocenę w szkole. Różne są charaktery ludzi. Często trafiają do nas młodzi po leczeniu szpitalnym. Warunki życiowe też odgrywają swoją rolę.

Dyrektor Wydziału Opieki i Wychowania Kuratorium Oświaty w Kielcach, Maria Cegielska zdaje sobie sprawę, że nie można wszystkiego tłumaczyć pogarszającą się sytuacją bytową. To prawda, że co czwarty mieszkaniec Ostrowca skorzystał w ubiegłym roku z pomocy społecznej. Bezrobocie utrzymuje się na wysokim poziomie, bo ponad 7 tysięcy osób ciągle pozostaje bez pracy. W Skarżysku–Kamiennej, Starachowicach podobne warunki, a do tragedii dochodzi zdecydowanie rzadziej. Być może w Ostrowcu zapanowała szczególna moda. Każdy przypadek jednak należy rozpatrywać indywidualnie.

Pani dyrektor cieszy się, że w szkołach nasilono ostatnio pracę profilaktyczną. Znaleźli się ludzie, którzy próbują przerwać niedobrą passę. Prowadzą specjalne zajęcia i chcą, aby młodzież radziła sobie lepiej. Bez nadmiernego napięcia rozwiązywała problemy.

Miejscowy psycholog, Maciej Kobuszewski pokusił się o ciekawą analizę zjawisk, z którymi spotyka się na co dzień. Twierdzi, że niektórzy rodzice nawet próbę samobójstwa swego dziecka traktują przez pryzmat własnej osoby. – Jak mogło mi to zrobić? – z pretensją stawiają pytania. – Wszystko dawałem, co tylko chciało. Tacy już nigdy nie zrozumieją swego dziecka. Poczynania córki czy syna pozostaną dla nich na zawsze tajemnicą.

Miejscowy Wydział Oświaty postarał się ostatnio nawet o telefon zaufania. Trzy razy w tygodniu na pytania mieszkańców odpowiadają specjaliści. Na razie niewiele jest rozmów. Ludzie nie przyzwyczaili się jeszcze do szukania rady przez telefon.

Tymczasem w osiedlu Ogrody znowu młoda dziewczyna próbowała popełnić samobójstwo. Pomoc przyszła w porę, ale czy pogotowie zawsze zdąży?

W oczach rodziców widać strach. Boją się, by następnym razem karetka na sygnale nie odwoziła ich dziecka.

(Imiona dziewcząt i chłopców zmieniono).

ZAPRASZAMY

Redakcja „Słowa Ludu" i dyrektor hotelu „Świętokrzyskiego" w Cedzynie zapraszają na Karnawałowy Bal dla Zakochanych.

Już w najbliższą sobotę, 11 lutego, wspaniała zabawa z okazji Dnia Św. Walentego – Dnia Zakochanych.

Zapewniamy: wspaniałą muzykę, wodzireja, konkursy z nagrodami i cudowną atmosferę.

Cena dwuosobowego zaproszenia – 90 zł (900.000 zł) !!!

Uwaga! Każdy, kto wytnie z pierwszej strony dzisiejszego „Słowa Ludu" specjalny kupon otrzyma zniżkę w wysokości 15 zł (150.000 zł).

Bal karnawałowy za 75 zł (750.000 zł) od pary to naprawdę tanio.

Sprzedaż biletów i rezerwację miejsc prowadzi hotel „Świętokrzyski" w Cedzynie, tel. 68–24–99, 68–00–51 (godz. 8–16).

Uwaga! Istnieje również możliwość skorzystania z noclegu: pokój 2–osobowy bez śniadania 50 zł (500.000 zł), dla posiadacza kuponu „SL" – 30 zł (300.000 zł) !!!

Ilość miejsc ograniczona

Zapraszamy! To będzie wspaniała zabawa.

Z „Czaru par" na Cedzynę

Bal dla Zakochanych

Doskonała zabawa, konkursy–niespodzianki , walentykowy nastrój i spotkanie z finalistami telewizyjnego „Czaru par" – czyli „Bal dla Zakochanych" to propozycja hotelu „Świętokrzyskiego" na sobotni wieczór.

– Zapraszamy nie tylko zakochanych, ale wszystkich, którzy wierzą w miłość – mówi Wojciech Rudziejewski i żartobliwie dodaje. – Bal to nie tylko świetna zabawa. Dla tych którzy, chcieliby pójść w nasze ślady, to również trening.

Barbara i Wojciech Rudziejewscy – to finaliści telewizyjnego „Czaru par". Rok temu jako wyłanione z 3,5 tys. startujących małżeństwo zakwalifikowali się do teleturnieju. Finał przyniósł im serię nagród m.in. wyposażenie kuchni, sprzęt stereofoniczny i popularność. A co najważniejsze przyjaciół. Kibice jeździli za nimi z Kielc do Warszawy. Tym razem oni zostaną w Kielcach. W sobotę wystąpią w roli prowadzących bal. Tak jak podczas „Balu biznesmenów" , „Balu przyjaciół hotelu „Świętokrzyskiego" i wszystkich innych imprez przygotują specjalny program (wykorzystując swoje telewizyjne doświadczenia) z zestawem konkursów – niespodzianek. Nagrody pozostają na razie tajemnicą organizatorów, ale wiadomo już, że na balu będzie grał zespół „Top Presentation" (ostatni rok w łódzkim „Grand Hotelu", wcześniej Jordania i Dubaj). **(br)**

Uczestników balu powita dyr. hotelu „Świętokrzyskiego" Janusz Kowalczyk, a bal poprowadzi para z „Czaru par", Barbara i Wojciech Rudziejewscy. fot. Dariusz Gacek

http://sbc.wbp.kielce.pl/

To będzie wielki dzień Karola Anbilda. Co zagra dzisiaj? Symfonię świętokrzyską, Lirykę górską... Wszystko, co skomponował, jest poświęcone tej ziemi

Dyrgent

JADWIGA KAROLCZAK

Karol Anbild – dyrektor i kierownik artystyczny Państwowej Filharmonii im. Oskara Kolberga w Kielcach. fot. archiwum

I. Koszula – olśniewająca biel – już gotowa; czeka. Trema też. Bez tremy nie ma koncertu.

– W drodze do dyrygenckiego pulpitu człowiekowi wydaje się, że wszystko umie. Przy pulpicie pokornieje. Bierze batutę, uśmiecha się, kłania – na zewnątrz wszystko w porządku. A w środku burza niepewności – Karol Anbild próbuje opisać stan ducha, który towarzyszył mu zawsze. Przed każdym koncertem.

Frak gdzieś jest. Musi być. Zapodział się. Nie był mu potrzebny. Przecież nie dyrygował od pięciu lat.

8 marca 1990 roku: ten dzień zapamięta na zawsze.

– Poczułem się dotknięty bezceremonialnym pytaniem przedstawicieli zespołu o następcę na moje stanowisko. Skąd ten pośpiech? Nie osiągnąłem jeszcze wieku emerytalnego, byłem w dobrej formie. Ilu sędziwych dyrygentów odnosi światowe sukcesy? Więc to był bolesny nietakt – tłumaczy Karol Anbild. – A potem Rada Artystyczna kieleckiej filharmonii zaczęła mnie rozliczać. Dlaczego nie ukarałem tego, czy tamtego człowieka? Powiedziałem: – Nie będę się spowiadał. Do widzenia. Gdybym został – byłoby jeszcze gorzej. Po co stawiać sprawy na ostrzu noża? Odszedłem.

Nie, nie ma żalu do ludzi, którzy wtedy potraktowali go z taką gwałtownością. Czasy były gwałtowne; con brio, con fuoco. Żal już minął.

– Cenię ten zespół. Poprowadzę go w moje siedemdziesiąte urodziny z radością i przyjemnością. Przecież on pracował z wielkim oddaniem za byle jakie pieniądze, w postrzępionych frakach, w zimnych salach. I robił to znakomicie.

Recenzja sprzed trzydziestu lat: dyrygował wtedy – gościnnie – w Warszawie. Repertuar – Suita w dawnym stylu Romualda Twardowskiego, Koncert fortepianowy c-moll Beethovena, śpiewna symfonia B-dur Mozarta: „Karol Anbild był tak zespolony z orkiestrą, jakby stanowił z nią jedną, nierozerwalną całość. Jego ręce, kiedy trzeba, sunęły w tanecznym rytmie, lub zaciskały się w pięści. Odnosiło się wrażenie, że każdy muzyk był cząstką dyrygenta".

Tak pisali o nim w Warszawie. W Kielcach – różnie.

Nigdy nie wierzył, że młodych ludzi fascynuje wyłącznie taśma magnetofonowa i mocne uderzenie. Wprowadził Klub Jazzowy do filharmonii, bo – mówi – muzyka dzieli się tylko na dobrą i złą. To przekazywał młodzieży studiującej w kieleckiej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Aż do chwili, kiedy władze uczelni podziękowały mu za pracę. Dlaczego – kto to wie?

Być może zbyt irytujące były dobre recenzje? Posłuchajmy, co napisał Tadeusz Machl, profesor Akademii Muzycznej w Krakowie: „Niezawodne tempa, pełne opanowanie sytuacji brzmieniowej, reagowanie na tendencję do zachowania pulsacji metrycznej, a przede wszystkim szacunek dla... kompozytora – tak często dyrygenci o tym zapominają – za to wszystko chwała mu".

Karol Anbild dyrygował wtedy Requiem Mozarta. Dla Krakowa. Dzisiejszy koncert będzie dla wszystkich, którzy go pamiętają. Czy można zapomnieć Karola Anbilda?

II. Trudno uwierzyć, że kończy siedemdziesiąt lat. Wciąż te same, błyszczące oczy, niesforny kosmyk włosów na czole, szybkie ruchy, uśmiech. Jeden z pokolenia, któremu nic nie było oszczędzone: wojna, śmierć, upokorzenie. I ono wyszło z tego, jak salamandra z ognia; nietknięte.

Karol Anbild – Ślązak. Urodzony w Katowicach. Dziadek – powstaniec śląski. Ojciec – powstaniec śląski. Ściślej – obydwaj brali udział we wszystkich trzech powstaniach.

Więc kiedy któregoś dnia na kieleckiej filharmonii zobaczył swastykę – odebrało mu mowę. Były też wymalowane niemieckie żelazne krzyże, były obraźliwe napisy.

– Wybuchła wojna – miałem czternaście lat. Właśnie skończyłem polską podstawówkę i nie umiałem słowa po niemiecku. Zapisałem się do szkoły muzycznej. Egzamin był wyznaczony na wrzesień. Zatelefonowałem: kiedy, którego dnia? A sekretarka: – Przecież jest wojna. Już nie telefonowałem.

Nie miał okazji. Niemcy zabrali go na przymusowe roboty do Schweidnitz, Świdnika. Po dwu miesiącach uciekł z kolegą. Do Bytomia dojechali pociągiem. Dalej – dla bezpieczeństwa – piechotą.

Co my, tutaj, wiemy o Śląsku i Ślązakach wtedy, „za Niemca"? I komu zależało, żebyśmy poznali prawdę? Nasza wiedza jest ułomna, wprost karykaturalna.

Więc tak, rzeczywiście, rodzina Karola Anbilda – mimo wielokrotnej zmiany mieszkania – musiała podpisać volkslistę. Podlej, III kategorii z klauzulą „na odwołanie". Cały Śląsk podpisał volkslistę. Musiał. Tego się nie tłumaczy dzieciom w szkole.

Tak, wszyscy Ślązacy szli do Wehrmachtu. Musieli. Ta tragedia też umyka autorom podręczników historii. Jak wiele innych; dajmy spokój.

– Po tej ucieczce zapisałem się do szkoły muzycznej. Niemieckiej. Innych nie było. Miałem szczęście: dyrektorem był Opolanin. Znał język polski. Ja jeszcze nie znałem niemieckiego. Zapytał: – Kim chcesz być? Odpowiedziałem: – Dyrygentem – wspomina Karol Anbild.

Od 1943 roku wszyscy uczniowie poszli do przymusowej roboty; dwanaście godzin na dobę. W Piotrowicach – dzielnicy Katowic – malował jakieś maszty. Pod koniec roku Niemcy umundurowali chłopców, dali łopaty.

– Nie, nie do kopania. Łopata zastępowała karabin. Ćwiczyliśmy się strzelanie. Musiała błyszczeć, jak lustro – tłumaczy Karol Anbild. – To się nazywała Służba Robotnicza. Po prostu – mięso armatnie. Na początku 1944 roku wzięli nas do wojska. Do Wrocławia. Ślązacy z III kategorią nie byli kierowani na front wschodni. Trafiłem do Francji.

Rok 1944: inwazja aliantów. Masowe ucieczki Ślązaków do amerykańskiej niewoli.

– Stamtąd trafiłem do II Korpusu generała Maczka. Nie pamiętam komu mówiłem, że gram, że chcę być muzykiem. W każdym razie po paru dniach pobytu w Szkocji wezwał mnie dowódca. Dostałem 50 funtów, żeby w magazynie, w Glasgow kupić odpowiednie instrumenty i zorganizować orkiestrę. Zrobiłem to – uśmiecha się Karol Anbild do wspomnień.

Zmontował dziesięcioosobowy zespół. Grali w całej Szkocji i Anglii, jak długa i szeroka. Na podwieczorkach tanecznych, akademiach dla wojska. W hangarach lotniczych dla dwu tysięcy żołnierzy. Improwizowali. Królowało boogi. Grali boogi. Do końca wojny. Dla pokrzepienia serc.

III. Co zagra dzisiaj? Symfonię świętokrzyską, Lirykę górską, Rapsod żołnierski i Rapsodię na fortepian solo z orkiestrą symfoniczną. Znaczy – kompozycje własne. Przy fortepianie usiądzie młody pianista – Artur Jaroń. To będzie wielki dzień Karola Anbilda. Warto było wrócić do kraju choćby dla tego dnia.

– Właściwie miałem jechać do Brazylii. Ten nasz „wojenny" zespół miał podpisany stosowny kontrakt, już nas skoszarowali w obozie przejściowym. Ale ja zgłosiłem się na wyjazd do Polski. Miałem z sobą dwie walizki nut dla zespołów estradowych. Oczywiście – głównie boogi.

Przyjechał w czerwcu 1947 roku z grupą polskich żołnierzy. Najpierw musieli oddać broń. Potem nowa władza umieściła ich za drutami koszarami. Nie wiedzieli, co z nimi będzie. Matka Karola Anbilda czekała na syna dwa dni na katowickim dworcu.

O zmianie nazwy Katowic na Stalinogród wiedzą wszyscy. Kto wie o osobliwej, powojennej czystce wśród Ślązaków? Więc zmienił nazwisko. Bo Anbild brzmi obco, a Strzępa – panieńskie nazwisko matki – swojsko. Żona, też Ślązaczka, organizowała bodaj pierwszą polską szkołę na Śląsku Opolskim. Z domu – Limańska. Od Limańskich kupował ziemię książę pszczyński. Pod kolej Katowice–Cieszyn. Jakie to wtedy, po wojnie, miało znaczenie? Ślązak, to był Niemiec. Wróg.

Jako Karol Strzępa zdawał egzamin do konserwatorium. Przed profesorem Różyckim.

– To był wspaniały i sławny muzyk. Dałem mu – ze wstydem boogi i mazura mojej kompozycji. A profesor na to: – Dobrze, będzie pan w mojej klasie.

Oczywiście, chciał być dyrygentem. Ale równocześnie studiował wydział instrumentalny, żeby „od kuchni" poznać orkiestrę. W ciągu roku zrobił program szkoły średniej na kontrabasie. Jako kontrabasista wszedł do zespołu Filharmonii Śląskiej.

– Była w mnie, nie tylko we mnie, jakaś niespożyta ruchliwość. Bo przecież prowadziłem także chór w Łazikach Górnych. Pojechałem z nim w 1949 roku do Warszawy. Po raz pierwszy Śląsk był w Warszawie. Dziewczyny wyciągały z babcinych skrzyń autentyczne, śląskie stroje. Była wielka gala. Bierut i inni dygnitarze. A za rok – znowu w stolicy. Na Festiwalu Muzyki Współczesnej, pod hasłem „Śląsk pracuje i śpiewa".

Wszystko było. „Przy sobocie po robocie", z dnia na dzień napisał sygnał dla radia w Katowicach. Później śpiewały dzieciaki na ulicach: „A więc idymy do Karlicka na piwo". Było osiemset pieśni śląskich dla radia.

– W jednej z nich były słowa: „Antek Palka ma chudego kunia". Skąd mogłem wiedzieć, że istnieje prawdziwy Antek Palka? No a on się zgłasza oburzony: – Panie, moje kunie tłuste – śmieje się Karol Anbild.

Bo młodość, zwłaszcza z oddali, zawsze jest wesoła. Choćby wcale taka nie była.

IV. Skończył konserwatorium. Jeszcze rok był w Katowicach. Jako asystent dyrygenta Filharmonii Śląskiej. W 1954 roku dostał nakaz pracy. Do Kielc. Założył chór „Echo" był II dyrygentem przy Marianie Stroińskim, współtwórcy i ówczesnym dyrektorze Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej.

– To był wspaniały człowiek. Nie tolerował upartyjnienia sztuki. Tego partia nie mogła mu wybaczyć.

Po roku wyruszył do Lublina. Został kierownikiem artystycznym tamtejszej filharmonii.

– Właśnie jechałem dorożką na kielecki dworzec, kiedy dogonił mnie jeden z muzyków. – Zapomniał pan parasola! – krzyczał. – Pan tu jeszcze wróci! No i wróciłem, kiedy zabrakło pana Stroińskiego.

Walczył o wszystko. O uzupełnienie składu orkiestry, o instrumenty, o budynek dla filharmonii, kiedy już uzyskała ten status. O mieszkania dla muzyków. To wszyscy pamiętają. I jeszcze to, że Karol Anbild nikogo nie skrzywdził. Nie ma zgody, co do jego odejścia. Wtedy, w 1990 roku. Doprawdy – czy musiał tak odejść?

A on, czy on chciał takiego właśnie rozstania? Przecież pamięta, jak po przyjeździe z Lublina muzycy przyjmowali go na stojąco. Był im wdzięczny. Nadal jest. Bo muzyka, to całe jego życie.

Dyrygował orkiestrami niemieckimi, duńskimi, francuskimi. Skomponował muzykę do dwudziestu filmów animowanych dla wytwórni w Bielsku-Białej. Rozbrzmiewała później w całej Europie. Ale najważniejsze było to, co się dzieje w Kielcach. Tu koncertowała – po raz pierwszy poza Krakowem – Kaja Danczowska. Tu Kristian Zimerman po raz pierwszy wykonał koncert fortepianowy Brahmsa. Przyjechał na próby już w poniedziałek, bo nie spodziewał się, że orkiestra jest na tak wysokim poziomie. Nie ukrywał zdziwienia. Grała wspaniale.

Tak, był szczęśliwy. Do tego ta kraina: Góry Świętokrzyskie. Zachwycili się z żoną pejzażem tak innym, niż rodzinny Śląsk. Wszystko, co skomponował jest poświęcone tej ziemi; con amore.

Recenzent „Gazety Poznańskiej" tak napisał o Karolu Anbildzie: „Ruch i gesty ma ekonomiczne, ale wyraziste i eleganckie. Podkreśla plastycznie rysunek, frazy, rytm i dynamizm partytury. Obie ręce pracują niezależnie, co świadczy o doskonałym opanowaniu techniki".

Długo szperałam w archiwum, żeby wygrzebać inne recenzje, niż kieleckie. Karol Anbild nie gromadzi spisu nagród, zaszczytów, pochwał.

– Po co? – pyta. – Najważniejsza jest muzyka.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Staś nie donosił

KRZYSZTOF ŻMUDZIN

Staś polował w piwnicy na myszy. Nagle usłyszał dziwny odgłos: ktoś stękał, jakby rąbał drewno. Ponieważ w bloku było c.o. i nikt nigdy niczego nie rąbał, Staś zdziwił się bardzo (jak to dziecię). Podszedł bliżej i przez szparę w piwnicznych drzwiach spostrzegł, że pan Lipa rąbie siekierą własną żonę. Staś przeraził się bardzo i uciekł. „Powiem mamie" – pomyślał, ale mamy nie było w domu, a on musiał już iść na lekcje. „Przyjdę ze szkoły, to powiem – przyrzekł sobie. – Niedobry, niedobry pan Lipa".

Na lekcji polskiego dzieci zajmowały się książką Aleksandra Baumgardtena „Zielone czasy", a właściwie jej fragmentem zatytułowanym „Gdy miałem jedenaście lat". Pan Baumgardten wspominał jak chodził do szkoły i jakie miał przygody. Jedna przygoda była taka, że do klasy młodego pana Baumgardtena przyszedł nowy wychowawca. Nazywał się Steczko. Mały pan Baumgardten zaśmiał się i powiedział: Ciasteczko. Steczko-Ciasteczko. Cha, cha, cha! Śmiał się razem z kolegą i nowy wychowawca zapytał, o co chodzi. Wtedy kolega młodego pana Baumgardtena powiedział, że młody pan Baumgardten przezywa pana wychowawcę. Zamiast Steczko, mówi Ciasteczko. Powiedział to i usiadł.

Wychowawca skarcił młodego pana Baumgardtena, natomiast jego kolegę nazwał donosicielem. „Pamiętajcie! – mówił. – Donosicielstwo to jedna z najbardziej wstrętnych cech. Plami człowieka na całe życie. Nie tego, na którego się donosi, ale tego, kto jest donosicielem. Nie życzę sobie mieć w klasie takich chłopców".

– Zapiszemy to na tablicy – rzekł pan od polskiego. – A potem w zeszytach. Wbijcie to sobie do głów!

Staś pisał i czuł, że robi się czerwony. „Jak dobrze, że nie powiedziałem nic o panu Lipie – myślał. – Boże! Byłbym donosicielem".

Wrócił do domu w znacznie lepszym humorze. Bo przecież nie doniósł, nie zhańbił się, pozostał porządnym chłopcem. A pani Lipowej i tak nikt nie szukał, bo jej mąż powiedział, że wyjechała w góry.

Po tygodniu Staś znów bawił się w piwnicy i znów usłyszał dziwny odgłos. Tym razem pan Lipa gwałcił i dusił nieznajomą kobietę. Staś popatrzył sobie i poszedł na obiad. „Nie będę donosicielem – myślał – chcę być porządnym chłopcem".

W ciągu miesiąca pan Lipa udusił i porąbał jeszcze kilka pań. Staś wszystko widział, lecz milczał. „... to jedna z najbardziej wstrętnych cech, plami człowieka na całe życie" – tłukło mu się po głowie.

We wtorek pan Lipa rżnął piłą jakąś starą babkę. Z podłogi podniósł się kurz i ukryty za drzwiami Stasieczek zakaszlał. Pan Lipa wyjrzał i zobaczył chłopczynę. – A, witaj kolego, powiedział!

Pan Lipa lubił wyłącznie mordować kobiety i nie wiedział co ze Stasiem zrobić. „Ubić czy puścić – myślał. – Eee... Jeszcze komu doniesie". Więc wziął i Stasieczka udusił.

(dokończenie ze str. 1)

Baranowski założył stowarzyszenie „Bractwo żelaznej szekli". Młodzi ludzie z całego kraju rozwiązywali quizy, startowali w konkursach sprawnościowych, wykonywali zadania teoretyczne, uczyli się na łądzie zasad żeglowania na morzu. Przez cały rok przygotowywali się do rejsu, na który zakwalifikowano wyłącznie najlepszych z całej czeredy. W najlepszym okresie akces do „żelaznej szekli" zgłosiło ponad dwa tysiące dziewcząt i chłopców – opowiada sternik Jan Matracki z Polskiego Związku Żeglarskiego.

Idea kapitana Baranowskiego zrealizowała się w pierwszym okresie nie tylko poprzez rejsy. „Bractwo żelaznej szekli" organizowało także tygodniowe obozy na pokładzie „Daru Pomorza", przygotowało i przeprowadziło kursy żeglarskie w Poraju i Rajgrodzie, patronowało kilkunastu rejsom na różnych jachtach po Zatoce Gdańskiej.

– „Pogoria" przestała być naszą jednostką flagową. Ważniejsze niż morska edukacja okazały się polityczne sensacje związane z wykorzystaniem tej jednostki przez właściciela, telewizję. Zapomniano, że kilkuset młodych ludzi poszło na morze, bo ważniejsze były deliberacje czy na jachcie jest stajnia dla konia Zbigniewa Szczepańskiego czy jej nie ma. Jednostka zamiast pływać i zarabiać została postawiona na kotwicy – wspomina bosman Jerzy Klimek. Żeglarski pomysł na szczęście nie poszedł w całkowite zapomnienie. Grupa miłośników pełnomorskiego jachtingu związała bowiem w lipcu 1989 roku fundację „Międzynarodowa szkoła pod żaglami". Zmaterializował się też zamysł budowy od podstaw żaglowca. K. Baranowski opracował nowy program szkoleń. W gdyńskiej stoczni położono stępkę pod nowy bryg, a na razie do szkolenia młodych ludzi wykorzystano pływające już jednostki Marynarki Wojennej.

– Pierwszy rejs fundacji to wyprawa „Iskrą". Płynęliśmy z Amsterdamu do Nowego Jorku. Na pokładzie zorganizowaliśmy wtedy seminarium ONZ, w porcie odwiedził nas sam przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego ONZ Guido de Marco, otrzymaliśmy zgodę na podniesienie i używanie na budowanym akurat w Polsce nowym żaglowcu flagi ONZ – wspomina pracownik fundacji, Janusz Dębicki.

Trzy lata temu zwodowano należący do fundacji „Międzynarodowa szkoła pod żaglami" prawie sześćdziesięciometrowy flagowy bryg „Fryderyk Chopin". Stalowy kadłub, sosnowy pokład, dwa wysokie na 37 metrów maszty, aż 1200 metrów kwadratowych żagli.

– W połowie grudnia minionego roku trzydziestu chłopców i osiem dziewcząt weszło na statek w Szczecinie. Najmłodszy uczestnik szkoły miał piętnaście lat, najstarszy – siedemnaście. Dowodził nimi kapitan, który nie mieli najmniejszego pojęcia o żeglowaniu, w rejsie na Karaiby. Na Bałtyku załoga spisywała się znakomicie, nie było żadnych sensacji. Dmuchnęło dopiero na Morzu Północnym, w Biskajską weszliśmy z ósemką w skali Beauforta. Cały tydzień szliśmy w przechyle. Nic się nie wydarzyło tragicznego, były kłopoty, torsje jak zwykle przy morskiej chorobie. Ale warunki były tak trudne, że wszyscy szybko pokonali własną słabość. Najlepszym lekarstwem na niedyspozycje okazała się ciężka praca fizyczna. Przy tak małej załodze nikt nikogo w zadaniach związanych z prowadzeniem żaglowca nie zastąpi – opowiada kapitan Ryszard Wabik.

Załogi szkolne rekrutują się z całego kraju. Nie trzeba wykazać się specjalistycznymi predyspozycjami, nie obowiązują żadne wstępne egzaminy kwalifikacyjne. Każdy, kto spełnia podstawowe kryteria może popłynąć „Chopinem". Wystarczy dobre zdrowie, jako taka sprawność fizyczna. Trzeba ponadto uzyskać ze swojej szkoły zgodę na czteromiesięczną, semestralną nieobecność. Obowiązuje też zasada, że każdy uczeń po powrocie na ląd zdaje egzamin wyrównawczy. Władze oświatowe niechętnie godzą się, na ryzykowne przecież, opuszczenie lekcji. Wiadomo jednak z całą pewnością, że dotychczas z kilkusetosobowej grupy żeglarzy, którzy pływali „Pogorią " i „Chopinem" komisyjnego sprawdzianu z wiedzy zdobywanej na morzu nie oblał później na lądzie ani jeden uczeń!

Szkoła pod żaglami

– To jest z całą pewnością elitarna szkoła. Nie przychodzą do nas uczniowie mierni, nie szukają przygody na Atlantyku ludzie odporni na wiedzę. Zaokrętowana na żaglowcu grupa jest przez całą dobę pod kontrolą opiekunów i nauczycieli. Nie ma dokąd pójść na wagary, nie można wymówić się nieprzygotowaniem do lekcji trudnymi warunkami w domu. Każdy ma do wypełnienia określone zadanie, musi wywiązywać się w pełni z obowiązków jakie przyjmuje. Nie ma żadnego wyjścia, nie ma żadnej ucieczki. Na pełnym morzu czas wypełniony jest wachtami i nauką – twierdzi Janusz Dębicki, przedkładając równocześnie obowiązujący na brygu „Chopin" program dnia. O szóstej pobudka, zaprawa fizyczna, podniesienie bandery, od pięciu do ośmiu godzin lekcji, praca przy żaglach, roboty pokładowe, służba w kambuzie i mesach, wykłady monograficzne z historii leżących na trasie rejsu wysp, miast, portów. Od dwudziestej drugiej opuszczenie bandery, cisza nocna. I tak dzień w dzień, jak długo statek płynie po pełnym morzu. Regulamin zmienia się nieco na postojach, wszyscy obligatoryjnie schodzą wówczas na ląd, jest czas na odpoczynek. Ale po wyjściu w morze, program poszerzany jest o sprawdziany z wiedzy zdobytej właśnie w ostatnim odwiedzonym porcie. Od geografii przez historię po obyczaje.

– Wydawać by się mogło, że praca z „zielonymi", nie mającymi wcześniej żadnego kontaktu z żaglowcem i morzem uczniami jest wyjątkowo trudna. Z praktyki wynika jednak, że chłopcy i dziewczęta już po tygodniu na morzu, biegają po rejach, refują żagle, obracają kabestan, obliczają sekstansami położenie jednostki, uczą się kreślić kurs na mapach. Oni łykają żeglarstwo morskie jak kolejne pajdy chleba. A dla rozrywki muszą się uporać z identycznym jak na stałym lądzie programem. Na poziomie II klasy licealnej. Ze wszystkimi szykanami, z kartkówkami, klasówkami, dyktandami. Z zaliczaniem kolejnych lekcji geografii, angielskiego, matematyki, języka polskiego, historii – twierdzi wychowawca Krzysztof Łukasik po powrocie z rejsu dookoła Afryki.

Każda wyprawa ma inny charakter, płynie inną trasą. Polski bryg ze szkolną załogą wychodzi z macierzystego Szczecina na Bałtyk a później na oceany. „Chopin" odwiedził wszystkie znaczące porty Morza Śródziemnego, przeszedł przez Kanał Sueski, opłynął całą Afrykę, kilka tygodni stał na redzie Kapsztadu. Stamtąd minąwszy wyspę Świętej Heleny wrócił do Polski. Od grudnia ubiegłego roku kolejna zmiana żegluje po Morzu Karaibskim. Dowodzona przez kapitana Ryszarda Wabika załoga odwiedziła tym razem San Juan na Puerto Rico, była w Santo Domingo w Dominikanie, Kingston na Jamajce, stacjonowała też w Curacao, Arubie, Bonaibie na Małych Antylach, by w lutym przybić na nabrzeże Fort de France na Martynice. Tam cała załoga razem z uczniami zmieniła żaglowiec na samolot. W niedzielę byli na Karaibach, w środę meldowali się na warszawskim Okęciu, bo po drodze była jeszcze chwila odpoczynku w Paryżu. Ich miejsce na brygu zajmie grupa, która pod dowództwem kapitana Krzysztofa Baranowskiego powinna z Fort de France przez Dominikę, Guadelupę, wyspy Bahama, Bermudy, Azory i Kopenhagę przypłynąć na Wały Chrobrego w Szczecinie.

Kapitan Krzysztof Baranowski:

– Fundacja Międzynarodowa Szkoła pod Żaglami organizuje od 20 lutego do 14 maja 1995 kolejny rejs s/y „Chopin" po morzach tropikalnych. Rodzice mogą kontaktować się z zarządem fundacji Warszawa ul. Zwierzyniecka 2a, tel. (0-22) 40-57-57.

rys. Marek Wawro

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Dzieci Sieciecha

(dokończenie ze str. 1)

Kultura i kurczaki

Po historię trzeba iść do biblioteki. – Mamy herb – chwali się Hanna Górecka. – Kiedyś Sieciechów był miastem.

Herb to złota litera „S" zwieńczona królewską koroną. Ostatniego burmistrza, Michała Gawełka, zmusił do rezygnacji carski stupajka. Było to po powstaniu styczniowym, w którym walczyło dwudziestu dwóch tutejszych mężczyzn.

Biblioteka jest częścią Gminnego Ośrodka Kultury, którego tak naprawdę nie ma. Nie ma szefa ani pracowników, jest tylko szyld i biblioteka. Pani Hanna wypożycza książki (– Głównie emerytom, którzy pasjami pochłaniają romanse z „serduszkiem", „harlekiny" ostatnio nie idą...), organizuje dyskoteki (coraz rzadziej, bo wójt chce żeby część zysku oddawać gminie, więc się nie opłaca) i przyjmuje zapisy na kurze pisklęta. Na drzwiach sklepu wisi kartka: „Pisklęta kurze u Hanny Góreckiej w Gminnym Ośrodku Kultury".

Do niedawna była wystawa szopek wykonanych przez uczniów miejscowej szkoły. Trzydzieści olbrzymich szop. – Dzieci powiedziały, że robią ostatni raz, bo nie dostały nagród – mówi pani Hanna.

Reformy wójta Rożka

W bibliotece jest smutno, choć stoi wideo i leżą pliki ilustrowanych pism. Wideo, to pozostałość po poprzednim wójcie, Rożku. Z początku seanse ściągały tłumy. Potem każdy kupił odtwarzacz i miał bibliotekę gdzieś. Ludzie, zamiast książkę, wolą bawić się kasetą. Jak wszędzie.

Wójt Rożek poniósł znaczące zasługi dla czytelnictwa lokalnej prasy. Kiedy nastał, zabronił prenumerować „Słowo Ludu". – Gazeta jest komunistyczna – oświadczył z wyżyn gminnej ambony.

„Słowo Ludu" zastąpiło „Słowo Powszechne". – Nikt tego nie czytał, więc w końcu wójt zgodził się na „Dziennik Radomski". A ludzie i tak kupowali „Słowo Ludu" – mówi pani Hanna.

Za ścianą podniesione głosy. Gminna władza obraduje głośno i na temat.

Duch woje–wody

Sieciechów jest dumny, bo ma historię. Każda dziura ma jakąś historę, ale nie każda pisaną. A o Sieciechowie – czarno na białym – można sobie poczytać. O Sieciechowie pisał sam Długosz, który zagalopował się i przedłużył osadzie metrykę. Długosz twierdził, że Sieciechów powstał za Bolesława Chrobrego, a to nieprawda. Ksiądz Józef Gocki udowodnił, że nie za Chrobrego, ale za Krzywoustego; w czasach, gdy opodal wyrosło benedyktyńskie opactwo. Założycielem był ród Toporczyków, w jego imieniu działał wojewoda Sieciech. Za Sieciecha, na wiślanej wyspie, powstała drewniana warownia. Ściągali tu ludzie, powstawały domy, a wojewoda rządził twardą ręką, bogacił się i miał wpływy większe niż Mieczysław Wachowski. W zamkowym lochu więził Zbigniewa, syna Władysława Hermana. To był chwilowy triumf i początek sieciechowego końca. Synowie Zbigniewa, wespół z Krzywoustym, popędzili mu kota i Sieciech – ledwie unosząc życie – musiał opuścić kraj.

Zapędzali się w te strony Tatarzy i Jaćwingowie, lecz grodu nie zdobyli. Za panowania Jagiełły Wisła zmieniła koryto, oszczędziła miasto, ale zatopiła sieciechową warownię. Pół wieku później ustąpiła jeszcze dalej zostawiając nieduże jezioro. Podobno kąpiący się tam chłopcy widują pod lustrem wody spowity grzebieniami szczyt warownej wieży.

Jan Tomaszewski – ostatni brukarz.

Potem zaczęły się kłopoty. W Sieciechowie nie powstał przemysł, miasteczko podupadło. Po powstaniu styczniowym zniknęło miasto, narodziła się wieś z herbem, jednak z większych na Powiślu. Przed wojną liczyła tysiąc pięciuset mieszkańców, miała szkołę, karczmę, synagogę, pocztę, posterunek policji, hufiec „Strzelca", koło „Wici", kasę Stefczyka i siedem prywatnych sklepów.

Najsławniejszym mieszkańcem Sieciechowa (nie licząc samego Sieciecha) był Norbert Barlicki – działacz PPS, poseł na Sejm, minister robót publicznych, więzień twierdzy brzeskiej, zamordowany w czterdziestym pierwszym roku w Oświęcimiu.

W wojnę działała konspiracja – powstał tu pluton ZWZ. W roku czterdziestym czwartym Niemcy umacniali się na linii Wisły i trzeba było uciekać. Sieciechowianie opuścili osadę, wielu nie wróciło. Wyjechali pod Wrocław, na Pomorze, a na ich miejsce przyszli nowi. Podział na tutejszych i przyjezdnych obowiązuje do dziś.

Ostatni brukarz

– To jest ulica Paryż, a ja jestem uchol i ostatni sieciechowski brukarz – mówi Jan Tomaszewski, rocznik 1916. – Uchole, czyli tutejsi, wywodzą się od samego Sieciecha. Reszta to przybłędy, przybysze, którzy odlatują z wiatrem.

– Osada Sieciechów od imienia wojewody – mówi Jan. – A ulica jest Paryż. Tak nazywała się przed wojną i ja tam mieszkam. Skąd Paryż? Też od Sieciecha. Tu wszystko jest od Sieciecha. Kościół z gotyckim malowaniem i Żydzi, którzy wyginęli i których było tylu, że świat nie słyszał. Wszystko od Sieciecha.

Brukarstwo było najsłynniejszym sieciechowskim rzemiosłem. Ojciec Jana Tomaszewskiego pojechał brukować miasto Lublin i tam zmarł. Jan miał wtedy siedem miesięcy, więc ojca nie pamięta. Byli inni: Ostrowcy, Brodowscy. W polu robiły kobiety, mężczyźni w kółko brukowali. Jan uczył się przy robocie – klękał i pomalusiu, kamień za kamieniem – kładł. Majster stał i pokazywał kierunek.

– Nie zakładało się ochraniaczy, więc rogowaciały kolana. Dziennie sześćdziesiąt metrów kwadratowych. Robota od nocy do nocy.

Brukował Kozienice, Ryki, Pionki. Potem był koniec – po epoce bruku nastąpiła era asfaltu.

– Za Gierka dali mi rentę – mówi Jan. Gierka bardzo chwali, bo renta jest górnicza, duża. Edward Gierek uważał brukarstwo za równie ciężki, co górnictwo, zawód.

Jan nie tylko wspomina. Lubi politykować. Jakie ma szanse Wałęsa, człowiek bez szkół? A Pawlak, który nic nigdy nie mówi? Pytamy, kogo pan Jan popiera. Jaką partię. Jest w Sieciechowie jaka partia?

– Jest!

– Jaka?

– Armia Krajowa!

Kombatantów ciągle tu przybywa. Mówi się, że gdyby Bór-Komorowski miał tylu pod bronią, sam wygrałby wojnę.

Parafia i liczydło

Niektórzy mają za złe księdzu proboszczowi, że bierze za pogrzeb półtora miliona i marudzi, że ludzie słabo umierają. W innych, większych parafiach, pogrzeb za pogrzebem, tu kiepsko, choć z roku na rok Sieciechów robi się starszy. Ale ksiądz proboszcz musi być po trosze urzędnikiem i liczyć co swoje. – Parafijka to, nie parafia – mówi w zimnej plebanii. Ma na sobie ortalion spięty agrafką, pod spodem gruby sweter. – Sześćset trzydzieści pięć dusz razem z niemowlętami. Prawie sto osób samotnych – wdowy, wdowcy, starzy kawalerowie. Trudno o potomstwo, o korzystny przyrost. W zeszłym roku – ledwie trzynaście urodzeń, w tym troje dzieci spoza parafii. Czternaście pogrzebów. Trzy śluby. – W dodatku te mężatki stąd wyjechały i urodzą gdzie indziej – martwi się proboszcz.

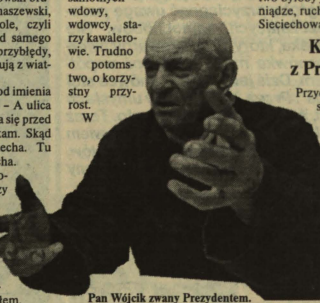

Pan Wójcik zwany Prezydentem.

Całe szczęście, że wspólnota gromadzka ma las, coś z niego wytnie i przekaże parafii. Udało się zrobić nowe konfesjonały i polichromię w kościele. Ludzie są ofiarni, choć nie bez wad. Co zebranie, to kłótnia. Najbardziej kłócą się kobiety. – Wpadają na salę, robią zamieszanie i kto żyw ucieka. Mężczyźni są najczęściej podpici, więc w to im graj – śmieje się proboszcz.

Za dużo tu sklepów z wódką. Latem, do pobliskiego Zajezierza, wpadają wędkarze. – Wszelka swołocz – wzdycha ksiądz. – Przyjeżdża lepszy, wraca gorszy. Idzie taki okrakiem, widzi sutannę, chce się wyprostować, ale mu nie wychodzi. Zgroza.

Rozmawiamy o historycznym pechu. W średniowieczu Sieciechów odstąpiła Wisła, ominęły go główne szlaki. Został na peryferiach, w zapyziałym kącie województwa. Kilometr za osadą niszczeje benedyktyńskie opactwo – barokowa wspaniałość. Jan Ruciński, tamtejszy proboszcz, pisał do konserwatora, URM i Wałęsy, nie wskórał nic. – Gdyby szła tędy duża droga, gdyby przyjeżdżali turyści, opactwo byłoby jak perła, a u nas pieniądze, ruch – żałuje proboszcz z Sieciechowa.

Zofia Rus – sołtys Zajezierza, sumienie Sieciechowa.

Kwadrans z Prezydentem

Przydomki są sieciechowską normą, ale wielu się obraża. Kiedyś kobieta powiedziała: dzień dobry panie Korema i człowiek miał jej za złe. Bo Korema to pseudonim nie nazwisko, lecz skąd kobieta miała wiedzieć? Ktoś inny powiedział: dziękuję, panie Baran (Baranem nazywali go poza plecami), więc zdenerwował się i zrobił awanturę. Pana Wójcika nazywają: Prezydent i zaraz wiadomo dlaczego.

– Życie w Sieciechowie przebiega bez ubliżeń, społeczeństwo jest dobre i rozważne – zaczyna oficjalnym tonem.

Opowiada o dwóch, pobudowanych przed wojną, szkołach, o starych kościelnych dzwonach (jeden zabrali Niemcy i przetopili na kule), o potędze wspólnoty gromadzkiej. – Wspólnota dała pieniądze na dom dla zakonnic. Dowodziłem budową tego domu. Elementy nie mające nic wspólnego z Sieciechowem oskarżyły mnie o pobieranie korzyści. Oczyścił mnie prokurator – mówi pan Wójcik dostojnie i wolno, prawdziwy prezydent.

Z boku

Sumienie Sieciechowa mieszka kilka kilometrów dalej, w Zajezierzu. Sumienie nazywa się Zofia Rus i jest sołtysem. Pani Rus walczy z sieciechowską władzą, która bierze z Zajezierza co najlepsze i nie oddaje niczego. Tak było za poprzedniego wójta Rożka. Na tutejszym stadionie Kozienice postawiły zamrażalnię, w zamian miały wybudować boisko. Wójt nie podpisał umowy i wszystko przepadło. Sieciechowska władza puściła przez zajezierskie pola cuchnący kolektor. – Zapytałam: kto na to pozwolił? Odpowiedź brzmiała: ja, wójt – mówi Zofia Rus.

W Zajezierzu, koło stacji PKP, stoi przedwojenny blok bez wygód. Mieszkają w nim emeryci i rencisci. Gmina w Sieciechowie podwyższyła czynsze i życie w bloku jest teraz droższe niż w Warszawie. Po budynek, w którym miał być ośrodek zdrowia, wyciąga ręce biznes związany z ludźmi gminy. – Nie damy! – mówi Zofia Rus, która czuje się represjonowana.

Jest urzędnikiem bez telefonu. Przed jej domem, na ulicznym słupie, nawaliło światło, gmina nie chce naprawić. – Proszę na własny koszt – usłyszała z ust wójta. – Muszę ich pilnować – mówi pani Zofia. – Tej władzy najlepiej przyglądać się z boku.

zdjęcia: Witold Matlok

KRZYSZTOF ŻMUDZIN

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Sosnówka – mała podwrocławska osada przy trasie z Oleśnicy do Milicza. Jeszcze przed kilku laty nie było tu praktycznie nic, co mogłoby przyciągnąć uwagę pasażerów przejeżdżających samochodów. Nie było też człowieka, który zaryzykowałby twierdzenie, że Sosnówka może mieć coś wspólnego z Berlinem. Dziś jednak w Sosnówce stoi właśnie to „Coś". Przez 28 lat było w umysłach milionów ludzi, prowokowało i straszyło. Teraz budzi tylko ciekawość. W Sosnówce stoi bowiem największa na świecie kolekcja fragmentów, które jeszcze 5 lat temu tworzyły znienawidzony

Berlin pod Wrocławiem

PIOTR CERAN

Berliński Mur.

Betonowych płyt jest czterdzieści pięć. Każda ma 3,6 metra wysokości, 120 centymetrów szerokości i waży 2600 kilogramów. Do Sosnówki przyjechały wiosną 1990 roku. Przywiozło je kilka samochodów ciężarowych, nie bez technicznych przeszkód zresztą. Stoją teraz na łące pod lasem, na sąsiednim pastwisku, między budynkami. Niektóre tkwią samotnie wśród traw. Kilka tworzy otwarty krąg, który przypomina staroangielski Stonehenge.

Każdy segment jest cząstką historii. Kiedyś zespolone były największym na świecie symbolem zimnej wojny. Dziś mogą być tylko memento. Z jednej – tej smutnej enerdowskiej strony straszą szarością czystego surowego betonu. Z drugiej zapełniają je oryginalne wielobarwne napisy i artystyczne rysunki. Osiem pokrywają dzieła najsłynniejszych

naściennych malarzy. Swoje artystyczne wizje przedstawili na nich – częściowo w Berlinie, częściowo już w Sosnówce, Thierry Noir, Kiddy Citny i Keith Harring. Są na nich też rysunki ich właściciela. Sporo również twórczości zupełnie anonimowej.

Człowiek, dzięki któremu trafiły do Sosnówki to

Ludwik Wasecki

stomatolog o duszy artysty, rodowity wrocławianin i właściciel kliniki dentystycznej w Berlinie. Był naocznym świadkiem wydarzeń burzliwej jesieni 1989 roku. Obserwował otwieranie wewnątrzniemieckiej granicy. Widział demontaż muru. Jak twierdzi wydarzenie to wywarło na nim ogromne wrażenie. Zapragnął w tym uczestniczyć. Dzięki pomocy doktora Rainera Hilderbrandta, dyrektora Muzeum Haus am Checkpoint Charlie, udało mu się wówczas zdobyć kilka pierwszych fragmentów muru. Następne kupił już na aukcji w Monte Carlo. Pokryte oryginalnymi rysunkami sprzedawano po 50 do 100 marek. Wszystkie sprowadził na swoją rekreacyjną działkę.

Dziś doktor Ludwik Wasecki może być naprawdę dumny ze swojej – największej na świecie – kolekcji. Segmenty muru, które znajdują się w posiadaniu Ronalda Reagana, wnuczki Winstona Churchila, Jana Pawła II i rządu duńskiego, razem wzięte nie sięgają nawet połowy długości muru w Sosnówce.

Jest jeszcze kilka wolnych fragmentówściany. Czekają na pędzle najwybitniejszych artystów. Udostępnienie swojej kolekcji Ludwik Wasecki uważa za pewnego rodzaju misję. Mają nie tylko urozmaicać krajobraz i przyciągać ciekawskich. Mają przede wszystkim skłaniać do refleksji. Do zadumy na tym, jak szybko toczy się koło historii, jak szybko zmieniają się symbole, jak prowizoryczne bywają podziały i jak szybko kruszeją mury.

Fot. Piotr Ceran

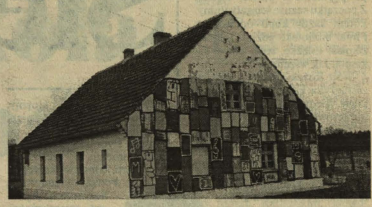

Obsesja wrogości

ADAM BERLEWICZ

Z ponad dwustu obrońców Westerplatte pozostała garstka. Zaledwie czterdziestu. Dwunastu mieszka na Kieleczyźnie. Dziś mają po 80 i więcej lat. Coraz liczniejszymi szeregami odchodzą na wieczną wartę.

Przez półwiecze żyli w mrokach zapomnienia. Niedostatku, a nawet nędzy. Niektórych, w okresie bierutowsko–bermanowskim, prześladowano, wtrącano do więzień. Lekarza, kpt. Mieczysława Słabego zakatowano na śmierć! Wolności pozbawiono syna ziemi kieleckiej, zmarłego niedawno ppłk. Stanisława Trelę.

W 1989 roku przy Sanatorium „Gracja" w Ciechocinku zawiązała się Rodzina Westerplatczyków i Hubalczyków. Za swój cel uznała integrację obu kombatanckich środowisk, wspieranie materialne, zapewnienie bezpłatnego leczenia sanatoryjnego, zaopatrywania w leki. Z tej pomocy korzystają nadal. Niestety, nie wszyscy.

Westerplatczycy zostali skłóceni i podzieleni na dwie frakcje: ciechocińską i gdańską. Preteksem stała się idea pojednania polsko–niemieckiego. Dwa lata temu na pogrzeb kapelana westerplatczyków, księdza Antoniego Owczarka przyjechał z Niemiec jego przyjaciel, ksiądz Johannes Gehrmann. Mjr Wiktor Bielas–Białous zaproponował mu urządzenie spotkania jego towarzyszy broni z żołnierzami niemieckimi, którzy atakowali Westerplatte. Tę myśl poparł nowo wybrany kapelan, ksiądz prałat Stanisław Bogdanowicz z bazyliki NMP w Gdańsku.

Przygotowania ruszyły. Po obu stronach granicy. Zaprotestowała pani Stanisława Górnikiewicz z Gdańska. Oświadczyła, że nie dopuści do spotkania. Dlaczego? Górę wzięły względy ambicjonalne. To przecież nie ona, bądź co bądź współtwórczyni Rodziny Westerplatczyków i Hubalczyków, wystąpiła z inicjatywą. Postanowiła zadziałać. Uprzedziła organizatorów, ściągnęła kilkunastu żołnierzy mjr. Henryka Sucharskiego do Gdańska. Nic dziwnego, że gest St. Treli, który podał rękę Niemcom „oburzył" jego kolegów. Nawet... Stanisława Skwirę, który mieszka w Niemczech. Cóż, „pranie mózgów" przez parę dni w Gdańsku zrobiło swoje. Westerplatczycy stali się narzędziem gry politycznej w rękach p. Górnikiewicz.

A przyszło jej to tym łatwiej, że w ich oczach jawiła się jako uosobienie filantropii, dobroci, uczciwości i bezinteresowności. To właśnie do niej adresowali skierowania na leczenie sanatoryjne. Ona je tylko wkładała do innej koperty i przesyłała do... Ciechocinka. Czarną robotę wykonywała załoga „Gracji" i jej dyrektor, mgr Tadeusz Kreps. Sztucznie zwyżkowały tylko jej akcje.

W minionym roku wywołała kolejny skandal. Usiłowała storpedować obchody wybuchu II wojny światowej. Naraziła się władzom, Kościołowi, garnizonowi WP w Gdańsku. Tuż przed mszą świętą, którą celebrował arcybiskup Tadeusz Gocłowski, na Westerplatte pojawiła się wysłanniczka p. Górnikiewicz, z „misją" przeciągnięcia weteranów z grupy ciechocińskiej na jej stronę.

Natomiast wobec frakcji gdańskiej, która przebywała w tym czasie w Jelitkowie, zastosowała „areszt domowy". Gdy Stanisław Skwira, Emilian Prutis z USA i innymi usiłowali złamać zakaz, i udać się na Westerplatte, usłyszeli: – Możecie iść, ale zabierzcie swoje manatki i zapłaćcie za pobyt. Zostali. Ale chyba po raz ostatni!

– Stanisław Skwira jest zbulwersowany – powiedział „Słowu Ludu" polski dziennikarz z Berlina, red. Wacław Stawny – wywołaną przez p. Górnikiewicz aferą. To skandal. Płakał jak dziecko, kiedy niedawno odwiedziłem go. Jeżeli dożyje, to przyjedzie do Polski i na Westerplatte za dwa lata, lecz prywatnie.

Obrażeni czują się też hubalczycy, których kilkunastu mieszka w Radomskiem.

Tego rodzaju poczynania mogą być tylko wytworem obsesji wrogości, wywołują niesmak i rozgoryczenie wśród kombatantów, którzy pierwsi stawili opór agresorowi i tych, którzy ostatni złożyli broń w wojnie polsko–niemieckiej. Zatruwają tym wspaniałym, schorowanym ludziom ostatnie lata życia.

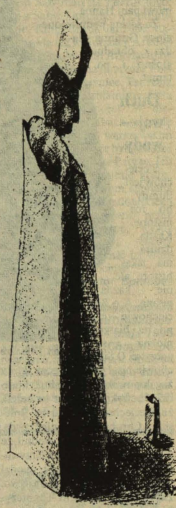

rys. Marek Wawro

http://sbc.wbp.kielce.pl/

fot. Witold Matlok

38 stuletnich drzew przegrało w walce z karpiami

– Ten się broni – pokazuje Barulski. – Widzi pani? Świeże narosty. Pień kasztanowca odarto z kory, i drugiego, trzeciego... Trzydziestego. Cała aleja zranionych drzew ciągnie się daleko nad stawem. – Ten uschnie – prowadzi Barulski. – I ten, i ten... Tyle lat rosły w Woli Boglewskiej te kasztany. Niektóre nawet ponad sto. Podobnie jak towarzyszące im lipy, jesiony i wiązy. Wszystkie wchodzą w skład historycznego założenia parkowego, które – w obecnym kształcie – powstało około połowy XIX wieku. Wola Boglewska – w źródłach archiwalnych – notowana jest już w roku 1345! Nie od dziś też murowany dwór w Woli Boglewskiej, wraz z parkiem, wpisany jest do rejestru zabytków jako obiekt stanowiący przykład neorenesansowej architektury dworskiej na Mazowszu.

– Gdyby nie wieś, to by je wszystkie ściął – wzdycha Jerzy Barulski. – Przygotował się przecież do tego. Rozum mu pomieszało przez te stawy...

– Oburzenie wsi było wielkie – mówi Zdzisław Karaś, wójt gminy Jasieniec. – Poprosiłem o natychmiastowy przyjazd konserwatora zabytków. Po wspólnym obejrzeniu skaleczonych drzew pozostało mi tylko zawiadomienie prokuratora. Henryk Siwek kupił stawy w Woli Boglewskiej od Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Boglewicach w roku 1992. Zamierzał doprowadzić je do porządku karczując krzewy i powalone drzewa. – I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie konflikt z sąsiadami – opowiada wójt. – Poszło najpierw o słupki graniczne. Rozmawiałem wtedy z nim. Tłumaczyłem, że jak zadrze z ludźmi, nigdy ryb nie będzie miał... Poradzę sobie – rzekł. No to rozmowy nie było.

– Tylko kupa gniewu między ludźmi przez te stawy – oburza się sołtys Woli Boglewskiej, Tadeusz Sarniak. Najbliższy sąsiad Siwka. – Drzewa uszkodził! A teraz pogłębiał stawy i ziemię wyrzucił na czyjeś pola!

Ale drzew nie wolno mu darować.

– Drzewa nie są własnością Siwka – podkreśla wójt Karaś. – Rosną przy drodze gminnej, przylegającej do jego nieruchomości. I nawet jeśli nie są chronione ściśle, jako zabytek, są chronione jako natura.

kajmy więc do orzeczenia sądu.

Nie zaprzecza, że drzewa były dla niego przeszkodą. Dużą przeszkodą. Przez to właśnie, że rosną nad stawem. – Zacząłem już hodowlę karpi – tłumaczy. – Kto by za mnie czyścił te kilogramy iści i kasztanów opadłych w wodę? To wszystko narażałoby mnie na straty. – A nie po to inwestowałem w karpie, by teraz tracić – podkreśla.

Uważa też, że drzewa są jego. Kupił je wraz z działkami, na co

Boleść alei kasztanów

BARBARA KOŚ

Józef Stańczyk, kierownik referatu geodezji Urzędu Gminy w Jasieńcu zeznał w prokuraturze, że nawet gdyby zachodziła konieczność usunięcia któregoś z drzew nad stawami, Henryk Siwek został poinformowany o obowiązku kontaktu z UG. – Nikogo nie radził się w sprawie alei – mówi wójt.

Prokurator zasięgnął opinii rzeczoznawcy ministra ochrony środowiska zasobów naturalnych i leśnictwa w zakresie ochrony przyrody. Anna Kuchta-Dyszkiewicz z Pracowni Dendrologicznej w Krakowie stwierdziła, że usunięcie z pni drzew kory wraz z miazgą, spowoduje ich zniszczenie i unicestwienie. – Proces umierania drzew, poddanych „obrączkowaniu", może trwać wiele lat – napisała pani inżynier. – W sposób poważnie został także naruszony mikroklimat środowiska oraz zagrożona jego flora i fauna.

Wartość szkody określono na kwotę ponad 150 milionów złotych.

Akt oskarżenia przeciwko Henrykowi Siwkowi, sporządzony przez Prokuraturę Rejonową w Grójcu, gotowy był 25 grudnia 1994 roku. Tegoż dnia wpłynął do grójeckiego Sądu Rejonowego.

– Jeszcze nie było sprawy – zaznacza Henryk Siwek. – Poczekamy akt notarialny. I te kasztany są teraz przeszkodą dla koparki, którą pogłębia stawy. Ma też jedyne dojście do rzeki nad stawem, dlatego musi mieć wokół niego przestrzeń. Dużą przestrzeń.

– Gdyby mi ktoś powiedział że drzew nie będę mógł wyciąć, to bym nigdy nie kupił tych stawów – tłumaczy.

Nie ukrywa też, że jeśli tylko sąd stanie po jego stronie, to drzewa natychmiast zetnie. – Już włożyłem 400 milionów w stawy i nie mam z tego nic! – mówi oburzony. – Inwestuję tylko i inwestuję! Niech ktoś zrozumie moje położenie!

Żona potwierdza jego słowa.

W swoim postępowaniu Siwkowie nie widzą nic złego. Najważniejsze, aby wyszła dołka, w który nieopatrznie wpędziły ich te karpie. – Ale poczekajmy do wyroku – powtarza Siwek.

– Owszem. Jako gospodarz gminy byłbym bardzo rad rekultywacji stawów – mówi wójt Karaś. – Ale nie kosztem dewastacji środowiska naturalnego! A taka dewastacja już nastąpiła.

Kasztanowa aleja w Woli Boglewskiej stanowi dziś jedną wielką ranę. Trzydzieści osiem stuletnich drzew przegrało w walce z karpiami.

Nazwisko oskarżonego zmienione.

Poczta literacka

Jan Z., Łagów. *Miło pana powitać w „Poczcie" po długiej nieobecności. Z całego pliku wierszy wyróżnia się utwór najkrótszy, fraszka, w której tak prosto i trafnie definiuje pan poezję:*

„Nie wszystko widzą oczy
Nie wszystko słyszą uszy
Poezja jest światłem serca
Balsamem ludzkiej duszy"

Ciepłe słowa należą się również panu za wiersz „Umieć wszystko". W tym „regionalnym" utworze najpełniej wyraził pan siebie, jak sądzę. Szczególnie przypadł mi do gustu metafora o jodłowych kapturach. Muszę natomiast pana zganić za „oczy miłości", „majowe kwiaty", „wyspę nadziei" i tym podobne rodzynki. To, o czym pan pisze w liście, czyli oddzielenie ziarna od plew, wymaga czasu i pracy. Życzę cierpliwości i zdrowia.

Urszula K., Kielce. *Zapytaj sama siebie, o czym chcesz pisać. Odnoszę bowiem wrażenie, że tego nie wiesz. A to jest punkt wyjścia do tworzenia wierszy mających choć trochę wspólnego z poezją. Może zadziałała podświadomość, bo o wysłowieniu się wspominasz w jednym z tekstów:*

„Tłumy słów ginęły
w zetknięciu się z powietrzem
zatrutym namiętnością
a myśli krążyły po rajskiej dżungli
Dopiero lodowaty powiew morskiego wiatru
dał możność wysłowienia się"

Dobrze by było, gdyby „lodowaty powiew" podziałał na ciebie orzeźwiająco. Porzuć pisanie o niczym, takie poetyckie pleple. Tysiące początkujących poetów uważa, że jeśli opisze swoją tragiczną rozpacz, doda do tego Eden, Prometeusza lub Mefista, to od razu powstanie wiersz. Dlaczego masz śpiewać w tym chórze?

Marzycielka z Sitkówki. *Droga Marzycielko, życie przyniesie ci jeszcze niejedną przykrą niespodziankę. Bądź na to przygotowana. Pocieszę cię może tym, że znam ludzi, dla których pieniądz nie jest najważniejszą wartością. Ty zapewne też takich spotkasz. Co do wierszy – to oddają one twoje dziecięco-młodzieńcze rozterki:*

„Człowiek to sny i marzenia
na ziemi i trochę w niebie
wpatrzony w sens swego istnienia
żyje głównie dla siebie"

Poetycka iskra tli się w utworze „Zmrok". Pisząc podobne wiersze możesz ćwiczyć wyobraźnię, to ci nie zaszkodzi. Na koniec rozwieję twoje wątpliwości: Lirnik zdecydowanie jest panem.

LIRNIK

Więcej kultury

Tydzień temu w Warszawie żartowano, że do Sejmu nadeszła świeża dostawa styropianu. Oczywiście, w związku z zakusami prezydenta, by parlament rozwiązać pryncypialnym obstawaniem posłów przy swoich ławach. Dowcipy pojawiły się rano, wieczorem zaś „Trójka" podała, że jeden z posłów demonstracyjnie przyniósł na Wiejską styropian. Witamy w kabarecie?

Nie wiem, czy w momencie wydrukowania tego felietonu będzie jeszcze z czego żartować. Pewnie będzie, bo profesor Falandysz zapowiedział, że przez rozwiązanie parlamentu „wyjdziemy z komunizmu z poczuciem humoru właściwym dla kraju, który wydał na świat Witkacego i Gombrowicza". Wypowiedź Falandysza była dla mnie olśnieniem: odkryła właściwy klucz do zrozumienia naszego politycznego światka, a raczej półświatka, skoro zaludniają go półinteligenci. Ten klucz jest, oczywiście, literacki.

Bo przecież te całe manewry prezydencko-parlamentarne to nic innego jak pojedynek na miny między gimnazjalistami, żywcem wyjęty z „Ferdydurke". Gęb też w naszej polityce nie brakuje. Zanim jeszcze lekarz zabronił mi oglądać sejmowe obrady, myślałem sobie często – patrząc na niekażone inteligencją twarze niektórych mężów stanu – że tak właśnie musiał wyglądać Witkacowski Puczymorda. I że oni, ci nasi politycy, mogliby bez charakteryzacji zagrać w „Onych" Witkacego.

Wykluczam tutaj świadomą literacką stylizację naszych bohaterów. Są oni najwyraźniej kiepsko oczytani. Nawet „Trylogii" nie chciało im się przesylabizować. Skąd wiem? Ano stąd, że w ostatnich dniach – gdy chcieli sobie szczególnie dokuczyć – przemawiali do się publicznie w sposób mający wyrażać lekceważenie. „Podpisz pan ten budżet", apelował do Wałęsy prof. Kołodko, pastiszując język swego adwersarza. Ale ten uroczy archaizm nikomu nie powinien ubliżać – tak niegdyś zwracała się do siebie szlachta. Żeby o tym wiedzieć, wystarczyło przeczytać właśnie „Trylogię". Albo chociaż słynną scenę pojedynku Kmicica z Wołodyjowskim, zakończoną błagalnym: „Kończ, waść, wstydu oszczędź". Oczywiście, analogia do „Potopu" jest mocno naciągana. Kmicic co prawda uprawiał prywatę, ale rychło się zmienił i winy odkupił. Do Wołodyjowskiego też się naszych politycznych watażków przyrównać nie da, bo choć nazywano go „małym rycerzem", to człek był ducha wielkiego.

Więc kończcie, Puczymordy obrzydłe, wstydu oszczędźcie!

Mali rycerze

TOMASZ TYCZYŃSKI

http://sbc.wbp.kielce.pl/

fot. Piotr Polak

Wszystko dla gołębia

– Co gołąb je?

– Jak człowiek – wszystko co smaczne.

– Absolutnie, totalnie wszystko, nawet mięso smażone? I szynkę też?

– No, bez przesady. Ziarno, pędraki, odżywki.

– I musi mieć, on, ten gołąb znaczy, swój własny specjalistyczny sklep? Żeby ludzie kupowali i go paśli, tego gołębia?

– Musi.

– Pszenica, sporysz, otręby, śruta – nie wystarczają?

– Nie.

– Kto mu to, wszystko to co wyłożono na półki – kupuje?

– Hodowca. Ma stado, to wydaje miliony na herbatę, pigment, preparaty.

– To ten gołąb, jak się napasie, jest lepszy? Bardziej rasowy?

– Inny jest. Żywszy, szybszy, sprawniejszy.

– Sierść ma jak trzeba?

– Nie sierść, tylko pióro. Gołąb to nie zwierzę tylko ptak. Po odżywce pióra błyszczą.

– Jak psu ogon?

– Żeby pan wiedział, u gołębia ogon ze sterówką, najważniejszy.

– To niech popije wody, zeżre na żerowisku prosa, poprawi jaką glistą i żyje jak panisko. Ekologicznie.

– Tu się pan pomylił grubo. Po to naukowcy na całym świecie myślą, żeby hodowlę unowocześnić, efekty poprawić, zbudować rasę jak ta lala. Dlatego wymyślili herbatki, napoje, preparaty. Po tym pióro jest na przykład bardziej błękitne, po tym giętkie, po tym zdrowsze. I tak dalej i tak dalej.

– To by znaczyło, że na krajowym pokarmie, gołąb nie poleci?

– Poleci, dlaczego nie, ale ani się umywa do takiego hodowanego na zagranicznych mieszankach. Jak człowiek, tak samo z człowiekiem. Jaką pan herbatę popija w domu?

– Ekspresową.

– To wiem, ale krajową czy import?

– „Earl grey", teraz ostatnio. Angielską.

– Odkryć się pan sam! Też pan woli zachodnie bardziej niż rodzime. Niech się pan nie dziwi, że ptak tak samo – wybredny.

– Jak tak już się napasie, naje, nażre jak nie przymierzając człowiek, to mu się czasem nie chce spać?

– Gdzie tam. Lata jak z propelerem! I o to w tym wszystkim najbardziej chodzi. Żeby się najadł i niech frunie. Fruuu: najpierw w górę, a później w cały świat.

O gołębim pożywieniu Urszula i Jerzy Kozlikowie ze specjalistycznego sklepu „Columbex" dyskutowali w Koszczach z

RYSZARDEM BISKUPEM

Plaga? W ciągu kilku lat liczba samobójstw wśród młodzieży szkolnej podskoczyła o pięćset procent, narkomania aż tak nie rośnie. Cpanie? Pod specjalnym nadzorem.

– Mam dość krytyczny pogląd na to, co piszą dziennikarze o narkomanach – powiedział mi socjolog Andrzej Kołodziejczyk. – Dlaczego? Dlatego, że na mój gust, robią to – podświadomie lub mało przytomnie – zbyt chętnie, a najczęściej piszą właściwie o ... koźle ofiarnym. Jest wiele napiąć społecznych, wiele społecznych trudności, którymi trzeba by się zająć – wolą narkomanię. Narkomania jest tajemnicza...

W Polsce przynoszące tyle niebezpieczeństw picie alkoholu jest zajęciem towarzyskim – możemy w każdej chwili siąść przy butelce z zawartością lepszego lub pośledniego gatunku i pić. Nikt nie zwróci uwagi. Papieros, też uzależniający i też niezdrowy, służy często do nawiązania rozmowy. Nic dziwnego, nic gorszącego...

Narkotyki bierze się często samemu i raczej w ukryciu, stąd owa tajemniczość, szczególne zainteresowanie... Można się więc zastanawiać, co narkoman przeżywa, co się z nim dzieje, choć tak naprawdę nigdy nie wiemy, dlaczego ludzie sięgają po narkotyki; mówić, że wtedy, gdy mają w sobie dużo niepokoju, albo że gdy nie wykształcili w sobie systemów obronnych przed zewnętrznymi wpływami i trudnościami, wreszcie, że część z nich to ludzie różnie chorzy; – opowiadać o ewidentnej narkomanii, o siedzącym – powiedzmy na warszawskim Nowym Świecie – człowieku z przetłuszczonymi włosami, w brudnej kurtce, zapyziałym i takim w ogóle odrażającym...

Taki też typ odrażającego narkomana funkcjonuje w opinii społecznej. Fatalni ludzie...

A kiedy jeszcze doszło i to, że ich znakomita część przenosi wirusa HIV, to się z nich zrobiło niebywale niebezpiecznych...

Gdybyśmy jednak popatrzyli statystycznie, porównali, ilu w Polsce jest narkomanów, a ilu ludzi umiera z nadużywania alkoholu, ilu ludzi przez wódkę ginie w wypadkach?

Dwa tysiące. Dziesięć tysięcy wypadków w ciągu roku powodują ludzie pijani...

Popatrzmy, ilu młodych ludzi popełnia w Polsce samobójstwa. Mówi się, że półtora tysiąca rocznie. Nie ma takiej śmiertelności wśród narkomanów.

Jeśli to porównamy...

W latach 1980–1987 jeżeli nie popełniam dużego błędu, liczba samobójstw wśród młodzieży szkolnej podskoczyła o pięćset procent – narkomania aż tak nie rośnie, ale to NARKOMANIA... Musi być kozioł ofiarny.

Nie mówię, że w ogóle nie ma problemu. Jest, zwłaszcza jeśli dodatkowo weźmiemy pod uwagę ilu ludzi w naszym kraju używa nie klasycznych narkotyków, tylko leków dla celów narkotycznych, wszystkich tych luminali, barbiturantów, pastylek od bólu głowy, leków które uspokajają, łagodzą i usypiają, ale faktycznie są narkotykami. Mówi się nawet o podkulturze barbiturantów używanych, jako bezzapachowego alkoholu. Po nich się człowiek też zachowuje i czuje jak po wódce, tyle że od niego nie śmierdzi. Jest też tak zwana profesjonalna narkomania, w kołach medyczno–chemicznych, o której się nie mówi, bo to nieeleganckie, temat tabu...

Narkotyki nie są wymysłem naszego wieku, to tylko cywilizacja i nauka podkręciły tempo, farmaceuci i chemicy majstrowali przy różnych środkach chemicznych i wreszcie zmajstrowali LSD, amfetaminę, barbiturany... I to nie jest tak, że tylko społeczeństwo winne. Wina jest jakby rozłożona, jeśli to w ogóle traktować jako winę – jedni majstrowali i stworzyli, drudzy z tego skorzystali...

Narkotyków od wieków używano, także do celów rytualnych nie róbmy więc z nich czegoś, co się zjawiło jako kolejna plaga ludzkości...

TO Andrzej Kołodziejczyk, starachowicki, znany zresztą chyba w całej Polsce socjolog, którego co pilniejszym czytelnikom „Magazynu" nie muszę specjalnie przedstawiać, opowiadałem o nim bowiem i prowadzonej przez niego podległej kieleckiemu kuratorium, Pracowni Wspomagania Wychowania, Terapii i Rozwoju, w noworocznym artykule o ulicznych wychowawcach. Tak mówi i właśnie także, wbrew tym słowom narkomanami się także zajmuje, choć w samych Starachowicach, żadnej wielkiej i klasycznej narkomanii, jako groźnego zjawiska nie było, nie ma i można by nawet zapytać, po co się tym Kołodziejczyk zajmuje?

Odpowiada, że warto się nauczyć, jak tworzyć system, który by się sprawdził i pomagał ludziom unikać sytuacji, w których byliby zmuszeni do sięgania po środki zmieniające ich świadomość.

Kozioł ofiarny

ZBIGNIEW NOSAL

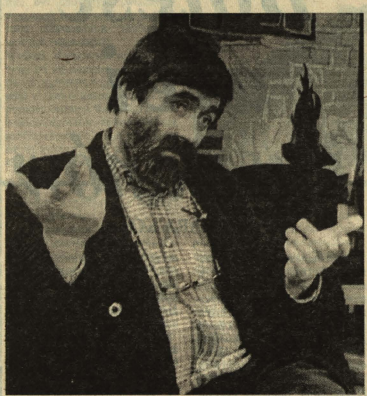

Andrzej Kołodziejczyk fot. Piotr Polak

To była zresztą propozycja z zewnątrz. W 1993 roku zwrócono się do nich w Starachowicach o prowadzenie programu badania i zwalczania narkomanii finansowanego przez Unię Europejską. Przyjęli.

Podobne działania podjęto też w Maleszycach koło Środy Śląskiej miejscowości między Wrocławiem a Legnicą, gdzie na sto tysięcy mieszkańców przypada czterdziestu dwóch narkomanów. W Starchowicach, tak zresztą, jak i w całym kieleckim województwie, znacznie mniej, choć nie tyle, co w pilskim, gdzie na taką samą liczbę mieszkańców nie przypada nawet jeden cały (0.85 procent) narkoman. Do województw, w których narkomania jest bardzo dużym problemem należą właśnie legnickie, jeleniogórskie, zielonogórskie.

Wracajmy do naszych narkomanów.

Program podjęty w Starachowicach składał się w pierwszej części z badań na próbce pięciuset mieszkańców miasta od piętnastego roku życia do późnego wieku i z bloku badawczego w środowiskach uczniowskich, potem była część uświadamiająca i profilaktyczna oraz ostatnia, zatytułowana – zapobieganie nawrotom, czyli praca z bardzo już od narkotyków uzależnionymi osobami.

Wykryto w Starachowicach szesnaście takich osób i Kołodziejczyk nie sądzi, żeby ich było więcej. To są ludzie biorący narkotyki od dłuższego czasu, od wielu lat, a wartością znaczącą, jaką by im było można przypisać, było to, że nie rozpowszechniali nałogu, stanowiąc dość hermetyczną grupę. To naprawdę dobrze o nich świadczy.

I to właśnie dla nich utworzono w Starachowicach (czwarty w Polsce) kontrowersyjny i budzący wiele dyskusji, szczególnie wśród lekarzy punkt leczenia metadonem.

A metadon to też narkotyk (opiat), tyle że podawany pod ścisłą kontrolą lekarza i doustnie, nie wywołuje więc groźby przenoszenia chorób, (kłania się AIDS) a działa mniej szokująco na organizm. Zmniejszając stopniowo dawki, można z czasem narkomana zupełnie z jego przypadłości wyleczyć. Oczywiście jeśli podda się wszystkim tego leczenia rygorom i nie spróbuje dobierać, ani podprawiać narkotyku alkoholem.

Budzi jeszcze ta metoda w Polsce sprzeciwy, uchodzi za dwuznaczną moralnie, jest taka i nazywa się ją cpaniem pod kontrolą. Jednak, gdy ma się do wyboru mniejsze zło...

W Starachowicach kuracji metadonowej pod kierunkiem dr Katarzyny Dembickiej-Król, poddało się trzynaście osób. Przychodzą codziennie rano do wiadomego im punktu, wypijają kieliszeczek swojego narkotyku i idą do pracy. Sześć osób, mimo bezrobocia, znalazło już zajęcie. Praca jest jednym ze środków tej kuracji.

Od czasu do czasu przeprowadza się kontrolne badania toksykologiczne, aby sprawdzić, czy nie próbują na boku dobierać, bo przecież tylko wtedy, gdy się wystrzegają dodatkowych środków leczenie ma sens i – jak twierdzą medycy – nic się złego nie dało zauważyć. Przeciwnie. Wszyscy – jak dotąd – mają szansę wyleczyć swoją narkomanię i nieprzydatność życiową, właśnie narkotykiem. W tym szaleństwie jest metoda. I jakkolwiek by to nie wyglądało tragicznie, może powtarzać swoje credo: Nic na siłę. Trzeba dać szansę. My stwarzamy możliwości, ludzie decydują. To musi trwać.

Optymista.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

ŚWIĘTOKRZYSKI ZBÓJ

DODATEK SENSACJI I TAJEMNIC ROK III NR 6 (72)

Nie trzeba być Bagsikiem ani Dudą. Wystarczy mieć sklep i dobry układ z miejscowymi, a także klientów, którzy nie kręcą zbytnio nosem na parszywy towar. Wódka zawsze była towarem najlepszym. Pijącemu dawała moc przejściowego szczęścia, handlarzowi – pieniądze.

Wiedziałam i się bałam

W Chynowie, w geesowskim sklepie, wódka stanowiła znaczącą część asortymentu. Od pewnego czasu ta znacząca część zamieniła się w grubą przesadę.

– Zaczęłam podejrzewać, że wódka pochodzi z „lewych" dostaw – mówi młoda ekspedientka. – Było jej dużo, tymczasem z geesu dowozili raz w tygodniu ledwie kilkanaście butelek.

rys. Marek Wawro

Odbiorcą lewizny mogła być tylko kierowniczka. Ona trzymała kasę i sklepowe rachunki, rządziła personelem. Mimo to, ekspedientka nie pisnęła ni słowa. – Szefowa domyślała się, że ja wiem, ja wiedziałam i milczałam. Może się bałam. W sklepie często bywał wiceprezes geesu. Kto chciałby stracić dobrą pracę?

Same puste butelki

Sklepowa: – Któregoś dnia, jesienią, kierowniczka kazała mi przyjść do pracy później. Wyszło tak, że zjawiłam się jak należy. Drzwi wejściowe były zamknięte, otworzyłam je swoimi kluczami – wewnątrz krzątała się szefowa, od zaplecza stał „żuk" z plandeką. Siedział w nim mężczyzna, którego nigdy wcześniej nie widziałam. Kierowniczka zaczerwieniła się, zmieszała. „Widzisz – powiedziała – zabierają puste butelki. Zaraz jadą".

Zajrzałam na zaplecze i aż mnie zatkało. Cała masa wódki. Mnóstwo półlitrowych flaszek. Potem przyuważyłam to i owo – lewe dostawy odbywały się pięć, sześć razy w miesiącu.

Fałszywe banderole

Zdarzało się, że bardziej wybredni klienci, po skosztowaniu gorzałki, wracali z pretensjami do sklepu.

– To ma być wódka! – wołał któregoś dnia rozeźlony i podpity rolnik. – Taką sam sobie zrobię!

Kierowniczka mruczała pod nosem o partactwie państwowego monopolu i szła klientowi na rękę. – Bez szemrania wymieniała butelkę na inną. To zwracało uwagę – twierdzi sklepowa.

W czerwcu, w sklepie zjawiła się policja. Najście, zupełnie nie zapowiedziane, podcięło kierowniczce nogi. Kontrola była skuteczna: zakwestionowano autentyczność znaków akcyzy na 668 butelkach z alkoholem. Biegły z Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych orzekł, że banderole zostały sfałszowane.

Po przeprowadzeniu badań chromatograficznych płynów z wybranych losowo butelek, okazało się, że to nie „polmosowska" wódka, ale roztwór wodny alkoholu etylowego. Oprócz 668 butelek ze sfałszowanymi banderolami, w sklepie znaleziono 352 półlitrówek z oryginalnymi znakami akcyzy. Po zbadaniu zawartości wyszło, że autentyczne banderolki osłaniają trefny bimber.

Wesoły Romek

Kierowniczka nie zamierzała kryć wspólnika. Wskazała na Romana K.

– Przyszedł i powiedział: – Szefowo, mam dobrą wódkę. – Jaką wódkę? – zapytałam. – Z polskiego spirytusu... Śmiał się, żartował. Odmówiłam. – Nie wolno mi brać, panie Romku. Mam dostawcę państwowego i basta.

Podziękował i wrócił za parę dni. Znów powiedział, że dobra ta wódka.

Tym razem uległa pokusie. Zwłaszcza, że pan Romek gwarantował dobry i niewinny interes. – Wódka kupiona przed podwyżką – mówił. – Co nam szkodzi zarobić?

Kierowniczka: – Zgodziłam się. Za każdą butelkę dostał czterdzieści pięć tysięcy złotych. Potem znów się zjawił – przywiózł pięćdziesiąt półlitrówek. Ciągle zapewniał, że to wódka z zapasów.

W kwietniu, gdy zaczęła obowiązywać akcyza, pan Romek przywiózł nową partię „czystej". Znów z zapasów. – Tę wódkę mieszałam z dostawami z geesu – zeznała kierowniczka.

Gorzelnia w podwórzu

Ze sklepu trop poprowadził na podwórko Jerzego K. – brata pana Romka. Policja znalazła parę metalowych beczek o pojemności dwustu litrów każda. Jedną z nich wypełniała ciecz o zapachu wódki. Obok walały się miedziane rurki, cylindryczne pojemniki i szklane mieszadła. Na podłodze stały butelki wypełnione alkoholem. Po zbadaniu zawartości, okazało się, że beczka zawiera melasowy spirytus rektyfikowany.

Jerzy K. – właściciel posesji – oświadczył, że część przedmiotów należy do niego, część jest własnością ojca, a reszta spadła z nieba.

Kierowniczka przyznała się do upłynnienia 450 butelek nielegalnie wyprodukowanego alkoholu. Zdaniem sklepowej i prowadzących śledztwo – liczbę tę należałoby pomnożyć.

Prezes się nie dziwi

Sklepowa: – Zdarzało się, że utarg wpłacany do banku był połowę mniejszy od faktycznego. Ta brakująca połowa, to lewizna. Ze strony kontrolerów geesowskich, procederowi nic nie groziło. O każdym remanencie szefowa wiedziała na dwa dni wcześniej. Sklep odwiedzał często wiceprezes spółdzielni, Tadeusz B. Brał z półek butelki, przyglądał się uważnie, potem konferował z kierowniczką na zapleczu. Byłam zdumiona, że nie zauważa nadmiaru wódki.

Wiceprezes zeznał, że sklep odwiedzał w związku z powinnościami kontrolnymi. Sprawdzał estetykę, wywieszki. Duża liczba wódki go nie zdziwiła.

Kierowniczka przyznała się tylko do „lewego" alkoholu. O sfałszowanych banderolach nic nie wie. Nie ma pojęcia, kto i gdzie je sfałszował.

Roman K. nie przyznał się do niczego.

O tych, których po wypiciu wódki czyściło i męczyło, podejrzani nie wspomnieli ani jednym współczującym słowem.

Lewa wódka

Krzysztof Żmudzin

Znachor

Agnieszka Krakowiak

Jeszcze nie zdążył zatrzasnąć za sobą drzwi autobusu i postawić walizki na ziemi, kiedy tłumek kobiet zamknął się wokół niego.

– Panie doktorze, panie doktorze, proszę do mnie. Proszę. U mnie będzie najwygodniej.

Mężczyzna po chwili zastanowienia poszedł za najstarszą z gospodyń. Nowakowa nie mogła się nacieszyć. Splendor taki. Honor na całą wieś. A może i Alusi coś w końcu pomoże na te żylaki.

O tym, że znachor będzie niedługo w okolicach Ostrowca dowiedziały się od Mieroniowej. Chodziła od sąsiadki do sąsiadki i przy kawie, przy plotkach zagadywała o zdrowie gospodarzy.

– Oj, a czemu tak stękasz Helenko, coś w boku boli i krzyże... Oj, żeby tak przyjechał ten znachor. Wspaniały lekarz, praktykował chyba w Leningradzie, ale że u nich bieda, to do nas przyjeżdża polecyć ludzi. Bierze prawie darmo, a pomaga na wszystko... Wszystkich nas na nogi postawi.

Po kilku wizytach u sąsiadów, wszyscy już we wsi wiedzieli, że znachor co czyni cuda, przyjedzie lada dzień. Kontakt z lekarzem wzięła na siebie Mieroniowa.

– Przyjedzie. Jeszcze nie w tym tygodniu, na razie leczy dziewczynkę chorą na raka w Ostrowcu, ale przyjedzie na pewno.

Na czekaniu zbiegł prawie miesiąc. Ale w końcu buchnęła wiadomość.

– Przyjedzie!

Szpaler kobiet ustawił się na przystanku. Nie wiedziały jak znachor będzie wyglądał, ale były pewne, że zgadną.

Mężczyzna wysiadający z autobusu z porządnym skórzanym kuferkiem wyglądał, jak biznesmen, ciemne włosy obcięte na jeża. Nie były tym, co spodziewały się zobaczyć – srebrnymi układającymi się przy skroniach lokami, no i w ogóle był trochę młodszy niż wskazywałaby na to jego sława. Ale może u nich w tym Leningradzie, czy gdzie, tacy młodzi już uczeni.

Nie ważne zresztą jak wygląda. Ważne, że jest i pomoże.

Nie wiadomo było jakie medykamenty wiezie w kuferku. Może zioła, może jakieś specjalne tabletki... Nie wiadomo. Trzeba było poczekać na pierwszych pacjentów.

W pierwszym dniu przyjęć u Nowakowej od rana czekał tłumek.

Znachor łamaną polszczyzną poprosił pierwszą pacjentkę.

Hania Jaworska od dwóch lat skarżyła się na bóle brzucha. Jeździła do lekarzy w Ostrowcu, w Kielcach, nic jej nie pomogli. Mówili, że nerwica, że trzeba spokojniej. Tabletki zapisali i tyle. A ją brzuch jak bolał, tak boli.

Jaworska weszła do pokoju, ciemno było, zasunięte zasłony, pośrodku na stole obraz Madonny a obok niego dwa krzesła. Na jednym znachor. Na drugim sama usiadła.

Znachor wziął jej ręce w swoje i spojrzał głęboko w oczy. Trzymał jej te ręce tak z pięć minut. Potem wstał odprowadził ją do drzwi. Powiedział tylko: – Będziesz zdrowa.

Jaworska oszołomiona wyszła do sieni. Tam capnęła ją Mieroniowa.

– Płacisz stówkę.

Zapłaciła, w końcu zdrowie najważniejsze.

Do południa znachor potrzymał za ręce prawie całą podostrowiecką wieś.

Janowski miał wrzód na nodze. Ledwie wyszedł od znachora opowiadał, że kiedy lekarz trzymał go za ręce, ten wrzód rozgrzewał mu się jak pochodnia. Sawicka miała takie samo uczucie w swojej źle zrośniętej nodze. Kilka kobiet opowiadało, że po tym dotykaniu było im lżej i czuły się dużo lepiej. Stówkę to wcale nieduża za taką ulgę.

Znachor leczył jeszcze dwa dni, dopóki nie przyjechał do domu Walendziakowy syn.

Chłopak energiczny, student medyceny. Przyjechał, zobaczył co się dzieje, że konkurencja rośnie mu w rodzinnej wsi. Wszedł do Nowakowej jak stał. Rano było jeszcze. Słódma czy ósma. – Kogo wy tu trzymacie? Widział kto jego dyplom? Uprawnienia. Za rękę was potrzyma a wy mu za to płacicie.

Nowakowa doktora broniła: – Święty człowiek, nie wiesz ilu ludziom pomógł. Takiego w domu mieć to skarb. Śpi jeszcze nieboże, bo wyczerpany pracą. Leczył wczoraj do wieczora.

– Nieboże, nie nieboże. Ja z nim zaraz pogadam – Walendziak nie czekając wpadł do sypialni znachora. Za nim Nowakowa, żeby powstrzymać młodzika, zanim zdąży lekarza obrazić. Wpadła tylko za próg i aż ją osadziło...

– Alusia a wara mi od dziada. Co ty robisz?

Alusia goła jak święty turecki wypadła z łóżka znachora i usiłowała przepchnąć się pod ramieniem rozwścieczonej matki.

– To takie leczenie.?! I to pod moim dachem!? Won mi stąd.

Znachor nagle odzyskał głos i z rdzennie polskim akcentem usiłował wytłumaczyć, że to metoda taka, że bliski kontakt cielesny jego energią najlepiej pomoże na Alusine żylaki.

Nowakowa niczego już nie słyszała. Pognała po sąsiadkach, żeby zawiadomić kogo za ręce trzymały przez dwa dni. Kobiety jak stały, tak wpadły do Nowakowej chałupy.

– Wynocha od nas, wynocha. Będziesz tu nasze pieniądze wyciągał, myślisz, że nam majtki podejmujesz?!

Znachor ze spodniami na kolanach i walizką w ręku uciekał na nic nie czekając.

Kobiety dopadały go i co rusz darły za włosy...

http://sbc.wbp.kielce.pl/

rys. Tomasz Kordeusz

Leśnicy

Jerzy Kozera

Dawniej leśniczy był w lesie księciem, a gajowy – dziedzicem. Biada temu, kto ośmielił się przekroczyć zakazane rewiry leśnego drzewostanu. A już nie do pomyślenia było wycięcie drzewa bez odpowiedniego dokumentu, czyli tzw. asygnaty. Nawet za wiązkę suchego chrustu czy krzewiny jagód, wynoszonych ukradkiem, leśnicy mogli każdego porządnie wychłostać, ukarać grzywną lub zagonić do ciężkich prac, np. karczowania i wyrywania karpiny. I to bez żadnej zapłaty!

Jeszcze dziś można spotkać starszych ludzi w okolicach Daleszyc, Bodzentyna, Łagowa czy Rakowa, którzy ze strachem wspominają bezwzględność leśnych władców. Ale porządek był i to jaki!

Ostatnia wojna, a także i okres powojenny sprzyjały trzebieniu lasów, żyjącej tu zwierzynie i ptactwa. Dewastacja drzewostanu, zabijanie i kradzieże trwają zresztą do dziś. Oto parę dni temu powiadomiono kielecką policję o grupie mężczyzn, wycinających bezprawnie jodłowe drzewka w lesie koło Cisowa. Złodziei zastano jeszcze przy ładowaniu bezennych drzewek na przyczepy samochodową i ciągnikową. Było ich trzech. Nie przestraszyli się policjantów i... z siekierami ruszyli do ataku. Dopiero strzały ostrzegawcze ostudziły ich wojownicze nastawienie. Wszyscy trzej zostali zatrzymani.

Inni, na razie nieznani sprawcy, skradli z lasu koło Bolmina drzewo sosnowe, należące do kieleckiego Nadleśnictwa. Drzewo odnaleziono w... bolmińskim tartaku. I co ciekawsze – nikt się do niego nie przyznaje.

Przed każdymi świętami i popularnymi imieninami gałązkami jodły handluje się wszędzie – na ulicach, targowiskach, w kwiaciarniach. Marnuje się i niszczy bezpowrotnie tysiące drzewek. Nikt nie pyta, skąd one pochodzą. Mordowanie lasów trwa nadal bezkarnie!

Bezczelność złodziejskich gangów posuwa się nawet już do tego, że atakują leśników, okradają ich domy i zabudowania gospodarcze. W Świślinie (gmina Pawłów) z miejscowej leśniczówki nieznani sprawcy zdemontowali nawet urządzenia sanitarne i elektryczne wywożąc je w nieznane.

Leśnicy boją się zemsty. Są często osamotnieni i bezbronni. Złodzieje i kłusownicy grożą im podpaleniem, a nawet zabójstwem. Zdarzały się już przypadki pobicia gajowych i leśniczych.

A tymczasem – w naszych lasach każdego dnia ubywa drzew, zwierząt i ptactwa. Kto się temu przeciwstawi?! Jak tak dalej pójdzie, zamiast lasów rosnąć będą samosiejki i chaszcze.

Kryminałki

Żeglarze

Zima jeszcze trwa, ale amatorzy sportu żeglarskiego myślą już o dalekich morskich podróżach. I tak np. z hangaru WOPR w Kielcach przy ul. Zagnańskiej zginął pierwszy silnik do łodzi, dwa koła ratunkowe i szlifierka. Natomiast z pobliskiego pomieszczenia ZHP skradziono silnik elektryczny do spawarki. Wyrawnym żeglarzom wszystko się w rejsie może przydać!

Złoty kolczyk

W nie wyjaśnionych dotąd okolicznościach pewnej kielczance skradziono z mieszkania złoty kolczyk i... dziesięć złotych (nowych). Podejrzewa się, że mógł to być jakiś wielbiciel...

Na rzeź

Z obór i chlewni złodzieje kradną masowo zwierzęta hodowlane. W Lechówku (gmina Łagów) wyprowadzono z chlewni Władysława Cz. tucznika, a w Jaksicach (gmina Miechów)... krowę, należącą do Marii M. Mniej szczęścia miał Jakub K., który w Komorowie skradł Stanisławowi S. dorodnego byczka. Złodzieja aresztowała policja.

Okradł matkę

Prokurator rejonowy w Kielcach zastosował środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego wobec osiemnastoletniego Krystiana W., który okradł matkę z pieniędzy.

Trzy na jedną

Aż trzy młode dziewoje napadły i pobiły w Kielcach Agnieszkę K. Policjanci zatrzymali agresywne pannice w celu wyjaśnienia przyczyn tego niecodziennego napadu. Czyżby to był napad na tle zazdrości?

Chcieli się pobawić?

Policjanci z Ostrowca zatrzymali w Przedszkolu nr 4 przy ul. Kopernika Zbigniewa S. (lat 35) i Marka F. (lat 32), którzy wcześniej wybili szyby w oknach i dostali się do wnętrza budynku. A może chcieli się tylko trochę pobawić?

Na ofiarę

Nieznani sprawcy włamali się w Ostrowcu do kościoła pod wezwaniem Świętego Michała i skradli z puszek... trzydzieści złotych, złożone przez wiernych na ofiarę. Także w Kielcach przy ul. Łódzkiej złodzieje wyrwali okno w kaplicy, weszli do środka i skradli puszkę, w której znajdowało się dwadzieścia złotych.

Gołębie

Gołębie też nie mogą zaznać spokoju. Oto w Skarżysku przy ul. Chałubińskiego Ryszardowi B. skradziono z gołębnika 42 gołębie wartości dziewięciuset złotych.

Nikt nie widział

W samym centrum Kielc, przy u. Sienkiewicza, złodzieje włamali się do mieszkania Mariana P. Pod nieobecność gospodarza skradli pralkę automatyczną, lodówkę, meble kuchenne, segment pokojowy, odzież, bieliznę i inne przedmioty. Aż dziwne, że nikt z sąsiadów tego nie zauważył...

JOTKA

GRACZ

Andrzej Nowak

Pozostawił żonę i dwoje dzieci bez środków do życia. Zawiódł rodziców. Oszukał wspólnika. Kolegom nie oddał pieniędzy. Nie zaczął też spłacać kredytu. Wszystko dlatego, że wciągnął go hazard. Teraz na Zachodzie próbuje odrobić straty, ale wysłano za nim już list gończy.

Zbigniew K. w połowie lat osiemdziesiątych pracował w ostrowieckiej hucie. Niewiele zarabiał, ale nigdy nie brakowało mu do końca miesiąca. Założył rodzinę i mieszkał z rodzicami żony. Nie myślał jednak dalej wieść spokojnego życia. Zżerała go ambicja i chęć posiadania pieniędzy. Chciał dorównać tym, którzy rozbijali się najlepszymi samochodami. Marzył o domku.

Początkowo miał wiele szczęścia. Otrzymał urlop bezpłatny. Znalazł się na międzynarodowym campingu „Wrana" koło Sofii. Od razu trafił w wir hazardu. Podobno namiętnie grywał w bułgarską ruletkę. Gdy brakowało mu pieniędzy, pożyczał.

Za granicą poznał Beatę T. z Radomia. Pod zastaw „poloneza" wziął od niej 10 tysięcy dolarów. Nigdy pieniędzy nie zwrócił. Z samochodu też nie miała wiele pożytku, gdyż zostawiony przez dłuższy czas na parkingu uległ zniszczeniu.

Zdzisław K., żeby zdobyć pieniądze, kupował tanią odzież w Turcji i z zyskiem sprzedawał ją Bułgarom. Nie narzekał na popyt. Kilka razy w tygodniu obracał z towarem. Za jednym razem potrafił zarobić kilka tysięcy dolarów.

Część towaru trafiała także do polskich odbiorców. Sporym zainteresowaniem cieszyły się tureckie spodnie, spódnice, kurtki, koszule. Ludzie gonili za modą.

W końcówce lat osiemdziesiątych udało mu się kupić mieszkanie własnościowe w bloku. Zdobył także działkę w dzielnicy willowej. Zaczął się budować. Zawsze ubierał się elegancko. Stanowił wzór dla miejscowych biznesmenów średniej klasy. – Oto jak w krótkim czasie można do czegoś dojść swoim talentem – mówili.

Interesy musiał prowadzić nielegalnie, bo często pytały o niego służby porządkowe. Kiedyś zatrzymała go nawet milicja bułgarska. Zabrała paszport. Za naruszanie porządku prawnego trafił do aresztu, a następnie został deportowany do kraju.

O powrocie do huty nie mógł nawet marzyć. Zwolniono go za samodzielne przedłużenie bezpłatnego urlopu. Postanowił działać na swoim. Zarejestrował działalność gospodarczą i wynajął niewielkie stoisko w Rynku.

Handel nawet nieźle się rozwijał. Pozwalał na utrzymanie stosunkowo wysokiego standardu życia. Zdzisław K. sprzedawał kosmetyki i sztuczną biżuterię. Niebawem poszerzył działalność. Wynajął dodatkowe stoisko i pobrał 70 mln zł z banku. Szybko spłacił kredyt.

Wspólnie z kolegą z pracy, Konradem P. postanowił założyć spółkę. W trzech punktach miasta prowadził z nim sklepy. Trwało to zaledwie miesiąc.

Zdzisław K. pojechał po towar z 200 milionami kredytu pobranego z banku. Długo nie wracał z Kalisza, a kiedy się pojawił, nie miał przy sobie ani towaru, ani pieniędzy. Wspólnikowi opowiedział historyjkę o napadzie i kradzieży.

Następnym razem powrócił bez samochodu dostawczego „polonez truck", który należał do spółki. Powiedział wtedy, że wpadł w poślizg i samochód zostawił u mechanika pod Poznaniem.

– Nie mogłem mu nie uwierzyć, bo nie miałem żadnych dowodów – opowiada teraz wspólnik. – Dopiero później dowiedziałem się o jego namiętności. Wszystko tracił w kasynach gry w Warszawie, Krakowie, Bydgoszczy. Przegrał pieniądze na towar. Sprzedał wspólny samochód, aby mieć na hazard. Wreszcie niespodziewanie wyjechał z kraju.

Konrad P. nigdy już nie zaczął być interesu ze swoim kolegą z pracy. Nawet wtedy, gdyby powrócił z Zachodu z waliską dolarów. Z hazardu nigdy nie można wyleczyć się do końca. To jest tak, jak z alkoholikiem. Zawsze istnieje groźba powrotu do nałogu.

Do domu Zdzisława K. po swoje należności przychodziło coraz więcej osób. Żona niefortunnego gracza zdecydowała się sprzedać kupione wcześniej mieszkanie. Chciała w ten sposób spłacić chociaż najwyższe długi.

– Początkowo nie podejrzewałam go nawet o hazard – mówi żona. – Odkryłam wszystko, gdy po powrocie z zagranicy coraz częściej nie wracał na noc do domu. Nie było go nawet kilka dni. Kiedyś znalazłam w jego kieszonce bilety wstępu do kasyna gry w Krakowie. Wtedziałam już wszystko.

Rodzice też mają do niego wiele żalu. Najpierw zastawił w Bułgarii samochód, który kupili drugiemu synowi. Później wziął ich „malucha" i odjechał nim w nieznane.

– Kiedyś dużo zarobił, ale wszystko szybko stracił – żali się matka. – Niedoświadczony był chłopak, młody. Dał się wciągnąć w złe towarzystwo.

Od blisko trzech lat z bliskimi porozumiewa się tylko telefonicznie. Od czasu do czasu dzwoni z różnych krajów. Tłumaczy, że w żadnym z nich nie może przebywać dłużej niż trzy miesiące. Rozmawia krótko. Trzy minuty. Nie więcej. Zawsze powtarza to samo. Wróci do kraju dopiero wtedy, gdy zarobi tyle pieniędzy, by móc spłacić wszystkie długi. Inaczej nie mógłby spojrzeć w oczy swoim znajomym i kolegom.

Bliscy przyznają, że od najmłodszych lat był ambitny i pracowity. Teraz też będzie chciał wyjść z opresji na własną głowę. Nie wiadomo jednak, czy zdąży odrobić długi. W każdej chwili może ująć go policja.

Bank, w którym Zdzisław K. pobrał pieniądze, powiadomił w tamtym roku prokuraturę o wyłudzeniu kredytu. Ustalono, że poszukiwany mężczyzna przedłużył w Konsulacie RP w Antwerpii ważność paszportu do 2003 r. Zdołał to zrobić jeszcze przed wystawieniem za nim listu gończego.

(Personalia występujących osób zmieniono).

Kieleccy mistrzowie różdżki

Radiestezją nazywamy zjawisko oznaczające specyficzną właściwość niektórych ludzi uwrażliwionych na promieniowanie otoczenia, potrafiących najczęściej przy użyciu przyrządów o chwiejnej równowadze, takich na przykład jak rozwidlona gałązka, czyli różdżka i przypominające murarski pion wahadełko (stąd też dawniej częściej mówiło się o różdżkarstwie i wahadlarstwie) odnalezć pod ziemią źródła i cieki wodne, kopaliny lub zakopane tam techniczne urządzenia.

Radiesteci działają dziś w różnych specjalistycznych dziedzinach, do których oprócz wspomnianego poszukiwania wód pitnych i kopalin, należą badania środowiska biologicznego, głównie stref geopatycznych ziemi i promieniowania kształtów oraz ich neutralizowania, diagnostyka chorób (testowanie żywności, wykorzystywanie hub, ziół i minerałów w leczeniu) oraz bioenergoterapia.

Przypominamy o tym w skrócie, bo oto w ubiegłą niedzielę, w kieleckiej Izbie Rzemieślniczej odbył się pierwszy chyba w jej dziejach czeladniczy i mistrzowski egzamin radiestezyjny pod okiem najstarszego w Polsce stażem mistrza różdżkarstwa, pana Zdzisława Hudaka z Raciborza.

Do egzaminów przystąpiło równocześnie kilkanaście osób.

Zdawano egzamin teoretyczny i praktyczny, którego część odbyła się między innymi w kieleckim parku, gdzie zadaniem przyszłych zawodowych różdżkarzy było umiejscowienie przebiegających tam pod ziemią kanałów i przewodów elektrycznych z dokładnym określeniem na jakiej znajdują się głębokości i jakie mają przekroje.

Dość niecodziennym zadaniem było też określenie przy pomocy różdżki lub wahadła, które z trzynastu umieszczonych na mapie punktów oznaczają studnie, albo w którym z trzech pudełek po zapałkach znajduje się ukryta złota obrączka. Tej ostatniej nie wykryło żadne z dwie osoby.

W wyniku tego trudnego, trzeba przyznać, egzaminu aż trzynaście osób (trzy z województwa radomskiego) otrzymało papiery czeladnicze.

Odbył się też egzamin mistrzowski, który zdali i tytuły mistrzów radiestezji otrzymali dwaj współpracujący zresztą z naszą redakcją inżynierowie: Zbigniew Szczerba i Janusz Wilczewski, obaj członkowie zarządu kieleckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Psychotronicznego. Pierwszy zajmuje bioenergoterapeuta i znawca jogi, ma już za sobą kilka tysięcy badań dotyczących między innymi lokalizacji ujęć wody pitnej, stref geopatycznych i poszukiwań zagubionych przedmiotów, drugi jest znanym w Polsce specjalistą od kirlianowskiej fotografii, autorem książki o karcianych wróżbach oraz badaczem zjawisk niecodziennych i magicznych.

Niewykluczone, że wszyscy ci radiesteci utworzą wkrótce przy kieleckiej Izbie Rzemieślniczej cech różdżkarzy. **(osa)**

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Gorącym żelazkiem wyprasowała rywalkę...

ZAZDROŚĆ

Stanisław Czarnecki

Natalia G. i Irena W. są mieszkankami Skarżyska–Kamiennej. Mają mężów, dzieci, prowadzą spokojny tryb życia. Znają się od lat, ale nie utrzymują kontaktów towarzyskich.

Spokój zakłóciła przyjaciółka Natalii, Krystyna Z. Któregoś dnia przyszła poplotkować. W wielkiej tajemnicy, niemal szeptem, bo „ściany mają uszy", oznajmiła Natalii, że jej mąż, Antek to kawał drania. Zdradza ją z Ireną W. W Natalię jakby grom strzelił. Z wrażenia zaniemówiła.

Zaczęła nerwowo chodzić po pokoju, wreszcie wykrztusiła: – Ja tej lafiryndzie, która ani urodą, ani intelektem nawet do pięt mi nie dorosła, dam nauczkę.. Słowa dotrzymała.

Nazajutrz udała się do Ireny z przekonaniem, że nakryje swego męża na gorącym uczynku. Spotkał ją zawód. Wymieniła z gospodynią kilka zdawkowych zdań i wyszła. Ale podejrzenie, aczkolwiek nie potwierdzone, nadal boleśnie ją dręczyło. Postanowiła podstępnie zwabić Irenę do siebie i rozprawić się z nią ostatecznie.

rys. Marek Wawro

Pojechała po nią samochodem. Irena przyjęła zaproszenie z radością. Mąż, Zbigniew wyjechał akurat w delegację, miała wolny wieczór. Antek też przebywał poza Skarżyskiem. Po drodze panie kupiły dwie flaszki wina, słodycze.

W przytulnym pokoiku Natalii sączyły „cin–cin", prowadząc – w miarę ubywania zawartości w butelkach – coraz bardziej ożywioną dyskusję. Kiedy ukazało się dno, w głowach pojawił się szmerek, Natalia uznała, że nadeszła pora ataku. Najpierw słownego.

Zaskoczona Irena tłumaczyła, przysięgała, że nigdy nie miała romansu z Antkiem. Absolutnie! To jeszcze bardziej zirytowało gospodynię.

Włączyła magnetofon, uprzedziła Irenę, że będzie nagrywać na taśmę jej wyjaśnienia, sugerując jednocześnie co ma mówić. Napastowana kobieta zaprzeczyła wszystkim insynuacjom. Natalia postanowiła wymusić przyznanie się do winy. Najpierw okładała rzekomą rywalkę pięściami, przykładała nóż do gardła, a gdy i to nie odniosło skutku, przypiekła ją gorącym żelazkiem!

W wyniku „przesłuchania" Irena W. z licznymi obrażeniami ciała wylądowała w miejscowym szpitalu. Jej mąż, Zbigniew, powiadomił o wszystkim policję. W toku prowadzonego dochodzenia prokurator skierował Natalię na badania psychiatryczne.

Biegli lekarze orzekli, że podejrzana w chwili popełnienia przestępstwa: „miała zachowaną zdolność do rozpoznania zarzucanych jej czynów. Natomiast zdolność do pokierowania swoim postępowaniem miała ograniczoną w stopniu nieznacznym".

Epilog tego niecodziennego zdarzenia rozegra się wkrótce przed Sądem Rejonowym w Skarżysku–Kamiennej, do którego wpłynął akt oskarżenia przeciwko Natalii G.

(Inicjały zmienione)

Chcesz wiedzieć jaki(a) jesteś?

Narysuj drzewo, drzewo owocowe, najlepiej jak potrafisz!

Drzewo symbolizuje życie człowieka. Rysunek drzewa jest więc rysunkiem samego ciebie. Masz więcej niż dwanaście lat, narysuj owocowe drzewo na kartce papieru o formacie A–4, podaj datę i godzinę swego urodzenia i przyślij pod naszym adresem (Kielce, ul. Targowa 18 – „Drzewo", oznaczając przesyłkę pseudonimem). Powiemy ci, jaki jesteś, jaki masz charakter i co cię ewentualnie czeka.

Odpowiadamy:

JAFAŁEK: Masz impulsywny charakter, choć lubisz postępowanie łagodne i sam obawiasz się brutalności. Cechuje cię wielostronność zainteresowań przy braku dokładniej sprecyzowanych celów i dążeń. Jakieś przeżycie z dzieciństwa (chyba sprzed dwunastu lat) odciska na twoim życiu ślad, z którego może nie zdajesz sobie nawet sprawy.

Strzeż się nałogów.

NIRWA: Jesteś utalentowaną, ale zamkniętą w sobie i trochę mimozowatą osobą. Lubisz marzyć, a spełnienie marzeń wymaga czynnego działania i sił. Postaraj się.

MINA: Jesteś osobą otwartą, szczerą i bardzo towarzyską, ale także chyba lekkomyślną. Lubisz też chyba dobrze zjeść. Traktujesz życie, jak własne wieczne trwające wesele.

Zapowiada się dobry koniec lutego i niespodzianka na początku marca.

RYBA J.: Drażliwość wynikająca może z niedawnych przykrych przeżyć. Nieśmiałość powoduje, że unikasz zbytnio otoczenia, stąd zapewne pozory samotności i poczucie izolacji. Otrząśnij się, pokaż, że masz charakter.

T.G.P.: Zamykasz się w sobie i z jakichś powodów stronisz od otoczenia, przeżywając równocześnie spadek psychicznej formy. Tracisz poczucie rzeczywistości? W swoich sądach nazbyt chyba kierujesz się rzeczami formalnymi, a przecież lubisz marzyć i fantazjować.

Należysz do osób bardzo żywych i żywotnych. Postaraj się wyjść z tego psychicznego dołka.

WODNIK: Zmęczenie i obniżenie nastroju, choć jesteś osobą dość żywotną i zaborczą życiowo, z dość rozwiniętą potrzebą uznania i znaczenia.

Jakieś nie najlepsze przeżycia sprzed kilku lat spowodowały w tobie chyba jakieś urazy kładące się cieniem na twoim życiu i myśleniu.

rys. Mirosław Dulęba

Diabelska pomoc

Zbigniew Wł. Fronczek

Nie z jednej ludowej opowiastki wynika, że diabły mogły pospieszyć człowiekowi z pomocą. Najchętniej wspierały ludzi biednych i poczciwych. Oszustom zaś i lichwiarzom potrafiły wyrwać pieniądze z wnętrzności i z trumny. Historie o takich przypadkach znają najstarsi mieszkańcy kieleckich wiosek.

Denkowska nauczka

Zdarzyć się to miało w Denkowie – tak zapewniają denkowianie, a i w pobliskiej Szewnej też tak twierdzą. Być może prawda – wszak jednym z bohaterów opowiastki jest garncarz, a tych w okolicach Denkowa nigdy nie brakowało. Mieszkali tam też rzeźnicy. Jeden z nich, człek przesiębiorczy i bogaty, powracał z pobliskich wiosek i kłął, bo nie mógł kupić cielaka. A kląć zawzięcie, w żywy kamień. Cóż to znaczy: „kląć w żywy kamień?" Tym zwrotem jeszcze dzisiaj określa się w Denkowie stek siarczystych przekleństw.

Rzeźnik nie mógł znaleźć chętnego do sprzedaży, a przy drodze znalazł pięknego bezpańskiego cielaka. Ot, stał sobie i skubał trawę. Rozejrzał się rzeźnik, nie było w pobliżu żywej duszy, wziął go na ramię i ochoczo zdążał ku domowi. Ale cielak stawał się coraz cięższy. Musiał więc go zrzucić z ramion na ziemię. A wówczas cielak przemienił się w wielkiego czarnego psa, który począł groźnie warczeć i szczerzyć kły. Amator bezpańskiego cielaka schronił się na drzewie, bo psisko gotowe było go rozszarpać. Stamtąd w gniewie pomstował na cały świat. I cóż to miało znaczyć? To nikt inny tylko młody diablik przybrał najpierw postać cielaka a później groźnego psa. Antychryst, bo ten według starych denkowian rządzi piekłem, pochwalił młodego biesa. Bo Antychrysta nic nie wprawia w lepszy humor niż ludzka złość i przekleństwa.

Młody bies zadowolony z siebie już następnego ranka czatował przy tężе drożce. Szedł nią garncarz na targ do Ostrowca. Na plecach niósł pół kopy donic, tyleż garnków i dzbanów. Rozochocony diablik podstawił mu nogę, garncarz się potknął, potłukł dobytek, lecz złe słowo nie wymknęło mu się z ust. Wysapał tylko: „Nie udało ci się diable!".

Tym razem Antychryst wpadł w straszny gniew. Nie usłyszał bowiem od poturbowanego ani słowa przekleństwa. Nie mógł jednak czekać ukarać, musiał natomiast go nagrodzić. Ukarać mógł jedynie niedoświadczonego diablika. Wysłał więc go za karę na trzydniową służbę u owego garncarza. I ostrzegł, aby się w pracy nie ociągał, ale biedak denkowski nie chciał go do pracy przyjąć. – Roboty u mnie mało – bronił się.

– Będę służył za darmo! – nalegał czart.

Nie wiadomo, jak sprawa by się skończyła, gdyby nie żona.

– Za darmo przyjmiemy! – zadecydowała.

Już pierwszego dnia bies nakopał tyle gliny, że wystarczyłoby jej na garnki, które zdołałby wytoczyć w ciągu roku. Następnego ranka wysłany został do dziedzica w Bodzechowie, aby odebrał siano. Dziedzic, który w parobku garncarza nie rozpoznał diabła, polecił mu, aby wziął tyle, ile zdoła udźwignąć. Ukręcił więc diablisko długie powrósło, naniósł siana, ugniotło mocnymi kolanami. I poniosło. Cały bróg zdołał zabrać. Trzeciego dnia wysłany został do lasu, pod Sową Górę, aby drzewa przyniósł. Historia się powtórzyła. – Weź ile zdołasz unieść – żartował właściciel, bo też nie rozpoznał diabła.

A ten rozglądał się za najgrubszymi pniami. Dwadzieścia – mówią jedni, a niektórzy twierdzą, że trzydzieści sosen związał i przyniósł na denkowskie podwórko.

Cieszył się garncarz, cieszyła się jego żona, a najbardziej cieszył się już następnego ranka czatował przy tężе drożce. Szedł nią garncarz na targ do Ostrowca. Na plecach niósł pół kopy donic, tyleż garnków i dzbanów. Rozochocony diablik podstawił mu nogę, garncarz się potknął, potłukł dobytek, lecz złe słowo nie wymknęło mu się z ust. Wysapał tylko: „Nie udało ci się diable!".

Tym razem Antychryst wpadł w straszny gniew. Nie usłyszał bowiem od poturbowanego ani słowa przekleństwa. Nie mógł jednak czekać ukarać, musiał natomiast go nagrodzić. Ukarać mógł jedynie niedoświadczonego diablika. Wysłał więc go za karę na trzydniową służbę u owego garncarza. I ostrzegł, aby się w pracy nie ociągał, ale biedak denkowski nie chciał go do pracy przyjąć. – Roboty u mnie mało – bronił się.

rys. Tomasz Kordeusz

począł rozbijać trumnę. Był to nikt inny, tylko diabeł. Kiedy uporał się z odrzuceniem wieka, zawołał do biedaka: „Tobie daję jego pieniądze, dla siebie zabieram duszę!" I potoczyły się po kościelnej posadzce złote monety. Pozbierał je biedaczyna w sukmanę i szczęśliwy do domu powrócił. Kupił kawałek ziemi, dzieciom buty i chleba na najbliższą wieczerzę. Żyć począł dostatniej i pogodniej. Ludzie z wioski donieśli dziedzicowi o wzbogaceniu się ich sąsiada. – Pewnie ukradł – mówili – bo nadal bez pracy, a ziemię dopiero nabył.

– Skąd pieniądze? – pytał już nazajutrz dziedzic chłopa. – Nie ukradłem – powtarzał pytany, bo co miał innego mówić? Kazał zamknąć dziedzic chłopa w piwnicy, a w jego chałupie przeprowadził rewizję. Znaleziono pieniądze w komorze. I któż miał przyjść chłopu z pomocą? Oczywiście, że sam diabeł. Przecież nie dał mu dukatów, aby go wpędzić w tarapaty. Pieniądze podarował biedakowi gdyż lichwiarz, który spoczywał w trumnie – zdobywał je na krzywdzie biednych ludzi. Nawet po swej śmierci z nikim nie chciał się nimi podzielić. Mało tego, polecił, aby pochowano go z kieszeniami wypchanymi złotem. Tymczasem według diabłów – pieniądze, które od biednych wyszły, do biednych miały powrócić.

Najbliższej nocy przybyło diablisko i wyniosło łóżko ze śpiącym dziedzicem na stodołę. Budzi się dziedzic i widzi gwiazdy nad sobą. – O mój Jezuniu, skąd się wziąłem tak wysoko? Ale nie Pan Jezus mu odpowiedział, jeno sam czart. – A skąd biedak wziął się tak głęboko? Tak zabrzmiała ta kwestia. W okolicach Wodzisławia, Sędziszowa wiele osób potrafi przytoczyć ów dialog, który miał się kończyć słowami: jeśli pieniędzy nie zwrócisz, będziesz budził się w bocianim gnieździe!

Ponoć tę scenę w tamtych stronach odgrywali również kolędnicy w tradycyjnych jasełkach.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

fot. Dariusz Gacek

Drzymała z Włoszczowy

– A cóż pana tak tutaj zagnało?

– Bieda, panie. Bieda.

– Jak to tak?

– Ano tak. Człowiek był potrzebny, to go szanowali. Skończyły się lata, to na bocznicę. I koniec życia. Wagon dali, mieszkać pozwolili, jestem tu na dożywotce. I już.

– A ziemia? Działka czyja?

– Jak ten wagon – kolejowa.

– Pan też, zdaje mi się – kolejarz?

– Poznał pan, co? Po kroku takim szykownym jak na służbie czy jak inaczej? Nie tajemnica, powie pan, po czym poznał, że ja stary kolejarz?

– Co mam nie powiedzieć. Po ubraniu poznałem i wagonie. Co panu tak do głowy wpadło, żeby toto ustawić na podkładach i żyć jak jaki Łazarz?

– Co miałem zrobić jak zewsząd wyrzucili człowieka jak śmiecia? Nawet jak koledzy chcieli tu do mnie przyjść na imieniny Mieczysława czy jak, to nie przyszli, bo gdzie ich zaprosić i przy czym usiąść? Jak wejść, jak nie każdy umie chodzić po takiej drabinie co ją tu mam.

– Nie mógł to ten wagon stanąć na podmurówce, na fundamencie, na ziemi?

– Nie mógł, bo by mnie go zabrali, odwieźli. A tak – nie ruszą. Na noc drabinę wciągnę – nie wejdą. Przemyślany sposób. Tylko znajomi też nie przychodzą, bo nie ma przy czym usiąć jak pan Bóg przykazał.

– Jak nie ma przy czym? Znajdzie się z pewnością co nieco. A miejsca w wagonie też – dosyć.

– E. Gdzie tam, Mam tam swoje szmaty. Światła nie ma, wody nie ma, kanalizacji nie ma, ciepła nie ma.

– To jak pan żyje?

– Jak widać z dnia na dzień.

– To powiedz pan prawdę – za co taka kara?

– Skąd pan wie?

– Domyśliłem się. Za co ta kara?

– Za prawdę. Ja, proszę pana byłem zatrudniony na wszystkich stacjach od Kielc po Częstochowę. I wszędzie mnie przepędzali jak mówiłem prawdę w oczy. Nie polityka, tylko złodziejstwo i marnotrawstwo wyrzucałem. Jak mi lata emerytury przyszły, to się pozbyli jak psa.

– Teraz pan się już nie buntuje?

– Przed kim i po co? Widzę, że złodziejstwo wszędzie, a mnie pozbawili siły, pracy, protestu. Przegnali i koniec. Jak jaki Cygan muszę żyć i już.

Mieczysław Spurek
z Włoszczowy,
lokator wagonu
ustawionego w pobliżu
stacji kolejowej
pożalił się na swój los

RYSZARDOWI
BISKUPOWI

Rodzinne konsorcjum

WIESŁAWA LIPIŃSKA

Zaczynał jako kierowca, u wojewody radomskiego. Karierę biznesmena zakończył w areszcie

Olgierd T. miał burzliwe życie. Kilka razy zmieniał miejsce zamieszkania i zawody. – Ten to zrobił karierę w stylu amerykańskiego pucybuta. Zaczynał jako kierowca u wojewody Maćkowskiego, a po 10 latach jeździł już własnym, luksusowym „mercedesem 300SEL". Biznesmen pełną gębą – zazdrościł mu jeden ze znajomych, który pracował z nim w dziale zaopatrzenia w „Polmozbycie", w połowie lat osiemdziesiątych. Znajomy pana T. ciągle jest zatrudniony w tej samej firmie, i przez 10 lat dorobił się „malucha". Pan T. nie ma już „mercedesa" – siedzi w radomskim areszcie. Czeka na proces. Prokuratura oskarża go o liczne oszustwa na szkodę kilkunastu osób i wyłudzenie 12 mld kredytów. Swoją „przedsiębiorczością" pogrążył żonę, syna i córkę.

Euro-interesy

Pan T. jest jednym z tych, którzy nagle z ubogiego szewczyka stają się księciami z bajki. A wszystko za sprawą kredytów bankowych. Na przełomie lat dziewięćdziesiątych polscy bankierzy, zachwyceni wekslami in blanco, zastawem hipotecznym i całkowitą swobodą w dysponowaniu publicznymi pieniędzmi rozdzielali je na prawo i lewo, bez zbytniej dbałości czy uda się je z powrotem odzyskać. Pan T. natychmiast wyczuł koniunkturę i zrobił wszystko by znaleźć się w kręgu wybrańców, którzy mogli czerpać ze złotej żyły płynącej z bankowych skarbców.

Pan T. zbudował swoje rodzinne imperium w ciągu dwóch lat. W interesy wciągnął dzieci i żonę. Euro-Euro-Market". Jej pełnomocnikiem został także Olgierd T. Dagmara D. i Maciej P. zwrócili się do Banku Gospodarki Żywnościowej w Radomiu o 7,5 mld kredytu inwestycyjnego. W uzasadnieniu przedstawili plan budowy kompleksu usługowo-handlowego. Wszystkie niezbędne formalności załatwił Olgierd T. Pod zastaw zadeklarował 10 zachodnich samochodów i działkę. Wskazana inspektorowi BGŻ nieruchomość, na której ustanowiono hipotekę, była własnością sąsiada pana T. Mieściły się tam wałące się zabudowania gospodarcze, a ich właściciel nie miał pojęcia, że jego pole jest obiektem transakcji. Pomimo braku aktu własności działki i pozwolenia na budowę dyrekcja radomskiego Oddziału BGŻ udzieliła kredytu. Natychmiast Dagmara D. przelała 1,2 mld na konto spłaty kredytu pobranego wcześniej w BGŻ. Maciej P., który osobiście odebrał 2,5 mld, przekazał je za pokwitowaniem Olgierdowi T. Zezna potem, że nie miał pojęcia na co zostały rozdysponowane pieniądze. Firma „Agro-Euro-Market nie podjęła żadnej działalności gospodarczej.

Dyrektorskie sympatie

– Ten kredyt nie powinien być przyznany. Braki w dokumentacji są tak rażące, że nawet niedoświadczony pracownik banku nie podjąłby ryzyka przekazania tak dużej kwoty. Dyrekcja wypłacała pan T. kolejne transze, mimo że nie rozpoczęto deklarowanej inwestycji – wyjaśnił biegły księgowy, powołany przez Prokuraturę Wojewódzką w Radomiu, która w styczniu ubiegłego roku rozpoczęła dochodzenie o wyłudzenie kredytów w BGŻ. – Pan T. musiał mieć nadzwyczajne względy u szefów – dzieli się uwagami jedna z osób zatrudnionych w banku. Sympatia i zaufanie musiały być obopólne, bo dyrektorzy radomskiego Oddziału BGŻ stali się wkrótce klientami pana T. W styczniu 1993 roku, w jego salonie żona ówczesnego dyrektora naczelnego nabyła „peugeota 205", a jeden z zastępców – „forda escorta". Pan T. zeznał, że za wybrane samochody zapłacili po kilkadziesiąt milionów mniej, niż opiewały wystawione im faktury. Z usług pana T. skorzystali również dyrektor i naczelnik wydziału kredytów Banku Ziemi Radomskiej. Za jego pośrednictwem kupili używane zachodnie auta.

Obrotny człowiek

Pan T. uważany był za człowieka obdarzonego siłą przekonywania, niezwykle obrotnego i przedsiębiorczego. W czasach kiedy był kierowcą wojewody radomskiego wyrobił sobie szerokie kontakty i znajomości w radomskim „wielkim świecie". Kiedy rozkręcał interesy skrzętnie wykorzystał stare koneksje. Za okazaną mu pomoc chętnie odwdzięczał się, proponując usługi w swoim salonie. Jednemu z radomskich znanych adwokatów, który zajął się prowadzeniem jego sprawy sądowej, sprzedał „lancię" po okazyjnej cenie. Wkrótce okazało się, że samochód stanowił zastaw bankowy. Nie był to jedny klient wprowadzony w błąd przez właściciela „Europolu". W latach 1992–93 zawarł on kilkanaście umów na sprowadzenie samochodów i części z zagranicy. Na poczet przyszłych transakcji pobierał zaliczki. Z obietnic nie wywiązał się i nie zwrócił zainteresowanym ich pieniędzy. W ten sposób udało mu się wyłudzić przeszło 600 mln. Na wniosek poszkodowanych Prokuratura Rejonowa w Radomiu wszczęła postępowania. W tych sprawach, przeciw Olgierdowi T. skierowano już trzy akty oskarżenia.

Rodzina za kratkami

W listopadzie ubiegłego roku Prokuratura Wojewódzka wydała nakaz aresztowania Olgierda T., jego żony i syna. Wobec córki i jej wspólnika Macieja P. zastosowano poręczenie majątkowe i dozór policyjny. Wszystkim zarzucono wyłudzenie kredytów bankowych.

Olgierd T. zaprzecza, jakoby dopuścił się takiego przestępstwa. Uparcie tłumaczy, że nie mógł uregulować zaległości ponieważ zmieniła się koniunktura gospodarcza, a kredyty przeznaczył na zakup samochodów w Belgii i Niemczech. Wyjaśnia, że dążył do stworzenia prężnego rodzinno-finasowego konsorcjum, które świadczyłoby usługi na najwyższym poziomie. Po aresztowaniu złożył oświadczenie, że za wszystko co się stało odpowiada jednoosobowo. – Moja rodzina składała tylko podpisy w miejscach wskazanych przez pracowników banku – napisał w piśmie do prokuratury. Sąsiedzi mówią, że bardzo kocha swoją żonę i nie może sobie darować, że przez niego znalazła się za kratkami.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Słowo wśród ludzi

Wszystkiemu winne słowa

JANUSZ WRÓBLEWSKI

Piszę ten felieton w piątek, na tydzień przed jego drukiem, kiedy sytuacja polityczna w Polsce jest taka, że skłania do reakcji niemal każdego dorosłego rodaka. Ludzie, spotykający się w zakładach pracy i na ulicach, mają wspólny temat rozmowy. Dziennikarze chwytają wiatr w żagle; przeprowadzają wywiady z politykami, prześcigają się w komentarzach i przewidywaniach. Polityka przepełnia nasze życie publiczne. Politycy są w swoim żywiole. Posłowie i senatorowie się uaktywnili. Partie polityczne mają ekstrapretekst do zebrań i wydawania oświadczeń, ich liderzy korzystają z okazji, by się pokazać, wypowiedzieć głośno i przypomnieć swe nazwisko oraz nazwę swej partii.

W teatrze polskiej polityki, jak większość nas, odgrywam rolę widza patrzącego na scenę z odległego rzędu. Znajduję się w warunkach sprzyjających spokojnej, trzeźwej refleksji nad tym, co słyszę i co widzę. Z powodu dystansu okrzyki, padające na scenie, docierają do mnie stłumione i są lepiej słyszalne, a silne światła reflektorów nie oślepiają mnie i tym samym nie utudniają mi widzenia.

Wszystkiemu winne są słowa. Diabeł siedzi w nieostrych słowach. Gdyby rozmawiający posługiwali się identycznymi pojęciami, to znaczy pojęciami obejmującymi te same zjawiska, nie byłoby większości sporów określanych niekiedy eufemistycznie jako „różnica stanowisk", „rozbieżność poglądów", „odmienność opcji".

Wyrażenie „destabilizacja kraju" jest narzędziem w rękach szatana spełniającego wolę – szkodzenia ludziom. Co jest świadectwem destabilizacji kraju? Mam prawo wymienić tysiące zjawisk i nie obawiać się posądzenia o głupotę, kłamstwo i złe, ukryte intencje. Skala zjawisk jest niewyobrażalnie szeroka; mieści się w niej na przykład pijak przeklinający w miejscu publicznym, zdemoralizowane dziecko oraz całkowita anarchia i korupcja większości urzędników państwowych.

Dla prezydenta Wałęsy oznaką destabilizacji kraju są wakaty na stanowiskach ministra obrony narodowej, ministra spraw zagranicznych i komendanta głównego policji. A z kolei dotknięty tym stwierdzeniem premier Pawlak oznajmia publicznie, że to nieprawda, bo tych wakatów nie należy łączyć z destabilizacją kraju. I bądź tu mądry, człowieku? Komu przyznać rację? Zgodnie z logiką powinniśmy poprzeć tego, kto posługuje się tym samym co my pojęciem destabilizacji kraju. Jednak w tym przypadku sami nie wiemy, co jest właściwie przedmiotem dyskusji, więc dokonujemy wyboru według kryteriów ukrytych w podświadomości, takich jak: sympatia polityczna, lojalność partyjna, patriotyzm lokalny. wdzięk osobisty, wspólnota pokoleniowa, współczucie, podziw dla władzy. W ten sposób oto zostajemy wciągnięci do gry politycznej w charakterze pionków. Mamy podstawy do uważania siebie za ofiary manipulacji, ludzi otumanionych i bezwolnych narzędzi w czyichś rękach.

Polska wyobraża płynący po wzburzonym oceanie okręt, za którego sterem stoją dwaj kapitanowie. Obu łączy świadomość odpowiedzialności za życie masy ludzi. Obaj wiedzą, że bezpieczeństwo pasażerów i załogi zależy od ich ruchów kołem w lewo lub w prawo o określoną liczbę stopni. Kierują okręt ku celowi nazywanemu przez każdego identycznie: dobro tych, których los spoczywa w ich rękach. I co? Jak widzimy, mimo zgodności w intencjach i celach panowie się kłócą. Dlaczego? Odpowiedzi nie wyczerpują starożytne maksymy: „gdzie zapanowuje dwuwładza, tam kończy się sielanka" i „król nie ma przyjaciół". Przyczynę ich sporu skrywają na przykład nieostre słowa, z których jedno brzmi: „dobro". Co jest dobrem dla człowieka? – na to pytanie nikt nigdy nie udzieli sensownej odpowiedzi, kończącej spór. Bo dyskutować na ten temat możemy do końca świata.

Na co dzień posługujemy się wieloma wyrazami, których znaczenia wydają się nam jasne, precyzyjne, ostre. Nie zastanawiamy się nad ich sensem, dopóki nie zostaniemy do tego sprowokowani na przykład przez jakieś sytuacje, w których te wyrazy są przedmiotami sporu. Wówczas okazuje się, że nasze wyobrażenia o ich treściach są naturalnie bardzo mgliste i że są one źródłem nieporozumień, których konsekwencje są często mało przyjemne. Dziś mamy wyborną okazję do uzmysłowienia sobie tego problemu.

Psycholog nie radzi

Rzecz o trójkącie

EWA STAROŃ

Będzie mowa o trójkącie małżeńskim, który przydarzył się bohaterowi naszej wymyślonej historii. W zeszłym tygodniu przerwaliśmy ją, kiedy Michał zdecydował się na ślub mimo wyraźnego lęku przed małżeństwem. Początkowo wydawało się, że decyzja była słuszna. Przestał wreszcie odczuwać lęk i poczucie winy z powodu kontaktów z kobietą. Był dla swej żony miły, nie zdradzał jej i uważał się z tego powodu za bardzo dobrego męża. Po pewnym czasie okazało się jednak, że żona nie podziela jego przekonania, zarzucała mu chłód, narzekała, że nie okazuje jej uczuć. Wymyślała coraz nowe intrygi mające skłonić Michała, by wreszcie zaczął się zachowywać jak kochający mąż.

Na bohaterze naszej opowieści owe usiłowania robiły jak najgorsze wrażenie. Powtarzał, że nie rozumie o co jej chodzi. Nie może przecież dzień i noc powtarzać jej, że ją kocha. Powinna o tym wiedzieć skoro zdecydował się z nią ożenić! Mimo tych zapewnień czuł się coraz bardziej winny. Nie umiał zaspokoić oczekiwań żony, co więcej nie potrafiłby powiedzieć jakie właściwie są te oczekiwania. Jak powinien się zachowywać kochający mąż? Cała ta sytuacja złościła go coraz bardziej. W kontaktach między małżonkami coraz częściej zdarzały się konflikty i kłótnie.

Któregoś dnia poznał bardzo interesującą kobietę. Była nie tylko ładna. Wydawała się chodzącą łagodnością. Mógł wreszcie rozmawiać i czuć się swobodnie w jej towarzystwie. O nic nie miała pretensji, do niczego go nie zmuszała. Zaczął żałować, że nie spotkał jej wcześniej, zanim zdążył popełnić poważny błąd, za jaki obecnie zaczął uważać swoje małżeństwo. Zastanawiał się nad rozwodem, ale nie potrafił się na niego zdecydować. Czuł się winny wobec żony. We własnym przekonaniu nie był też w porządku wobec nowej ukochanej. Na wszelki wypadek nie mówił jej, że ją kocha, ponieważ słowo to kojarzyło mu się z dręczącym zobowiązaniem. Uważał jednak, że krzywdzi w ten sposób swoją przyjaciółkę, bo kobiety wymagają takiej deklaracji.

Wpadł w prawdziwą pułapkę, w której ze wszystkich stron osaczało go poczucie winy. Był winny wobec żony i nie mógł jej porzucić, bo skrzywdziłby ją w ten sposób jeszcze bardziej. Czuł się nie w porządku wobec przyjaciółki. Jej również nie mógł zostawić. Nie mógł dopuścić, by taka dobra osoba cierpiała przez niego. Przychodziło mu do głowy, by uwolnić się od nich obydwu, ale wtedy czuł się podwójnie winny.

Zostawmy tutaj Michała, niech sam radzi sobie ze swoją pułapką. Jeśli zaś chcecie dowiedzieć się czegoś więcej o uczuciowych komplikacjach, przeczytajcie następny artykuł.

Wycieczka na weekend

Kije

CEZARY JASTRZĘBSKI

Kije należą do najstarszych miejscowości Ponidzia. Ich początki sięgają XII w. i wiążą się prawdopodobnie z utworzeniem kasztelanii przez księcia Henryka Sandomierskiego. Nieznane są przyczyny załamania się tych planów i przeniesienia kasztelanii do pobliskiego Czechowa (tytułem kasztelana czechowskiego posługiwano się do końca Rzeczpospolitej). Rozwój ośrodka administracyjnego pociągnął za sobą również powstanie w Kijach centrum kościelnego, gdyż już w XII w. wybudowano tu kościół. Legenda każe upatrywać jego fundacji w 1120 r. i wiązać z osobą Piotra Dunina. Mimo kilku przebudów świątyni zachowały się jednak relikty romańskie, które już same w sobie są wystarczającym powodem, by odwiedzić wioskę. Dojechać można pociągiem bądź autobusem PKS (PKS z Kielc w kierunku Pińczowa o 8.45, bilet kosztuje 2 zł 60 gr). Z przystanku ruszamy w kierunku przeciwnym do jazdy i zaraz wchodzimy na skrzyżowanie dróg Kielce – Pińczów i Chmielnik – Jędrzejów. Skręcamy w lewo i dochodzimy do kościoła parafialnego pw. św. św. Piotra i Pawła. Przez wiele lat w Kijach proboszczem był ksiądz Władysław Siarkowski, słynny archeolog i etnograf, który ponoć nie przyjmował ludzi do spowiedzi inaczej, niż tylko w ludowych strojach. Na teren kościelny wchodzimy przez barokową dzwonnicę wybudowaną pod koniec XVIII w. W ściany przednią i tylną wmurowano pociski artyleryjskie. Sam kościół zyskał swój obecny wygląd po przebudowie w połowie XVIII w. W prezbiterium znajdują się elementy najwcześniejszej, jednonawowej świątyni romańskiej wybudowanej z kamienia. Północna ściana odsłonięta jest z tynku zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz – dzięki temu widać oryginalne ciosy kamienne. Podwójnie rozglifione okienko pochodzi z XII w. Z kolei na wewnętrznej ścianie południowej znajduje się romański portal z gotycką tarczą przedstawiającą herb Strzemię, zaś w podziemiach odsłonięto XII-wieczne mury wykonane techniką opus spicatum, czyli w jodełkę. Do nawy przylegają dwie kaplice wybudowane ok. połowy XVII w. Południowa została ufundowana przez Krasuskich i znajdują się tu dekoracyjne epitafia tej rodziny, m. in. zmarłej w 1639 r. Zofii oraz Hieronima i Piotra z 1670 r. Kaplica północna została ufundowana przez rodzinę Gołuchowskich, a 100 lat później – przez chorążego bracławskiego Józefa Antoniego Dembińskiego. W obydwu mieściły się rodzinne grobowce. W kościele zwracają uwagę puste ramy po obrazach. To memento świętokradztwa, jakiego dokonano w 1990 r. Złodzieje skradli wtedy kilkanaście zabytkowych obrazów. Do zakrystii wiodą piękne odrzwia ujęte w marmurowy portal zwieńczony napisem z herbem Nieczuja fundatora – księdza Dembińskiego. Umieszczona tu również data 1702 przywodzi na myśl wielką bitwę rozegraną wówczas na rozległych błoniach sąsiedniej wioski Kliszów między wojskami polsko – saskimi, a szwedzkimi. Zakrystia interesująca jest także od zewnątrz. Ma bowiem wmurowane od wschodu dwie kamienne tarcze gotyckie z herbami Grzymała i Jelita. Natomiast od strony zachodniej kościoła widać okazałą fasadę z barokowym portalem mającym wyrzeźbione pęki owoców i maski. Wracamy do dzwonnicy, przy której skręcamy w dróżkę wiodącą w lewo. Doprowadza ona do starego cmentarza z kilkoma dawnymi nagrobkami. Cmentarz przylega do drogi jezdnej – idąc w lewo dojdziemy zaraz do miejsca współczesnych pochówków. Na tym cmentarzu znajduje się zbiorowa mogiła i pomnik poświęcony 13 żołnierzom Batalionów Chłopskich poległym w starciu z Niemcami na łąkach wioski Hajdaszek. Stąd wracamy w kierunku centrum osady. Nie dochodząc do głównego skrzyżowania mamy po lewej przystanek PKS. Autobus do Kielc odjeżdża o godz. 14.40 lub 18.15.

Pomyśl!

Posiadam – powiada pewien matematyk do swego znajomego – zegar ścienny, który wybija tylko pełne godziny. Nakręcać go muszę, niestety codziennie; czynię to po wybiciu godziny dwunastej w południe. W ciągu doby oba ciężarki zegara opuszczają się jednakowo, każdy o 312 oczek łańcuszka. Pewnego dnia, podciągnąwszy ciężarki zegara, wyszedłem z domu i po powrocie zauważyłem, że zegar wybił tyle razy, o ile oczek jeden ciężarek był wyżej od drugiego. Zastanowiło mnie, czy na podstawie jedynie tej okoliczności mógłby ktoś dojść, o której mianowicie godzinie powróciłem. Czy to zadanie jest rozwiązalne?

Rozwiązanie zadania z poprzedniego numeru: Wierzyciel dopędzi dłużnika po upływie 1 min. 50 s.

Gżegżółka

Zgadywanka ortograficzna

Piękniejszym się zdaje, kto jest człekiem mądrym./ Gdy treść budzi zachwyt tam mniej błędów mowy.

W powyższym tekście popełniono błąd interpunkcyjny. Wśród czytelników, którzy w terminie 7 dni nadeślą pod adresem redakcji kartki pocztowe (z dopiskiem: „Gżegżółka") z bezbłędnie przepisanym tekstem, zostanie rozlosowana nagroda – kamera 8 mm „QUARZ", ufundowana przez SKLEP FOTO.

Rozwiązanie „Gżegżółki" z nr. 1850

W kraju, w którym zgodnie ze starym zwyczajem/ wszyscy kradną to wszystko, co się ukraść daje,/ i nikt tego, co zdobył, nigdy pewien nie jest –/ w tym kraju, moim zdaniem, nikt nie jest złodziejem.

Nagrodę (kamerę 8 mm „QUARZ") otrzymuje: **Kazimierz Machalski** z Grójca.

AUTORYZOWANY DEALER
MINOLTA
SKLEP FOTO
ul. Leśna 18, Ip.

Z brudnopisu

Rewolucyjny adapter

PRAWA: Wybraliśmy się w góry pociągiem. Miejsc, oczywiście, nie było. Staliśmy na korytarzu. Tabliczka wisząca na ścianie obok pozwoliła nam zapoznać się z wszystkimi zasadami obowiązującymi osobę podróżującą koleją.

Zgodnie z punktem czwartym nie używaliśmy nieprzyzwoitych wyrazów. Nie używaliśmy także adaptera (zabrania tego punkt dwudziesty szósty).

Choć nie było miejsc siedzących, nie pogwałciliśmy zasad określonych w punkcie siódmym: nie podróżowaliśmy ani na dachach wagonów ani na zderzakach.

Więc więcej okazji do wejścia w konflikt z prawem mają siedzący w przedziałach. Nie wolno im „zajmować w wagonie miejsca zajęte już przez inną osobą" ani samowolnie podnosić oparć przy fotelach (punkt dziesiąty).

– Przepraszam państwa. Czy mogę opuścić oparcie swego fotela?

NIERÓWNOŚĆ: W poszukiwaniu miejsc trafiliśmy do wagonu pierwszej klasy. Cichutko, czyściutko, pustki. Anka otwarła drzwi od przedziału, rozejrzała się i stwierdziła: – Ci se k...wa leżą, a ja nawet nie mam gdzie stanąć. Przydałaby się mała rewolucja.

SŁAWA: Na dworcu w Jaśle zaczepił nas mężczyzna z zakapslowaną butelką piwa w ręce: – Skąd żeście przyjechali z tymi plecakami? – Z Kielc. – Z Kielc? A macie może przy scyzoryku otwieracz?

Mieliśmy. I scyzoryk, i otwieracz.

MEGAFON: Zapowiedzi pociągów na dworcu kolejowym w Jaśle wyglądają tak, że po znanym wszystkim gongu słychać zgrzyt. Wiadomo, że ktoś coś mówi, nie wiadomo jednak co.

Czekaliśmy na pociąg. Gong, zgrzyt, zgrzyt, nagle usłyszeliśmy: – A nie. Przepraszam. I dalej już normalnie zgrzyt, zgrzyt.

Na usta ciśnie się: – Nie ma za co.

MINOS

http://sbc.wbp.kielce.pl/

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

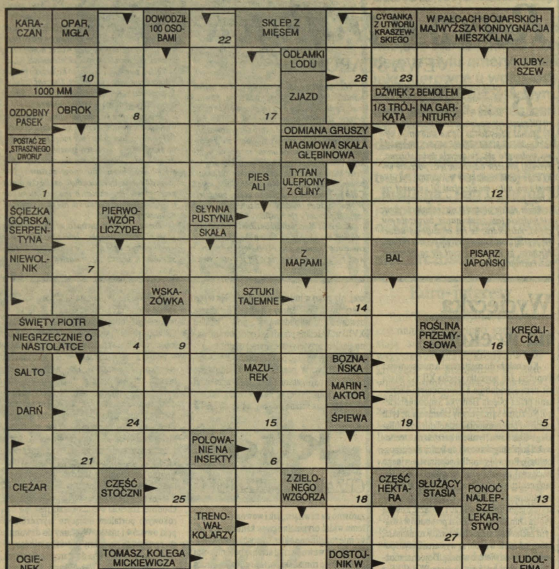

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie.

Określenia wyrazów podano w porządku przypadkowym, ujawnione litery mają ułatwić wypełnienie diagramu. W rozwiązaniu wystarczy podać wyrazy zawierające literę „I".

ZNACZENIE WYRAZÓW:

1) postać z „Balladyny", 2) groźny pies podwórzowy, 3) kasza na kleik, 4) but z cholewką, 5) ostatnia karta w danym kolorze biorąca lewę, 6) maszyneria przypominająca działanie człowieka, 7) komedia oparta na błahych konfliktach, 8) drzwi do klasztoru, 9) czajka lub słonka, 10) zatoka Morza Czerwonego, 11) chłop w dawnej Polsce poszukujący pracy u bogatych gospodarzy, 12) sztuka teatralna, 13) publiczna zbiórka datków, 14) wnuk bicykla, 15) przybrana matka karmicielka, 16) krzew owocowy, 17) lutowa solenizantka, 18) służący, lokaj, 19) pokaz, 20) dziejowa lub w cyrku, 21) tkanina z wełny czesankowej, 22) dzieło Homera, 23) powieść Z. Nałkowskiej, 24) pakunek, 25) kapusta abisyńska, 26) symbol aktora, 27) do zjeżdżania z górki, 28) rodzaj materiału lub spory kielich alkoholu, 29) z utęsknieniem czeka na listonosza, 30) widły o tępych końcach ząbków.

KRZYŻÓWKA SKOJARZENIOWA

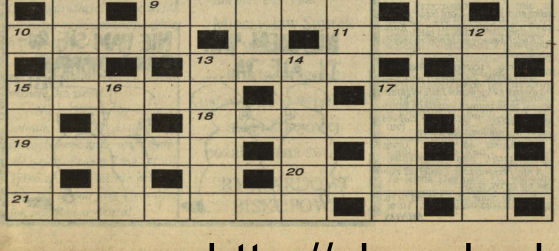

POZIOMO: 3) ziarno, sito, 7) gra, rzut, 8) orszak, Dionizos, 9) leje, leje, 10) drąg, palenisko, 11) koń, koc, 13) stolica, kobieta, 15) korzenie, drzewo, 17) nic, obiad, 18) trawa, mleko, 19) kwiaty, pojazdy, 20) Sobótka, Ukraina, 21) wiersz, zagadka.

PIONOWO: 1) poród, pomoc, 2) stolarz, narzędzie, 3) talerz, owoce, 4) lakmus, niebieski, 5) mięso, jurta, 6) biskup, urząd, 12) kabina, kosmodrom, 13) ławki, dzwonek, 14) łyżwa, kółko, 15) owoc, majątek, 16) gaz, krem, 17) droga, pług.

Nadesłanie do redakcji w terminie 10 dni rozwiązań przynajmniej trzech zadań upoważnia do losowania cennej nagrody.

Słowo ludu

WIROKRZYŻÓWKA WIĄZANA

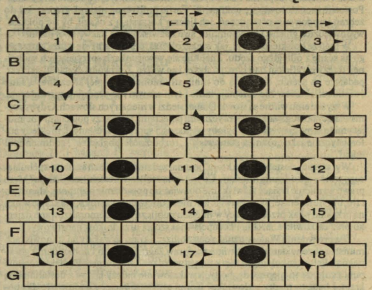

POZIOMO: (sposób wpisywania wyrazów zaznaczono przykładowo w diagramie)

A) grecka odmiana liryki monodycznej, + rodzaj statku pływającego dawniej po Bałtyku, B) słynny bajarz zakopiański, + język Cycerona, C) łódź rybacka z żaglem rejowym, + postać z „Pana Tadeusza", D) miejsce w tabeli, + koń lub samochód, E) lichy śledź bałtycki, + lokal z ruletką, F) tkanina wełniana z krótkim, fryzowanym włosem, + chińska tkanina bawełniana z silnym połyskiem, G) gorliwy zwolennik jakiejś idei, zapaleniec, + konopie z manili.

PRAWOSKRĘTNIE: (początek wpisu w polu oznaczonym).

1) uboczny produkt przy produkcji cukru, 2) wróżenie z kart, 3) schadzka, 4) najgłębsza strefa wód oceanicznych, 5) beksa, 6) uwodniony węglan sodu, soda rodzima, 7) schronienie w górach, szałas, 8) na motyle lub na zakupy, 9) materiał skalny niesiony przez lodowiec, 10) długie obszerne okrycie kobiece z kapturkiem, 11) zasłona, 12) kraj związkowy w Szwajcarii, 13) polowanie w buszu, 14) strach, przerażenie, 15) gryzoń roślinożerny, np. piżmak, 16) figura geometryczna, 17) śniedź, 18) ostrze broni siecznej.

W rozwiązaniu wystarczy podać wyrazy poziome.

KRZYŻÓWKA JOLKA

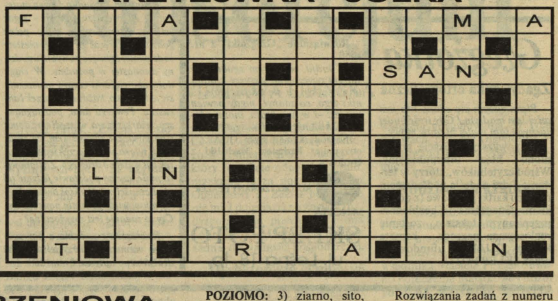

Rozwiązania zadań z numeru 1849:

1) **Krzyżówka panoramiczna:** „Nie ma wielkości, gdzie nie ma prawdy".

2) **Krzyżówka – JOLKA:** bryka, karibu, bolec, kubrak, beczka, abażur, kolba.

3) **Krzyżówka – DWA, TRZY:** Wisłoka, postawa, szachraj, czara, plant, berek, acani, faska, stawa, trubadur, chrzest, aktorka, wieszcz, kasza, Poraj, wariant, chleb, arabeska, planista, fartuch, torba, wataźka, trust, durak.

Nagrodę 300 tys. (st. zł) wylosowała: pani **Danuta Drążyk**, z Bukowej.

Kolumnę redaguje JAG

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Hity i kity z kasety

Poleca i odradza

RYSZARD BISKUP

„Milczenie baranów"

Pastisze filmowych przebojów mają bez wątpienia swoich zwolenników. W tym przypadku już sam tytuł mówi co będzie działo się na ekranie. Główny bohater nazywa się Joe De Foster, nawiązuje kontakt z psychopatycznym zabójcą doktorem Animalem, a wszystko dzieje się w kazamatach San Francisco dziwnie przypominających okurat kanały Wenecji. Przednia, abstrakcyjna komedia, z parodią niezapomnianych scen z „Milczenia owiec", horrorów o Draculi i bodaj jeszcze z piętnastu amerykańskich, głośnych ostatnio filmów. Krzywe zwierciadło oczywiście bawi, chociaż momentami humor prezentowany przez włoskich prześmieszców jest ciężki i dosadny. Absolutnie do relaksującego oglądania. Przyznam tęż, że czekam na kolejny pastisz, bowiem Enzo Greggo zapowiada już produkcję „Jurajskiego prosiaka". Spielberg na wesoło może być znalomity...

„The silence of the hams" – „Milczenie baranów". Reżyseria: Enzo Greggo. Grają: Enzo Greggo, Dom Deluse, Billy Zane. 90 minut. Dystrybucja w Polsce: Imperial Entertrainment Ltd.

„Stożkogłowi"

Ta natomiast komedia nie śmieszy już po pierwszym kwadransie. Tyle razy powielano pomysł inwazji kosmitów na Amerykę, że taki zabieg formalny nie wzrusza nawet małolatów. Co z tego, że przybysze z planety Remulak mają podbić Ziemian, co z tego że pan Beldar i pani Prymat mają głowy w kształcie stożków i mówią językiem kakofonicznym. Zderzeni z cywilizacją amerykańską szybko się adaptują, żyją jako nielegalni emigranci ścigani po całych Stanach przez biurokratycznych urzędników. Te same grepsy, te same motywy, powtarzane w kółko kwestie nużą a nie śmieszą. Można też się spodziewać, że powrót najeźdców z kosmosu na macierzystą planetę zakończy się fiaskiem i stożkogłowi wrócą na ziemię, gdzie jest całkiem przyjemnie. Odradzam, szkoda czasu.

„Coneheads" – „Stożkogłowi". Reżyseria Steve Barron. Grają: Dan Aykroyd, Jane Curtin. 90 minut. Dystrybucja w Polsce: ITI Home Video

„Na skróty"

Na festiwalu w Wenecji przed dwoma laty uznano ten film, zajeden z najciekawszych. Słusznie, bowiem powstał w Stanach film, który stał się barwną mozaiką zdarzeń i pozornie nie związanych ze sobą faktów, które złożyły się na fresk o współczesnej Ameryce. Kilka wątków, cała plejada znakomitych aktorów złożyły się na filmowy wizerunek popularnego w Polsce powieściopisarza Raymonda Carvera. Codzienne życie w Los Angeles to mieszanina dramatu i groteski. Losy aż dwudziestu czterech, przypadkowych bohaterów są przecież na przemian tragiczne i śmieszne. Pojawia się na ekranie aktorka zarabiająca na życie jako clown, policjant zakochany w specjalistce od sex–linii, kierowca luksowej limuzyny i domowa gospodyni, lekarz i kabotyński dziennikarz. Sam Altman twierdzi – nie bez racji – iż to najlepszy film w jego karierze. Warto obejrzeć.

„Short cuts" – „Na skróty". Reżyseria Robert Altman. Grają: Andie Mc Dowell, Bruce Davison, Julianne Moore. 184 minuty. Dystrybucja w Polsce: IMP Poland

Poczta „magazynu"

Obiektywna recenzja

Dziękuję za rzetelną i obiektywną recenzję jaka ukazała się w Waszej gazecie 23 stycznia br. o naszym występie w Woj. Domu Kultury w Kielcach 22 stycznia bn. Szkoda tylko, że zmieniona została nazwa miejscowości zespołu, bo zespół był z Gorzkowa k/Kazimierzy Wielkiej a nie z Gorzkowic.

W dalszym ciągu z wielkim sukcesem spektakl ten prezentujemy w różnych miejscowościach, pomimo że liturgiczny okres Bożego Narodzenia już się skończył. W najbliższą niedzielę po raz 16 wystąpimy z tą sztuką w Busku–Zdroju w Domu Kultury.

Dlatego prosiłbym, o ile to możliwe, o podanie ogłoszenia w rubryce „Na weekend" następującej treści.

W niedzielę 12 lutego o godz. 15 w Domu Kultury w Busku–Zdroju wystąpi 50–osobowy zespół parafialny z Gorzkowa wystawiając „Misterium o Bożym Narodzeniu, Święta Noc w Polskiej Krainie" – (90 minut).

Barwności spektaklu dodają chóralne śpiewy, regionalne tańce oraz kapela.

Dodatkowo półgodzinny koncert kolęd da na początku 40–osobowa orkiestra dęta również z parafii Gorzków.

Całość opracował i przygotował ks. Andrzej Biernacki.

Serdecznie zapraszamy.

P.S. I ja też serdecznie dziękuję.

Z poważaniem
ks. Andrzej Biernacki

„Proces lekarza"

Przedstawiam sprostowanie do artykułu „Proces lekarza", opublikowanego w nr 1850 z 27 stycznia 1995 r. i proszę o jego zamieszczenie w całości w najbliższym numerze.

Redaktor Andrzej Nowak – autor artykułu „Proces lekarza" w sposób mylący czytelnika w treści używa sformułowania cyt.:... sędzia ogłasza wyrok. Ordynatora Zbigniewa D. uznaje za winnego i skazuje" – koniec cytatu. Sprawia tym samym wrażenie, że w sprawie orzekał jeden sędzia, podczas gdy rozpoznawał sprawę Sąd Rejonowy w Sandomierzu w składzie i awnicym tzn. sędzia zawodowy jako przewodniczący i dwaj sędziowie ławnicy.

Autor w końcowej części artykułu podaje niektóre fragmenty ustnego uzasadnienia wyroku między innymi w oztatnim zdaniu stwierdza, cyt.: „Tymczasem oni dają, a lekarze biorą" – koniec cytatu.

Ustęp ten możezostać zrozumiany, że w właśnie sąd podczas podawania ustnych motywów wyroku użył takiego stwierdzenia.

W rzeczywistości takie wypowiedzi ze strony uzasadniającego wyrok nie miały miejsca.

Przypisywanie takiej treści jest bezpodstawnei może obrażać wszystkich lekarzy, którzy swoją pracę wykonują sumiennie i starannie.

Informuję również, że wyrok w tej sprawie nie jest prawomocny, bowiem prokurator i oskarżony zapowiedzieli rewizję.

Rzecznik prasowy SW Józef Dyl
Sędzia Sądu Wojewódzkiego

Nie stać nas na luksusy

Obserwując blisko pięcioletnią działalność naszego parlamentu, mogliśmy się przekonać, że druga Izba tj. Senat nie jest konieczny przy aktach ustawodawczych. A gdyby nawet był dla niektórych powodów, jak np. uściślanie i korekta przesyłanych ustaw sejmowych, albo znowu z bardzo wątpliwych przyczyn historycznych – jak to mówią niektórzy członkowie Komisji Konstytucyjnej – to luksus utrzymywania drugiej Izby w okresie naszych przeobrażeń ustrojowych, zaciąża bardzo poważnie na gospodarce finansowej kraju. Podobnie również jest z utrzymywaniem kilku ministerstw przy Urzędzie Prezydenta, które w zasadzie dublują inne organa naczelnych władz państwowych.

Jeż to razy myślałem sobie o braku środków w zakresie bazy edukacyjnej na wsi, która zawsze miała i ma gorsze warunki startu dla młodzieży niż jej rówieśnicy w aglomeracjach miejskich. Rzadkością jest, by szkoła wiejska miała salę gimnastyczną, czy nawet przyzwoite boisko. Czy godziłbyś się „Przyjacielu Senatorze", aby twoje dziecko w gumiakach, na grząskim od błota placyku szkolnym, podnosiło swą sprawność fizyczną i zdobywało zdrowie?

Jestem mieszkańcem wsi i codziennie widzę dziesiątki takich braków i potrzeb, których Polska może dorobić się, ale dopiero za 10–20 lat. A to wtedy będziemy mogli budować „pałace namiestnikowskie", loże senatorskie i wozić prezydenta nie tylko awionetką, ale i powozem z białymi końmi, jak królowa Anglii.

Nie można także uzasadniać racji tworzenia doskonalszego ustawodawstwa przy istnieniu Senatu, bo – jak niesie tradycja – fantazją naszego narodu jest taka, że dwóch Polaków potrafi utworzyć trzy partie. Zbyt często widzimy odrzucanie wielu poprawek senackich i wpływ ich na korekty ustaw jest minimalny, wprowadzane zaś niektóre bywają niejasne lub wręcz wadliwe.

Ja też jestem ułomny, jak ci dwaj Polacy, ale kieruję się prostym rozumem śmiem twierdzić, że prawo nie bywa nigdy w pełni doskonałe (chyba że boskie – 10 przykazań). Zresztą życie każdego narodu i w innej epoce nasuwa nowe rozumienie i nowe potrzeby obywateli, co sprawia, że kodyfikacja musi być poprawiana i nadążać za rozwojem ludzkości. I to się dzieje u nas przy tzw. nowelizacji ustaw. Nie bójmy się więc, że bez Senatu będą wadliwe prawa – trzeba tylko wybierać mądrych i rzetelnych posłów, aby nad tym czuwali.

W rozumowaniu swoim nie jestem odosobniony i podobnie sądzi wielu ludzi, z którymi się stykam w swoim środowisku. Widać to także w Komisji Konstytucyjnej, w której przewaŻyła „kropla" za utrzymaniem Senatu, a śmiem twierdzić, że tu dzisiaj chodzi o przysłowiowe „ciepłe fotele senatorskie".

Z historii i tradycji możemy czerpać wzory, ale tylko rozsądnie i selektywnie, które dziś prawdziwie mogą nam pomóc w obecnej transformacji ustrojowej, a które należy odrzucić. Ja będę głosował i przekonywał innych za zniesieniem drugiej Izby parlamentu, a funkcje obciążające ją instytucję przeznaczymy wtedy na istotne potrzeby edukacji, instytutów naukowych, czy zdrowia i opieki socjalnej.

Pozostaje z wyrazami szacunku
Antoni Ponikowski
Nowa Słupia

Dziura w sieci

W odpowiedzi na list skinheada „Dziura w sieci" zamieszczony w jednym z grudniowych wydań „Magazynu „Słowa Ludu" chcielibyśmy sprostować wypowiedzi autora.

Autor listu (deklarujący się otwarcie jako przeciwnik ruchu antyfaszystowskiego) usiłuje przekonać czytelników, że wśród polskich skinów tylko jednostki są „złe" i uprawiają bandytyzm, a reszta to osoby myślące, stosujące się do ideologii. Do jakiej ideologii – tego autor nie napisał. A szkoda, bo może trafi się jeszcze ktoś nie wiedzący, że wszyscy tzw. skini (nie dotyczy to tzw. redskins czy S.H.A.R.P. – o czym niżej) to właśnie neofaszyści i nacjonaliści zgrupowani w bojówki. I właśnie zgodnie ze swoją ideologią atakujący osoby o odmiennych poglądach, niezależne koncerty, manifestacje. Lista tych „działań" jest długa i przerażająca, zakończona zamordowaniem w Nowogardzie (woj. szczecińskie) bezbronnego nastolatka udającego się na koncert. To nie wszystkie formy działalności ideologow. Ukazuje się także kilkadziesiąt gazetek skinowskich, gdzie wyczytać można manifesty typu: „Żydzi won" itp. Do tego dochodzi jeszcze mazanie swastyk na murach, co w Kielcach jest aż nadto widoczne.

Co prawda jest mała grupa redskinów, ale są to osoby ściśle związane z grupami antyfaszystowskimi, wspólnie zwalczające rasizm. Autorowi listu na pewno nie chodzi o nich.

Zdziwienie autora listu wywołuje fakt, że członkostwo w organizacjach prawicowych czy walka o „wartości polskie" są tak źle przyjmowane przez ogół młodzieży. Może więc niech podpowie. Co prawica i tzw. prawdziwi Polacy–katolicy dali naszemu społeczeństwu, w szczególności zaś młodzieży? Po „stalinowskiej" indoktrynacji narzuconą nam następną – jedynie słuszną, prawicowo–klerykalną – władzę. Wypracowane przez całe społeczeństwo dobra zgarniają do swoich kieszeni kapitaliści i księża. Ale to już inna historia.

A właśnie skini z orzełkami na rękawach są wygodnym narzędziem do zastraszania i rozbijania niezależnych działań, manifestacji czy strajków. Władza nie musi brudzić sobie rąk, robią to za nią bojówki za swastykami, śpiewające polski hymn i zwalczające przeciwników metalowymi prętami.

Na koniec wypada się jedynie cieszyć z faktu, że faszystowscy skini obawiają się dużej liczby organizacji antyfaszystowskich w Polsce.

Jak widać – nasza działalność przynosi pierwsze efekty.

Nurt Lewicy Rewolucyjnej
Kielce

„Stare porachunki"

W nawiązaniu do artykułu pt. „Stare porachunki" zamieszczonego w nr 1845 z 23.12.94 r., 1849 oraz 1848 – „Poczta magazynu" p. Klimka Franciszka z Ciosowa gm. Daleszyce, pragnę jako b. żołnierz oddziału partyzanckiego „Wybranieccy" pod dowództwem „Barabasza" m. Sołtysiaka, w okresie od marca 1943 do 19 stycznia 1945 r. abyzakończyła się wreszcie, zorganizowana kampania, mająca na celu podrywanie dobrej opinii i autorytetu żołnierzy naszego oddziału oraz całej Armii Krajowej. Proszę więc Szanowną Redakcję o umieszczenie tych krótkich wyjaśnień na łamach Waszej gazety.

Zarzuty, tendencyjnie rozdmuchiwane mają na celu odbieranie dobrego imienia nam jeszcze żyjącym ich nierzom tego oddziału, który w czasie swej dwuletniej działalności dywersyjno–bojowej wpisał się złotymi zgłoskami w historię II wojny światowej w rejonie Świętokrzyskim a wiel Cisów i jej mieszkańcy jak rodziny Klimków, Żarnowskich, Wojcików, Bochenckich, Sapiołów, Bębnów, Kobyniów i innych udzielili swej bezinteresownej pomocy, za którą każdy z nas oddał by swe życie dla ich ratowania. Niestety, każda wojna pochłania ofiary i taką ofiarą była przypadkowa śmierć syna gajowego Klimka, Tadeusza, co jako bezpośredni świadek, potwierdzam. Przytoczone wypadki ze wsi Makoszyn nie mają żadnego związku z przytoczonym wyżej wypadkiem, ani nikt z żołnierzy i dowódców w nich nie uczestniczył.

Proszę, aby te krótkie moje relacje zakończyły wreszcie, trwającą od paru miesięcy niemiłą atmosferę wokół żołnierzy AK w Waszej gazecie.

Pozostaje z poważaniem
Władysław Szumielewicz ps. „Mietek"
kpr.podch. por. Oddziału „Barabasza"
Suchedniów, ul. Berezów 95

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Agencja Reklamy „Słowa Ludu" ZAPRASZA

Nasze punkty:

KIELCE, ul. Targowa 18, tel. 448–58, tel./fax 472–51. Hotel „Bristol", ul. Sienkiewicza 21, p. 101, tel. 68–24–55, „Blok" Spółka Cywilna

RADOM, ul. Żeromskiego 65, tel. 63–97–88, fax 281–60.

OSTROWIEC ŚW., ul. Kochanowskiego 2, tel. 62–16–65.

STARACHOWICE, ul. Krzosa 27, tel. (0-47) 74–62–43, (DT „Merkury").

JĘDRZEJÓW, pl. Kościuszki 7/8, tel. 610–42.

BUSKO–ZDRÓJ, AUT „IKAR", pl. Zwycięstwa 28, tel. 28–20.

SKARŻYSKO–KAM., ul. Sokola 18, tel./fax 514–114, w godz. 10–18.

WŁOSZCZOWA, ul. Kościuszki 11, (Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy), tel. 423–13, w godz. 8–18.

KOŃSKIE, Biuro Usług Rekl. „Eden", ul. Traugutta 8/25, tel. 48–95 (8–11).

PIŃCZÓW, ul. 7 Źródeł 8, tel. 744–98.

SZYDŁOWIEC, ul. Kielecka 12 (F.H. „Gracja"), tel. (0–48) 171–174.

TARNOBRZEG, ul. Moniuszki 3, tel. 23–31–57.

KAZIMIERZA WIELKA, ul. 1–go Maja 15, tel. (0–49) 522–047.

92/s

NAJLEPSZE NASIONA

OGÓRKI
* Śremski * Parys
* Alladyn * Cezar
* Polan * Semko

POMIDORY
* Paw * Zorza (malinowe)
* Krakus * Olan
* Konsul (podłużne owoce)

PAPRYKI
* Mira * Zorza

BURAK Nochowski
(Złoty medal - Polagra '94)

KAPUSTY
* Kamienna Głowa
* Krautman * Parel
* Lennox * Owasa

MARCHEW
* Koral
* Berlanda * Napoli
(bezzotonowe)

w sklepach AGROCENTRUM:
Kielce, ul. Buczka 38, ul. Żeromskiego 17
Kazimierza Wielka, ul. Głowackiego 1
Miechów, ul. Kilińskiego 3
Przysucha, ul. Chopina 3

ACM AGROCENTRUM

ZDZ KIELCE

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO W KIELCACH CENTRUM KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO
25–328 Kielce, ul. Śląska 9, tel. (0–41) 25–441 wewn. 9
ogłasza przyjęcia do Średniego Studium Zawodowego o kierunkach
1) społeczno–prawny
2) piekarniczo–cukierniczy
3) mechaniczny
4) turystyczno–hotelarski.
Ukończenie 3–letniego studium kończy się egzaminem maturalnym.
Bliższe informacje można uzyskać w Centrum Kształcenia Zawodowego w Kielcach, ul. Śląska 9, tel. 25–441 wewn. 9.
1849/g

PUH KARBONEX 62/HK
* **WĘGIEL, KOKS, MIAŁ** - bezpłatny transport (powyżej 5 ton)
* **MATERIAŁY BUDOWLANE** - duże ilości bezpośrednio na plac budowy
* **NAWOZY MINERALNE** - po cenach fabrycznych
* **USŁUGI TRANSPORTOWE**
Sól potasowa granulowana.
Atrakcyjne ceny!
Skład: Piekoszów, ul. Kolejowa 39A, tel/fax 452–21. Skład: Wolica, Rampa Kolejowa, tel. 68–57–99

2307/HK

MEBLE Swalwood
SALON „SAMANTHA": KIELCE, ul. ZAGÓRSKA 62, TEL.233–48.
SKLEP: Kielce, ul. LEGNICKA 28, tel. 253–53.
CZYNNE W GODZ. 10–18, SOB. 10–15
RATY BEZ ŻYRANTÓW. BEZPŁATNY TRANSPORT NA TERENIE MIASTA

HURTOWNIA SPRZĘTU FOTOGRAFICZNEGO
BONUS INTERNATIONAL TRADING
25-310 Kielce, ul. Kościuszki 11
tel./fax (48) (41) 432-03, 456-63.
Poleca:
Aparaty fotograficzne
SINPO
Albumy fotograficzne
Filmy
Baterie
Akcesoria

237/s

Firma MAX
producent odzieży roboczej wykonuje z każdego materiału i w każdym rozmiarze:
- **ubrania**
- **koszule**
- **rękawice itp.**

Skarżysko–Kam., ul. Grota–Roweckiego 5, tel./fax (047) 53–07–97, w godz. 7 – 17.
Zapraszamy bezpośrednich odbiorców, akwizytorów.
Rabaty, upusty, gwarancja.
14/sk

Radomska Giełda Rolna Sp. z o.o.
26–600 Radom, ul. Lubelska 65,
tel./fax 514–61 tel. 521–95

organizuje hurtowy rynek artykułów rolno–spożywczych, środków do produkcji rolnej ich eksport i import.

W związku z powyższym oferuje do zagospodarowania powierzchnie handlowo–magazynowe, boksy handlowe i powierzchnie biurowe. Osobom prawnym i fizycznym drogą sprzedaży, dzierżawy bądź sprzedaży udziałów – akcji spółki, akredytujemy biura maklerskie.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY.
ZARZĄD GIEŁDY
26/kw

DOBRA OKAZJA ABY SKORZYSTAĆ Z ULGI PODATKOWEJ NA BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

–istnieje w Spółdzielni Mieszkaniowej w Busku–Zdroju oferującej do nabycia domek jednorodzinny o pow. użytk. 140.5 m kw. w zabudowie szeregowej oraz mieszkania 1–, 2– lub 3–pokojowe w budynku wielorodzinnym.

Szczegółowych informacji zainteresowanym udziela dział członkowsko–mieszkaniowy (pokój nr 16) w Spółdzielni na os. Pułaskiego 10.

Telefon (0496) 30–35 fax 30–64.
33/h

Gminna Spółdzielnia „SCh" w Łopusznie

16 lutego br. o godz. 11 ogłasza przetarg na sprzedaż pojazdów:

1) „star 200", rok prod. 1982, rem. kap. 1989 r., nr rej. KEG–916X. Cena wywoławcza – 12.000 zł

2) „nysa T–522", rok prod. 1990, nr rej. KEG–926X. Cena wywoławcza 1.500 zł

3) przyczepa samochodowa D–50, rok prod. 1979, nr rej. KIW–620U. Cena wywoławcza 3.000 zł.

Możliwy jest II przetarg o godz. 12.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium 10 proc. płatne przed przetargiem w kasie GS.
2601/g

Przedsiębiorstwo Handlowo–Usługowe „MIS s.c."
25–325 Kielce, ul. Jana Pawła II 12, tel/fax 61–70–91
CZYNNE 7.00 - 17.00
SOBOTY 7.00 - 14.00
MIS
OFERUJE
W KONKURENCYJNYCH CENACH:
* PAPIEROSY KRAJOWE I ZAGRANICZNE
* TYTONIE FAJKOWE
* ZAPAŁKI I ZAPALNICZKI
* LATARKI PATROL
* BILETY M.Z.K.
* TABLETKI OD BÓLU GŁOWY
* GUMY DO ŻUCIA
* MENTOSY, TIK–TAKI
* BATONY: MARS, SNICKERS
* BATERIE
* FILMY DO APARATÓW
* KASETY VIDEO
* PREZERWATYWY
* REKLAMÓWKI
* GOLARKI, ŻYLETKI
Dla odbiorców hurtowych stosujemy upusty cenowe!
Realizujemy zamówienia telefoniczne!
Towar dowozimy własnym transportem!
ZAPRASZAMY I ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!
2930/g

ZESPÓŁ USŁUG FINANSOWO–KSIĘGOWYCH STOWARZYSZENIA KSIĘGOWYCH W POLSCE spółka z o.o. w Kielcach
zawiadamia, że z dniem 1.II.1995 r. dokonał zmiany siedziby oraz nr. telefonów.
Aktualny adres:
25–528 Kielce, ul. Zagnańska 84A, tel. 68–66–69, 68–60–70, fax 68–65–58 57/hk
W poprzednich ogłoszeniach błędnie ukazał się nr tel. 68–66–69, powinno być 68–66–69. Za pomyłkę przepraszamy.

CENY FABRYCZNE w Radomiu na:
- ciastka z „Piasta" Głogówek
- wyroby cukiernicze „Marony" Kołobrzeg
oraz 1001 innych artykułów spożywczych po atrakcyjnych cenach oferuje
Hurtownia Spożywcza „RENOMA"
Radom, ul. Ks. Łukaszka 3, tel. 231-65, 231-64 w. 430
796/R

SALONY MEBLOWE
KIELCE UL. OLSZEWSKIEGO 7
501-72
MEBLE DZIECIĘCE , MŁODZIEŻOWE
MEBLE POKOJOWE , PRZEDPOKOJOWE
MEBLE BIUROWE , WYPOCZYNKOWE
KIELCE SŁONECZNE WZGÓRZE 33
31-81-86
MEBLE POKOJOWE , WYPOCZYNKOWE
SYPIALNIE , SZAFY , STOŁY , KRZESŁA
MEBLE BIUROWE , GABINETOWE
SYSTEMY SZAFEK UNIWERSALNYCH
PROPONUJEMY SPRZEDAŻ W DOGODNYM SYSTEMIE RATALNYM - PEŁNA OBSŁUGA NA MIEJSCU

DEK MEBLE
NA ŻYCZENIE KLIENTA ZAKUPIONE U NAS MEBLE BEZPŁATNIE MONTUJEMY , TRANSPORTUJEMY (NA TERENIE KIELC) INSTALUJEMY W MIEJSCU PRZEZNACZENIA
2307/HK

SADOMASOCHIZM
0/0-599-6623
NOWOŚĆ!

MIŁOŚĆ KOBIET
0/0-599-6627
DZIKIE ORGIE
0/0-599-6626
WYZNANIA GAYA
0/0-599-6628
Dzwoniący od 18 lat. TIN, V. Antyle: 62.500 zł za 1 min. + VAT

Skład reklam: „Exbud 13" Biuro Reklam „Słowa Ludu", tel. 448–58, Kielce, ul. Targowa 18.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Najbliższe dodatki reklamowe „Słowa Ludu”

BUDOWNICTWO 15.II.
MOTORYZACJA 20.II.
MEDYCYNA 22.II.

Informacje i przyjmowanie reklam:
BIURO OGŁOSZEŃ „SL”: Kielce, ul. Targowa 18, tel. 448-58, fax 472-51.
Radom, ul. Żeromskiego 65, tel. 63-97-88, fax 281-60.

„STODÓŁKA”
ZAPRASZA NA WIECZORKI TANECZNE – – DYSKOTEKI – piątek, sobota, niedziela
Organizujemy przyjęcia okolicznościowe, bankiety.
Dysponujemy bazą noclegową dla 40 osób.
ADRES: MIEDZIANA GÓRA, tel. Kielce, 11-16-51.
DOJAZD 12 km od Centrum w kierunku na Łódź (przy giełdzie samochodowej). 50/s

SURÓWKA BAWEŁNIANA
Sklep meblowy
„WALWOOD”
Kielce, ul. Legnicka 28
tel. 253-53, 233-48
50/hk

HURTOWNIA HYDRAULICZNA
GROSS ®
Kielce, ul. Zagnańska 145
tel./fax 31-94-55
poleca: hydraulikę domową od A do Z

Dealer ZWS Koło oferuje poniżej ceny fabrycznej umywalki, postumenty, miski ustępowe oraz urządzenia kompaktowe

NOWOŚĆ
Amerykańskie instalacje sanitarne PCV, CPVC do ciepłej i zimnej wody oraz centralnego ogrzewania firmy GENOVA łączone metodą klejenia o 1/3 tańsze od tradycyjnych stalowych
Z TYM OGŁOSZENIEM OD 14.II DO 28.II.95 r. **10 % RABATU**
4/ss

Zakłady Przetwórstwa Spożywczego
GŁUCHÓW
05-600 Grójec

zatrudnią:

1. Technika – elektryka z pięcioletnim stażem pracy przy eksploatacji urządzeń elektrycznych
wymagania:
– stosowne uprawnienia energetyczne bez ograniczeń, grupę D, K
– zdolności organizacyjne i eksploatacyjne.
2. Inżyniera mechanika do prowadzenia eksploatacji nowoczesnych zakładów branży przetwórstwa spożywczego.
Zakład zapewnia:
– bardzo dobrą pracę i płacę
– możliwość udzielenia mieszkania w domku jednorodzinnym z garażem
– możliwość pracy dla żony
Kontakt:
– oferty pisemne na adres j.w.
10/ap

PLASTIKOWE ● MATERIAŁY BUDOWLANE – IZOLACYJNE ● CEMENT – MAŁOGOSZCZ ● OKNA – DRZWI DREWNIANE

100 zł = FIAT 126p
LOSOWANIE
1.VI.1995
SZANSA! OKAZJA!

41HK1
JĘDRZEJÓW, UL. DOJAZD 1 TEL. 613-52
MABUD
KIELCE ul. Zagnańska 72, tel. 484-19, fax 493-92
UL. SKRZETLEWSKA 4, TEL. 68-44-40
ZAPRASZAMY w godz. 7 – 17, wolne soboty 8 – 13.

KSEROKOPIARKI
RICOH · infotec · nashua
Nowe i regenerowane, najtańsze w eksploatacji
SPRZEDAŻ, AUTORYZOWANY SERWIS
w ciągu 24 godzin.
Części, materiały eksploatacyjne.
AKAPIT Kielce, ul. Sienkiewicza 76, pok. 318, tel. 68-35-82.
1700/g

Smak i Styl

CENTRUM HANDLOWE ZAKŁADÓW PIWOWARSKICH W LEŻAJSKU Spółka z o. o.
37-300 Leżajsk, ul. II Armii WP 5, tel./fax (0-17) 366-21, 331-31, tel. centr. (0-195) 206-87
tel. Dział Zbytu (0-195) 212-85
72/k

Tanie i czyste ciepło

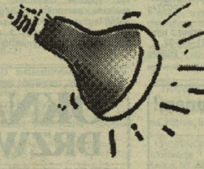

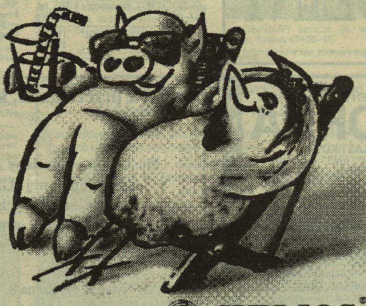

NOWY PROMIENNIK PODCZERWIENI
✓ niezawodny dzięki nowemu mocowaniu trzonka !
✓ odporny na
- wstrząsy, wibracje
- agresywne związki chemiczne
✓ oszczędny przez racjonalny wybór mocy (125W, 150W, 175W, 250W, 375W)
3000 godzin ciepła
DOBRĄ JAKOŚĆ ZA PRZYSTĘPNĄ CENĘ !

ŚLĄSKA FABRYKA LAMP ŻAROWYCH
40-224 KATOWICE, UL. 1 MAJA 11/13
TEL. 586 221, FAX 599 852
HELIOS
105/k

INFORMACJE O HANDLU, PRODUKCJI, USŁUGACH oraz o treści ogłoszeń drobnych z trzech ostatnich numerów, zamieszczanych w „Słowie Ludu”
TAI tel.:
271-93
11-08-61
Telefoniczna Agencja Informacyjna działa od poniedziałku do piątku w godz. 9–18.

BIK
MEBLE KUCHENNE NA WYMIAR

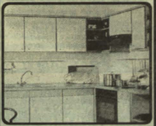

SALON MEBLI KUCHENNYCH
KIELCE, UL. ZŁOTA 23
TEL. 66-93-92
KIELCE, UL. ŚCIEGIENNEGO 270B
TEL. (0-41) 68-71-43
658/g

Skład reklam: „Exbud 13” Biuro Reklam „Słowa Ludu”, tel. 448-58, Kielce, ul. Targowa 18. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPROWADZAM samochody amerykańskie na zamówienie. Kielce, (0-41) 402-02. BO/GK

KOMPUTER IBM 286AT, 2MB RAM. Kielce, 61-97-35, wieczorem. 85/gd

BOAZERIE – listwy – panele boazeryjne – lakiery ekologiczne – drzwi harmonijkowe – kasetony. Kielce, Miła 14, 566-22. 74/gd

TANIO minitraktor „białoruś" kompl. osprzęt (1994), gwarancja. Tel. 61-97-73. 2010/g

SPRZEDAM „poloneza" (1993). 617-997, wieczorem. 1996/g

SKŁAD tarcicy: deski, więźby dachowe. Kielce, ul. Okrzei 10 w podwórku, tel. 507-39. 1963/g

SPRZEDAM kasę sklepową „casio" – tanio. 68-98-20. 1957/g

SPRZEDAM „robura" D izoterma (86 r.). Kielce, 115-782, po 18. 1954/g

SPRZEDAM „golfa 1.6" diesel (1982) czerwony, dwudrzwiowy. Końskie, 65-85. 19/e

„OPLA omegę 2.0i" (91), „126p" (93 r.), „cinquecento" (94 r.). 61-75-11. 1877/g

SPRZEDAM tanio meble „łysica". Tel. 31-66-27. 1895/g

SPRZEDAM „ładę" (1983) i „poloneza" (1989). Jędrzejów, 577-35. 68/j

SPRZEDAM lub wydzierżawię stoły bilardowe lub klub bilardowy z wyposażeniem. Tel. 31-46-44, 66-28-85. 1976/g

„126P" (94 r.) zamienię na starszy. 61-05-34. 1988/g

„POLONEZA caro 1500" (III.94), metalic, alufelga, radio, alarm, gwarancja, „truck" 1.9D (XII.92). Tel. 31-81-04. 1982/g

SPRZEDAM okazyjnie „forda fiestę 1.8D" (1992 r.). Jędrzejów, 635-01. 69/j

SPRZEDAM „cinquecento 900" niebieski metalic, jednoroczny, przebieg 15000. Staszów, tel. 64-17-87.2/p

„STARA W-28" nowy silnik w częściach „C-330". Mójcza 15 koło Kielc, 566-34. 1780/g

SPRZEDAM izotermę 3 x 2 x 2,2 i przyczepkę samoch. Pińczów, ul. Żwirki i Wigury 23, tel. 734-60. 14/pw

KURY nioski. 26-005 Belno 2 gm. Bieliny, Piotrowski. 1760/g

SOSNĘ, świerk na pniu (las Włoszczowice) trasa Kielce-Pińczów, tel. (089) 23-77-71. 1834/g

SPRZEDAM garaż blaszak. 31-51-74. 1840/g

PAKOWARKĘ próżniową PP-05 roczna, sprzedam tanio. Swojczany 216, Charsznica koło Miechowa, telefon 49. 1804/g

SPRZEDAM telewizor kolorowy 1.500.000. Kielce, 66-21-75. 1779/g

SPRZEDAM ślimaki rozrodowe. 32-48-89. 1740/g

„FORDA escorta 1.8D" (1991) kombi, „mercedesa 124" 300D (1986). Bieliny, tel. 478. 1732/g

TANIO suknię ślubną. 31-70-51. 1763/g

OKAZJA! Stal żebrowana fi 1012. Cena 780 zł. 10 km transport gratis. Nowiny, 59-407. 1526/g

DREWNO budowlane. Więźby dachowe na zamówienie. Kielce, ul. Okrzei 40. 1462/g

KURY nioski. Mąchocice 143. Kielce, 11-17-30. 1453/g

MEBLE stylowe, wypoczynki swarzędzkie. Kielce, 1 Maja 171A. 1413/g

UCHYLNE bramy garażowe 430 zł + VAT. Transport gratis. Kielce, 566-27, Radom, 603-816. 1407/g

NAMIOTOWE stragany handlowe. najniższe ceny, hurt, detal. Producent: Kalisz, Wykopaliskowa 13, tel./fax 366-21. 9975/r

KOMBAJNY ziemniaczane, buraczane, prasy do słomy. „Zagroda", Kraków, tel. 67-67-25. 28/k

PODSZEWKI hurt-detal – najtaniej. Hurtownia Tkanin, ul. Warszawska 44A. Kielce, tel. 68-78-40, po 15. 1038/g

OVERLOCK. 32-51-14. 1098/g

TARCICA sucha, mokra, deski podłogowe, boazeria, parkiety. 68-41-42. 1157/g

SPRZEDAM wózek widłowy GPW-2005, rok produkcji 1986, udźwig 2 t, stan dobry. Ostrowiec, 62-02-28. 24/o

DONICZKI plastikowe – nowe, duża ilość. Starachowice, (0-47) 71-38-08. 25/st

MYJNIĘ komorową „tajfun", nie używaną. Starachowice, tel. (0-47) 74-38-08. 24/st

WAŁ korbowy „stara 200", nowy. Starachowice, tel. (0-47) 74-38-08. 23/st

FIRMA sprzeda dobrze prosperujący sklep motoryzacyjny w centrum Kielc (części zachodnie). Tel. 445-05.1048/g

SPRZEDAM „126p" (89 r.). Końskie, tel. 63-17. 418/e

SPRZEDAM jaja z własnej fermy. Tel. 31-61-03, 154-086. 2014/g

SPRZEDAM „nissana suny 1.4" (1990 r.). Tel. 68-40-25 (8 – 15), 514-06, po 16. 2021/g

SPRZEDAM jaja z własnej fermy. Tel. 61-96-17. 2015/g

SPRZEDAM „jettę 1.6B" (1989/90), 70.000 km przebiegu. Kielce, tel. 27-886, 61-68-16. 2032/g

„MERCEDESA 300" (79). Kielce, 61-89-38. 2028/g

„INTERBUDEX" Kielce, płyty gipsowo-kartonowe, wełny szklane, folie zbrojone, Velux, blachy dachówkowe, drzwi profilowane, inne – Ściegiennego 252 (tel. 61-50-65), Sienkiewicza 13 (68-07-60, 439-49). 44/hk

SPRZEDAM małą gastronomię. Ostrowiec, tel. 629-713. 26/o

SPRZEDAM kandelinę w cenie producenta. Kielce, 321-331. 1519/g

NAJWIĘKSZA kielecka hurtownia płytek ceramicznych, elewacyjnych. Cedro-Mazur 7 (Cedzyna obok cmentarza), 68-01-65. 1469/ag

GLAZURA, terakota: krajowa, zagraniczna. Kielce, Szydłówek Górny 4a (róg Warszawskiej, przedłużenie Turystycznej), 68-60-86. 1317/ag

CONSTRUCTION – bezpośredni dystrybutor „Nida-Gips", suche tynki, sufity podwieszane, narzędzia, akcesoria, kształtowniki, profile, farby, gipsy, oświetlenie sufitowe. Kielce, Górna 20, 490-13. 14/ss

„SKODA MTS" (87 r.) + przyczepa wywrot. 18,2 tony. Pińczów, (0495) 736-30, dom 74-858. 1920/g

„AUDI 80" (1987). Kielce, 28-933. 1917/g

„AUDI 80" 1.8S (88/89). Kielce, 114-583. 1934/g

BIAŁEGO sznaucera miniaturowego – szczeniaka z rodowodem. Kielce, Słowackiego 8/10 m 8. 1933/g

SPRZEDAM „ładę 2105" 1200 (90 r.), katalizator. Pińczów, tel. 726-07, po 15. 1940/g

SPRZEDAM „volkswagena transportera" skrzyniowego (1984), 1.6D. Pińczów, ul. Żwirki i Wigury 23, tel. 734-60. 15/pw

„VOLVO 340DL" benz.-gaz. Kielce, 558-06. 2011/g

SPRZEDAM kury nioski. Kielce, ul. Nastole 10 (Posłowice), tel. 61-97-77. 2009/g

TANIO bloczki betonowe, możliwość transportu. Tel. 161-236, wieczorem. 2020/g

SPRZEDAM udział w „Autotak", 3 raty. Kanice 5, tel. 577-60. 75/j

SPRZEDAM „stara" z silnikiem „200". Ossowa 16, poczta Miąsowa, tel. 81.73/j

PILNIE sprzedam dom 4-izbowy, woda, łazienka, budynek gospodarczy, 0,39 ha. Jędrzejów, 631-00, wieczorem. 67/j

SPRZEDAM „renault trafic" cięż. (1988), 2,5 t. Tel. grzeczn. 427-08, po 16. 2041/g

SPRZEDAM „poloneza" (1990). Kielce, 117-272 lub 117-171. 2042/g

SPRZEDAM pawilon na placu Wolności. Kielce, 450-77. 2045/g

„MALUCHA" (87). Tel. 114-334. 2039/g

„POLONEZA 1.6GLE" (92/93) sprzedam. Kielce, 32-22-33, 32-20-28. 2048/g

„TAVRIĘ" (1992, październik), „C-330" (1987). Kostomłoty II 161, tel. 557-45. 2050/g

„OPLA vectrę 1.6iGL" (1989). 114-291. 2052/g

SPRZEDAM meble – wypoczynek. Skóra – dąb. Stan idealny. Tel. 66-76-88. 2060/g

SIATKI ogrodzeniowe. Kielce, 229-24. 79/ag

TANIO bloczki betonowe atestowane, transport. Tel. 161-236, wieczorem. 2020/g

LOKALE

ZAMIENIĘ M-5 – 71 m kw. własnościowe na mniejsze do 40 m kw. Tel. 555-81. 1901/g

SPRZEDAM M-2 Busko-Zdrój. Kielce, 61-67-46. 1983/g

POSZUKUJĘ do wynajęcia (w Kielcach) pokoju z telefonem na biuro. Tel. 31-46-44. 1975/g

AKTIV – domy, działki, lokale, mieszkania. Kielce, 682-641. 1966/g

ZAMIENIĘ 3-pokojowe 60 m na Bocianku na 2 mniejsze: jednopokojowe i dwupokojowe. Kielce, 31-41-50 (15 – 18). 1958/g

SPRZEDAM M-4 własnościowe w Ostrowcu, os. Pułanki, tel. 62-17-65. 1786/g

TANIO wynajmę lokal do remontu 1 Maja, Busko-Zdrój, tel. 34-31. 27/b

POŚREDNICTWO – Broker. Kielce, 68-35-56 sprzeda M-3, M-4, M-5. 1789/g

ZAMIENIĘ M-2, Bocianek na większe. Kielce, 26-732. 1853/g

KUPIĘ mieszkanie na KSM. Kielce, 233-66. 1687/g

DO WYNAJĘCIA magazyn 400 m kw. Kielce, 61-23-91. 1682/g

DO WYNAJĘCIA pokój w centrum na biuro, gabinet, kancelarię. Tel. 68-11-42, g. 14 – 15 i 612-216, po 20. BO/BR

POSZUKUJĘ lokalu handlowego Sienkiewicza, inna centrum. (0-496) 44-88, 34-97. 14/b

BIURO Nieruchomości. 68-03-29. 1227/g

LOKAL handlowy do wynajęcia w dobrym punkcie ok. 50 m kw. Tel. 520-14. 1953/g

SPRZEDAM mieszkanie 3-pokojowe z telefonem, notarialnie os. Stok, tel. 32-41-69. 1937/g

NOWE mieszkanie 88 m kw. z garażem, wysoki parter sprzedam. Tel. 61-67-27, 61-54-71. 2033/g

SPRZEDAM dom jednorodzinny w stanie surowym lub zamienię na M-4. Końskie, ul. Kielecka, tel. 25-25. 15/e

LOKAL handlowy 60 m kw. w centrum do wynajęcia. Kielce, 443-38. 1944/g

WYDZIERŻAWIĘ sklep 60 m na Sienkiewicza. Oferty 2046 „SL" Kielce. 2046/g

SPRZEDAM pawilon 72 m Kielce, Wikaryjska 1, 68-22-21. 2043/g

MIESZKANIA do wynajęcia, sprzedania. 68-03-29. 2037/g

DO WYNAJĘCIA 3-pokojowe z telefonem os. Uroczysko, tel. 61-86-32. 2038/g

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią 47 m kw. Kielce, ul. Żółkiewskiego 23A, po 17. 9/BR

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe M-3, 51 m kw., parter, telefon. 688-302. 93/ag

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe M-3, 46 m kw. Tel. 31-09-59. 94/ag

KIELECKA GIEŁDA NIERUCHOMOŚCI – domy, działki, mieszkania. Kielce, Słowackiego 12, 463-63. 59/ag

WYNAJMĘ mieszkanie w Starachowicach. Kielce, tel. 68-01-69. 29/st

DO WYNAJĘCIA pomieszczenie na działalność. Płatne – 3 lata z góry. 564-38. 2083/g

DO WYNAJĘCIA mieszkanie. Płatne – 3 lata z góry. Tel. 564-38. 2084/g

SPRZEDAM wyposażenie sklepu spożywczo-mięsnego. 564-38. 2085/g

FIRMA poszukuje magazynu na terenie Skarżyska pod hurtownię. Tel./fax (0-41) 68-44-39. BO/AG

PIĘTRA domów do wynającia (KSM, Czarnów, os. Związkowiec). Agencja „Wygoda", 66-05-93. 91/s

KOMIS

KOMIS FOTO-AUDIO-VIDEO-SPORT otwarty przy FOTOOPTYCE. Kielce, Rynek 17, tel. 474-45. 119/g

INFORMACJE GOSPODARCZE

HEROLD. Informacja tel. (041) 681-681. 1433/g

RÓŻNE

PRZYJĘCIA weselne – stołówka, ul. Urzędnicza 16. Kielce, tel. 31-45-37, 516-49. 1715/g

TAROT – wróżba. Tel. komórkowy. (090) 33-54-65. 1739/g

UWAGA! Już od 2 lutego czynna jest nowa hurtownia z tanią odzieżą w Ostrowcu Świętokrzyskim, ul. Gulińskiego 16, tel. (047) 627-976. Zapraszamy od 9 do 17 (sobota 9 – 13).71/ag

UWAGA! Hurtownia z tanią odzieżą Moni-Mar zmieniła siedzibę. Kielce, ul. Piekoszowska 301, tel. 523-93, czynna 8 – 17, soboty 8 – 13. Zapraszamy po zakupy z najnowszych dostaw. 72/ag

TKANINY – dodatki krawieckie. Hurtownia „Ines" Kielce, Ściegiennego 40, tel. 61-50-79. 1094/g

SZYCIE sukienek komunijnych. Sprzedaż hurtowa i detaliczna oraz szycie miarowe. Ceny konkurencyjne. Kielce, ul. Wapiennikowa 39D os. Barwinek, tel. 457-82, 61-88-74. 1649/g

LOMBARD, 68-22-42, natychmiastowe pożyczki pod zastaw. Kantor w hotelu „Bristol", także w niedzielę, 68-22-24, nocny 66-30-65. 23/ag

HURTOWNIA „Fason" zaprasza. Nowa dostawa. Swetry męskie i damskie, spodnie dżinsowe, spódnice, sukienki, garsonki, koszule męskie, getry, leginsy, majtki i skarpety. Biżuteria sztuczna, wyroby z mosiądzu, kadzidła. Kielce, Dymińska 38, tel. 61-16-90. 58/ag

WYKŁADZINY
Kielce, ul. Bodzentyńska 32, pon. – pt. 9–18, sob. 9–14. 86/ag/1

KIELECKA SZKOŁA JAZDY
KIELCE, ul. ŻYTNIA 1
tel. 61-18-97, 9-17
ZAPRASZA NA
KURS PRAWA JAZDY
KAT. A B T
* ROZPOCZĘCIE KURSU – 10.II.1995
* CZAS TRWANIA KURSU – 4 tygodnie
* MOŻLIWOŚĆ WPŁAT W DOGODNYCH RATACH (przy zgłoszeniu 10%)
ZAPRASZAMY! 78/s

„OKPOL"
CENY PRODUCENTA
OKNA
✓ PLASTIKOWE „OKFENS" – Czeladź
✓ DREWNIANE (3-szybowe) „STOLIMPEX" – Wołomin
✓ DACHOWE – „VELUX" „FAKRO" – Nowy Sącz
DRZWI
✓ ALUMINIOWE
✓ WEJŚCIOWE, GARAŻOWE
✓ STYROPIAN, PARAPETY PCV
✓ MONTAŻ, TRANSPORT
KIELCE (Niewachlów I), ul. Batalionów Chłopskich 77, tel. 571-91, 526-01, wewn. 34, 8 – 17, sobota 8 – 13
KOŃSKIE, ul. Kielecka 1, tel. 24-74
TANIO NA RATY
10/s

ANTENY SATELITARNE
POZYCJONERY
SIŁOWNIKI
OBROTNICE
KONWERTERY
Ceny hurtowe
„TEMA"
Kielce, ul. Kościuszki 11, tel. 457-67
10/AG

Koniec z przeciągami, kurzem i zimnem!
Doskonałe wiatrołapy z przezroczystej taśmy winylowej (USA) do bram magazynowych, garażowych, drzwi sklepowych. Dowolne wymiary.
F.H. „XL" Kielce, ul. Rolna 8, tel./fax (0-41) 546-96.
Generalny dystrybutor
RJF INTERNATIONAL CORPORATION.
1417/AG

OKNA
DRZWI
„STOLBUD" WŁOSZCZOWA
CENY PRODUCENTA
OŚCIEŻNICE
STYROPIAN
BEZPŁATNY TRANSPORT PRZY WIĘKSZYCH ZAKUPACH
poleca
„DREW-PLAST"
SŁOWIK ZAGRODY 5
przy trasie E7 (Kielce-Chęciny)
tel. 66-73-24 9/AG

Skład reklam: „Exbud 13" Biuro Reklam „Słowa Ludu", tel. 448-58, Kielce, ul. Targowa 18. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM działkę budowlaną w Busku-Zdroju, 900 m kw. Informacje: Śledź Antoni, Waryńskiego 42 A. 31/b

SPRZEDAM działkę budowlaną przy Cedzyńskiej. Kielce, 61–95–93. 1961/g

SPRZEDAM działkę budowlaną 2.800 m kw. Kostomłoty. Tel. 51–976. 1926/g

SPRZEDAM dom 220 m w Pińczowie. Kielce, 506–48. 2002/g

SPRZEDAM działkę 1058 m w Cedzynie. 68–22–21. 2044/g

SPRZEDAM domek jednorodzinny z możliwością prowadzenia działalności gospodarczej, budynek gospodarczy, działka 13,70 a Włoszczowa, Wiśniowa 33, kontakt telefoniczny (0–58) 51–41–24. 2047/g

USŁUGI

FIRMA transportowa oczekuje na oferty przewozowe z zespołami. „Tatry", „steyery", „jelcze". Konkurencyjne ceny. Sędziszów, tel. 11–698. 70/j

NAPRAWA pralek. 441–41. 1992/g

CYKLINOWANIE. Kielce, 66–04–86. 1900/g

GLAZURY, malowanie, tapetowanie. 535–52. 1874/g

NAPRAWA pralek automatycznych. 32–50–60. 1885/g

TRANSPORT 2 tony, kraj, zagranica. VAT. Kielce, 546–82. 1911/g

BOAZERIA, kraty. Tel. 31–02–47. 1918/g

NAPRAWA telewizorów. Tel. 61–98–12. 1981/g

ZESPÓŁ muzyczny. Kielce, 431–41. 1990/g

WIDEOFILMOWANIE. 68–58–51. 1972/g

WYNAJEM mikrobusów. Kielce, 68–73–42. 1974/g

LAWETY, szalunki budowlane, rusztowania – wypożyczalnia. 31–65–88, 68–32–12. 1979/g

MALOWANIE, tapetowanie. Kielce, 11–37–31. 1971/g

UKŁADANIE boazerii, pawlacze malowanie, tapetowanie, suche tynki. „DREW–MAL", VAT. 468–20. 1991/g

TAPETOWANIE, malowanie. 458–11. 1775/g

TRANSPORT 2.2 tony. VAT. Kraj–zagranica. Kielce, 485–97. 1797/g

NAPRAWA, przestrajanie magnetowidów, rtv (zachodnie). Kielce, 318–000. 1816/g

CYKLINOWANIE, układanie, lakierowanie podłóg. Kielce, 564–37. 1818/g

TRIO muzyczne „Luz Blus". 61–20–25. 1842/g

MALOWANIE, tapetowanie, remonty, rachunki. 31–73–04. 1848/g

NAPRAWA lodówek. Kielce, 66–14–94. 1841/g

WYPOŻYCZALNIA samochodów. 31–04–71. 1808/g

UKŁADANIE glazury, terakoty. Kielce, 562–21. 1803/g

ZAKŁAD Instalatorstwa Elektrycznego, Marek Myśliwiec, Makoszyn 99, 26–005 Belno
- nadzory inwesytycyjne;
- projekty elektryczne;
- instalacje elektryczne i odgromowe;
- pomiary ochronne elektryczne.

Tel. 31–28–51. 1757/g

MALOWANIE, tapetowanie. 505–87. 1802/g

ŻALUZJE – ekspresowo. 31–57–76. 1788/g

LAWETA 31–94–43. 1823/g

USŁUGI hydrauliczne (montaż wodomierzy), murarskie, malarskie. Rachunki VAT. Kielce, 68–47–86. 1813/g

NAPRAWA telewizorów. Kielce, 68–03–68. 835/g

WYPOŻYCZALNIA samochodów. Kielce, 26–888. 1725/g

AUTO–DOM–ALARM. Kielce, 434–79. 1720/g

TANIO transport 4 tony (przeprowadzki). 66–78–41. 1729/g

„FART" dodatkowe drzwi, zamki. 68–98–05, 223–27. 1730/g

UKŁADANIE glazury, usługi hydrauliczne, murarskie. Kielce, 68–83–44. 1737/g

DĘBOWE schody, tralki, poręcze. Tel. 68–46–43 po 20. 1762/g

DOMOFONY. Kielce, 434–79. 1718/g

TRANSPORT do 2 ton. Kielce, 61–04–82. 1702/g

VIDEOMIX. 31–01–86. 1584/g

NAPRAWA telewizorów. Ciapciak. Zakład 68–53–57, dom 61–62–84. 1692/g

NAPRAWA telewizorów. Kielce, 32–34–44. 1653/g

ZESPÓŁ „La Bamba" Najtaniej. 32–34–21. 1475/g

PROJEKTY typowe budynków mieszkalnych (428 tys.), gospodarczych, KNR–y. Tel. 61–78–98. 1585/g

CYKLINOWANIE. 31–44–17. 1645/g

HADES – dodatkowe drzwi, również stalowe. Kielce, 31–29–83. 2000/g

ŻALUZJĘ. 61–95–22. 1646/g

KIOSKI – garaże – bramy – kraty. Tel. 448–66. 1414/g

NAPRAWA piecyków gazowych. Kielce, 61–26–87. 1421/g

PRACOWNIA szycia firan, zasłon sypialni. Kielce, Wesoła 9, 68–18–66. 832/g

VIDEOFILMOWANIE – montaż. 61–47–41. 992/g

ZESPÓŁ „Santos". Kielce, 400–29. 785/g

ŻALUZJE pionowe, poziome. 68–40–15. 801/g

PRZEPROWADZKI. Kielce, 31–38–29. 704/g

PROFESJONALNE układanie glazury, terakoty. 61–63–72. 490/g

NAPRAWA pralek, lodówek. 32–32–24, Domagała. 554/g

LAWETY, przyczepy, motyl holowniczy – wypożyczalnia Jędrzejów, tel. (0–498) 624–34. 12/j

VIDEOFOTO. 61–66–30. 40/g

ZESPÓŁ muzyczny. Kielce, 68–97–86. 213/g

KOMINKI. Kielce, 31–36–05. 86/g

CYKLINOWANIE. Kielce, 32–40–32. 1048/g

REMONTY silników, naprawa głowic – samochody krajowe i zagraniczne, gwarancja. Starachowice, ul. Długa 14 a, tel. (0–47) 71–38–08. 22/st

GLAZURA, tapetowanie, malowanie, remonty – VAT. 66–05–46. 1951/g

TRANSPORT 1.5 t. 555–40. 1306/g

ZAKŁAD krawiecki przyjmuje zlecenia. Kielce, 522–57. 2017/g

ROZPROWADZANIE kosmetyków, informacje – poniedziałek, wtorek. Kielce, tel. 66–30–65. 128/k

MEBLE, zabudowy, usługi stolarskie. Wyrób modeli odlewniczych. „Stolmod". Kielce, 31–10–62. 1555/g

TRANSPORT 1.5 t. Tel. 476–59, 475–49. 1511/g

VIDEOFILMOWANIE. 405–01. 1445/g

TRANSPORT zagraniczny koncesjonowany 3 tony. 553–12. 21451/g

VIDEOFILMOWANIE – 31–80–98. 22258/g

TAPETOWANIE, malowanie. Kielce, 23–817. 2225/g

ELEKTROENERGETYCZNE: przyłącza instalacje. Kielce, 25–535. 22807/g

VIDEOFILMOWANIE, fotografowanie. Tel. 68–56–99. 105/g

SZKLARZ domowy. Kielce, 424–54. 22563/g

WIDEOFILMOWANIE. 31–92–59. 22604/g

UKŁADANIE glazury, terakoty, przeróbki hydrauliczne. Faktury VAT. Kielce, 11–41–82. 1922/g

VIDEOFILMOWANIE „Demon", 31–38–76. 1935/g

KOSZTORYSOWANIE, nadzory, wyceny, kalkulacje. 66–26–08. 2005/g

CYKLINOWANIE, lakierowanie. 68–53–40. 2104/g

USŁUGI hydrauliczne. Tel. 459–55. 2059/g

VIDEOFOTO. Kielce, 229–24. 80/ag

UKŁADANIE, cyklinowanie, lakierowanie, parkietów, mozaiki. Kielce, 68–20–74, 68–94–56. 2053/g

CONSTRUCTION – bezpośredni dystrybutor „Nida–Gips", ul. Górna 20, tel. 490–11, wewn. 159, 490–13, wewn. 159, suche tynki, sufity podwieszane, adaptacja strychów, wnętrz. 15/SS

USŁUGI Obrachunkowe: – możliwość odbioru dokumentów od klientów – stały kontakt z klientem. Tel. 68–70–73. 2031/g

AUTO–MOTO

AUTO–RADIO–ALARM. Okrzei 35, Kielce, 66–28–49. 81/ag

SZYBY samochodowe – sprzedaż, montaż. „Autofenix", Szewce 39 k. os. Nowiny, te./fax 592–05 oraz Kielce, al. Tarnowska 26. 78/ag

AUTOALARMY – PRESTIGE Audiovox USA ze zmiennym kodem i zabezpieczeniem przed rozkodowaniem. Dodatkowe akcesoria zabezpieczające i użytkowe. Wysokiej klasy radioodtwarzacze, głośniki. Znakowanie pojazdów. Autoryzowane serwisy: Kielce, ul. Manifestu Lipcowego 34, tel. 326–599, ul. Piotrkowska 191 („Polmozbyt"), tel. 66–32–07. 76/ag

AAAAmerykańskie autoalarmy „ALCATRAZ" (kod dynamiczny) oraz „LEGEND", centralne zamki, znakowanie, radioodtwarzacze. Najlepsze w kraju ceny oferuje: „AUDIOPOL" Kielce, Radiowa, 429–67. 75/gd

AUTOALARMY. ZAKŁAD NAJWYŻSZEGO ZAUFANIA poleca urządzenia ze zmiennym kodowaniem. Rzetelna informacja i doświadczenie. „CEBOX" Kielce, Polna 7, 461–38. 63/gd

HAKI holownicze. Kielce, 61–57–04. 1993/g

CZĘŚCI do samochodów zachodnich ze składu i na zamówienie oferuje KiM Auto–Części. Sklepy: Kielce, Targowa 18, 321–237, Mickiewicza 6, 423–73. 64/gd

TŁUMIKI do samochodów zachodnich firmy BOSAL „Moto–Mas" Kielce, Mickiewicza 6, 423–73, 32–12–37. 65/gd

MONTAŻ urządzeń gazowych w samochodach benzynowych, gaźnikowych i z wtryskiem benzyny. „Sam–Gaz" Kielce, Kruszelnickiego 231, 555–27. 76/gd

CZĘŚCI używane do samochodów zachodnich. Kielce, 68–30–61. 27/hk

AUTOGAZ gwarancja, raty. Kielce, Chrobrego 40, 501–40. 22546/g

BLACHARSTWO – ustawianie geometrii, lakiernictwo – komora, komputerowy dobór koloru. Części, gwarancja do 5 lat. Suków – Papiernia 249, 61–94–12. 1096/g

CIĄGNIKI, maszyny rolnicze. Ceny konkurencyjne. RATY – 0 proc. Części, akcesoria, ogumienie i akumulatory do wszystkich pojazdów. Motoagromax, Kielce – Kostomłoty 262, 11–16–57, 435–15. 79/gd

BLACHARSTWO, lakiernictwo, mechanika pojazdowa. Autoserwis, Cedzyna 137, 47–164. 17/gd

AUTOALARMY, immobilisery. Kielce, 434–79. 1719/g

AUTO. Komis. Skup samochodów powypadkowych. Sprzedaż części (0498), 43–846. 8/W

„SZROT". Skup–komis części, samochody. Iglasta 2, 537–56. 1465/g

AUTOALARMY, blokady, radiomontaż, znakowanie. inż. Aleksander Jaszczak, Kielce, 617–181. 2018/g

„FIAT", „lancia", „alfa romeo" – części używane, nowe. Kielce, 22–741. 9/gd

WYMIANA łożysk, przegubów, amortyzatorów w samochodach zachodnich. Pomoc drogowa. Kielce, 24–322. 45/gd

BLOKADY MUL–T–LOCK, autoalarmy, znakowanie, elektromechanika, radiomontaż. Kielce, Obożna 28, 615–631. 20836/g

SKUPUJEMY samochody powypadkowe, wyeksploatowane „fiat 126p", „125p", „polonez", 61–73–52. 1894/g

OKAZJA! Sprzedam fabrycznie nowe „polonezy" we wszystkich wersjach z możliwością odliczania od podstawy opodatkowania (leasing operacyjny). Tel. (0–47) 53–10–27. 169/k

SPRZEDAM fabrycznie nowe „fordy fiesta" i „escort" z możliwością odliczania od podstawy opodatkowania (leasing operacyjny). Ceny kontyngentowe. Tel. (0–47) 53–04–48. 170/k

„SOLO"
FIAT DEALER
Firmowy sklep części zamiennych oferuje:
- oryginalne części zamienne do samochodów
  - „fiat"
  - „126"
  - „cinquecento"
  - „uno"
  - „punto"
  - „tipo"
  - „tempra"
  - „croma"
  - „ducato"
- akcesoria
- ogumienie
- akumulatory
- smary i oleje firmy „Fiat Lubrificanti". Atrakcyjne rabaty!

Kielce, ul. Piotrkowska 12, tel. 68–06–10, czynne codziennie 9 – 17, soboty 9 – 14. 64/ag

PRACA

POSIADAMY jeszcze 35 wolnych miejsc. Kielce, 68–33–98. 1724/g

PRACA dla mężczyzn na platformach wiertniczych. Zarobek 410 – 680 DM dziennie. Korespondencyjnie informacji udziela: Agencja „RIGES" 68–200 Żary, skrytka 16. 158/k

DO ADRESOWANIA kopert. Informacje: Agencja Wydawnicza skr. 1829, Wrocław 46. Dołącz znaczek za 1.40. 153/k

ZATRUDNIĘ doświadczonego cukiernika. Zapewniam mieszkanie. Oferty do 15 marca pod adresem: Zalewski Józef, 47–206 Kędzierzyn–Koźle, ul. W. Stwosza 8. 81/r

ENERCO–S Spółka z o.o.
ul. Staszica 5
26–220 STĄPORKÓW
tel.(0–41) 141–059
ZATRUDNI SPAWACZY ALUMINIUM
w osłonie argonu
(najchętniej z uprawnieniami KDT)
2131/g

ANDRZEJ CBUDY
KURS PRAWA JAZDY KAT. A B T
Rozpoczęcie kursu 15.II.95 r., godz. 16 w Zespole Szkół Mechanicznych, ul. Jagiellońska 32, s. 20.
CENA: 180 zł (płatne w ratach).
Czas trwania: 5 tygodni.
Zapisy w dniu rozpoczęcia lub tel. 32–44–71.
SZKOLIMY NAJSKUTECZNIEJ - SPRAWDŹ!!! 1825/g

HÖRMANN
Bramy garażowe i przemysłowe

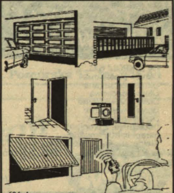

60/gd
Montaż, serwis, wszelkie informacje w firmie:
PHU Darmar S.C.
Kielce, ul. Dymińska 18, tel./fax 610–463

CM 11
Zaprawa klejąca
Kupując jednorazowo trzy opakowania czwarte otrzymasz
GRATIS
Henkel
BAUTECHNIK
Ceresit
157/k

Stowarzyszenie Księgowych w Polsce
Oddział Okręgowy w Kielcach
uprzejmie zawiadamia, że z dniem 1 lutego 1995 roku zmieniła się siedziba Oddziału oraz numery telefonów.
Aktualny adres:
25–528 Kielce, ul. Zagnańska 84A, tel. 68–60–68, 68–66–03, fax 68–66–18
95/ag

P.T.P. US–POL
oferuje
produkty amerykańskiej firmy Frost King:
- folie kurczliwe do izolacji okien – **nowość**
- plandeki (wszystkie wymiary) – niskie ceny
- zaczepy do plandek
- lampy oświetleniowe z czujnikami ruchu
- czujniki dymu

Zapraszamy do współpracy hurtownie
Kielce, ul. Jasieńskiego 48, tel. 229–41 78/gd

TOPPING
PANELE BOAZERYJNE
Elewacje PCV – zewnętrzne
Kielce, Dyminy, ul. P. Ściegiennego 270A, tel. 68–70–27, godz. pn.–pt. 8–16, sob. 8–13.
56/ag

PŁYTKI CERAMICZNE
Surma
Oficjalny dealer firm:
„JOPEX" - gresy mrozoodporne, trudnościeralne, przemysłowe
„NORDBUD" i „CERAMIKA PARADYŻ" - płytki ścienne
PŁYTKI IMPORTOWANE: hiszpańskie, włoskie, czeskie.
Oferujemy również wyroby firmy „ATLAS" oraz akcesoria wykończeniowe i ozdobne do płytek ceramicznych
25–852 Kielce, ul. Chorzowska 22, tel. (041) 593–44
4/ag

http://sbc.wbp.kielce.pl/

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO

KUPIĘ „Jadę" combi pow. 1992. Kielce, 432–02 (10 – 17). 89/s

KUPIĘ „trabanta", w dobrym stanie, tel. 61–26–89. 1995/g

KUPIĘ 2000 pustaków częstochowskich. 28–361 Prząsław 97 k. Jędrzejowa. 65/J

„POLONEZA", FSO lub „skodę" może być do remontu, 68–51–80. 110/g

BALE brzozowe suche, tel. 414–03. 2036/G

MEDYCYNA

GINEKOLOGICZNE zabiegi do 24 tygodni – renomowane kliniki (gabinety) europejskie – umiarkowane ceny. Telefonowość: „Marktur", Łódź: (0–42) 30–23–28, 32–73–49 (10 – 18). 22/kw

GINEKOLOGICZNE leczenie, zabiegi – tanio. Łódź, (0–42) 36–05–21 (9 – 18). 39/r

MEDIN – leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty, hemoroidów (bezoperacyjne), łysienia. Zapisy Kielce, 487–18 (15 – 17). 2204/s

TOWARZYSKIE

AGENCJA oferuje towarzystwo atrakcyjnych pań. Czynne całą dobę. Przyjmie panie. Tel. 68–66–45. 1628/g

SAHARA – towarzystwo, masaże. Obożna 28a, tel. 61–56–31 (17 – 5). 587/g

„ELIXIR" – Towarzystwo pań. Matrymonium. Kielce, 493–54. 70/gd

TOWARZYSTWO pań. Tel. 61–25–49. 1271/g

STOLARKA BUDOWLANA

PH „OKPOL" S.C.
Okna – plastikowe
Okna – drewniane
Okna – dachowe
Drzwi – wewnętrzne
Drzwi – wejściowe
Drzwi – garażowe
Ocieplenie, styropian, parapety PCV, montaż.
Kielce, ul. Batalionów Chłopskich 77 (Niewachlów I), tel. 571–91, 526–01 wewn. 34.
Końskie, ul. Kielecka 1, tel. 24–74. 2215/s

BIZNES

SKLEPY meblowe nawiążą współpracę z producentami mebli – tel. 68–31–06 po 20. 1815/g

NAUKA

KURSY: angielskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, włoskiego. Zapisy, informacje AUH HESKA Kielce, pl. Wolności 8, pok. 8, tel. 68–71–69 (14 – 17), 31–52–54 (20 – 22). 40/s/1

NAJLEPSZE kursy komputerowe. „Computex", Kielce, tel. 432–02. 79/s

HERMES – kurs prowadzenia księgi przychodów, rozchodów oraz ewidencji VAT. Tel. 81–31–76. 1416/g

ANGIELSKI, lektorzy Anglicy, 3,50/godz. PANPOL, 66–39–06. 1440/g

PRYMUS – najtańsze kursy komputerowe. 61–04–49, 56–348. 1636/g

ANGIELSKI, niemiecki, francuski. Prywatne Studium Nauczania Języków Obcych, ul. Sienkiewicza 10/12A/3 (9 – 16), Kielce, 682–641, 68–93–40. 1965/g

MATURZYŚCI – angielski, niemiecki, francuski. Kielce, 682–641, 689–340. 1964/g

CHEMIA, fizyka, korepetycje. Kielce, 520–85. 1985/g

ANGIELSKI w domu ucznia, 475–63. 1795/g

PRZYGOTOWUJĘ do egzaminów z historii. Kielce, 32–36–19. 1860/g

KOREPETYCJE matematyka, fizyka. Kielce, 27–586. 702/g

NIEMIECKI, historia, lekcje. Kielce, 538–05. 1924/g

SOLIDNE przygotowanie ośmioklasistów do egzaminów wstępnych. Cena 85 zł „Pedagog". Kielce, Sienkiewicza 76, tel. 683–405. 1984/g

EKSPRESOWE

ATRAKCYJNE suknie ślubne, 68–67–19, 61–17–17. 2063/g

„TOYOTĘ corollę" (91) 25–253. 2077/g

KUPIĘ nowe duże mieszkanie, 527–25. 2076/g

KUPIĘ samochody, rozbite, wyeksploatowane, sprawne. Kielce, 61–85–31. 2071/g

TRNAS–Miszel przewóz osób Monachium, tel. 536–07. 2070/g

„POLONEZA" (88). Kielce, Konopnickiej 9/63. 2069/g

PRZEDPŁATĘ zdecydowanie kupię. Kielce, 61–11–10. 2064/g

SPRZEDAM samochód „daf–400" 3,5 tony (88). Kielce, tel. 68–37–76. 2082/g

PRZEWÓZ osób, towarów – 1 tona. Kielce, 31–80–54. 2072/g

ODSTĄPIĘ lokal handlowy 20 m kw. w centrum, tel. 61–99–74. 2094/g

„CINQUECENTO 900" gwarancja. Kielce, tel. 26–557. 2141/g

WULKANIZACJA, sprzedaż opon importowanych. Komputerowe wyważanie kół. Kielce, Piotrkowska 33. 2143/g

SPRZEDAM „fiata" combi, maszynę przemysłową „textima", nóż pionowy krawiecki, 61–34–22. 2096/g

SPRZEDAM „forda escorta" GHIA (91), tel. 513–41. 2116/g

IBM 386SX, cena 8.000.000. Kielce, 31–46–15. 2119/g

GARAŻ do wynajęcia – Ślichowice, tel. 31–65–82. 2117/g

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe 3–pokojowe, telefon w centrum Skarżyska. Kielce, 16–14–86. 2120/g

SPRZEDAM pół bliźniaka, 61–93–98. 2121/g

SPRZEDAM „wartburga" (87). Kielce, 68–87–76. 2125/g

NAGRODA za wskazanie miejsca pobytu skradzionego psa boksera. Kielce, 61–65–08. 2126/g

SPRZEDAM „kamaza" wywrotkę (81). Lechów 135. 2097/g

SPRZEDAM pilnie dom parterowy z placem 600 m kw. Kielce, Batorego 30 (Baranówek). 2098/g

SPRZEDAM „VW" LT35 izotermę, stan idealny (89) 74.000 km, tel. 482–39 do 16, 61–48–43 po 20. 2105/g

KOREPETYCJE – matematyka, tel. 44–669. 2132/g

KRATY – Suchedniów (047) 544–073. 2128/g

PRODUCENCI mebli kuchennych sprzedam płytę z podcinaczem laminatu, tel. 66–26–25. 2146/g

SPRZEDAM rottweilera odchowany, szkolony, tel. 689–199 godz. 19 – 20. 2145/g

SPRZEDAM „poloneza 1,5" (87). Kielce, 28–629. 2170/g

„ŁADĘ samarę" (86) stan dobry, pilnie. Łosieniek 80 k. Piekoszowa. 2149/g

„ŻUKA" izotermę kupię. Kielce, 68–63–40. 2148/g

SPRZEDAM „fiata 125" (86). Kielce, 66–35–78. 2147/g

RAJSTOPY, skarpety, bieliznę osobistą poleca nowo otwarta Hurtownia „Rajtex". Kielce, Słowackiego 17. 2134/g

SPRZEDAM płytę do płyt laminowanych. Kielce, Ściegiennego 159. 2135/g

SPRZEDAM kiosk spożywczy. Kielce, 61–22–92. 97/ag

Firma sprzeda
Mixokret–500 prod. czeskiej
do wykonywania posadzek cementowych i lastrykowych. Ociesęki 37, radiotelefon Kielce, 23–26–92. 2088/g

Stropy TERIVA
Bloczki
Nadproża
z dostawą na plac budowy.
61–70–60. 2153/g

101%
GWARANCJI

AUTO SYSTEM FSO ● *wszystkie modele Polonezów w wybranej wersji, kolorze i wyposażeniu* ● *certyfikat gwarancyjny producenta na otrzymanie samochodu* ● *raty w wysokości 1/30, 1/50 lub 1/60 aktualnej ceny samochodu* ● *możliwość wpłacania połowy raty w systemie 60-miesięcznym* ● *szansa odbioru samochodu już w pierwszym miesiącu* ● *możliwość przyspieszenia odbioru samochodu drogą licytacji* ● *wpływ licytacji i rat zaliczkowych na skrócenie czasu realizacji wszystkich umów* ● *sposób na inflację – zmiana ceny samochodu nie wpływa na wysokość już wpłaconych rat* ● *rewaloryzacja wpłaconych rat do aktualnej ceny samochodu*

AUTO KONSORCJUM FSO

AUTO SYSTEM FSO

jedyny gwarantowany przez FSO system sprzedaży ratalnej

SALONY I PUNKTY INFORMACJI AUTO SYSTEMU FSO: ***KIELCE*** *Kino „Romantica", ul. Czarnowska 17, tel. 66-27-90* ***OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI*** *al. 3-go Maja 13, tel. 65-31-81÷4 w. 602* ***RADOM*** *Teatr Powszechny, pl. Jagielloński 15, tel. 63-96-43* ***SANDOMIERZ*** *PH „Merkury", ul. Mickiewicza 33, tel. 32-14-06* ***TARNOBRZEG*** *ul. Sokola 6, tel. 23-43-43* ***ORAZ AUTORYZOWANI DEALERZY FSO:*** ***KIELCE*** *PP Polmozbyt, ul. 1-go Maja 191a, tel. 66-32-07, 66-39-00 w. 232* ***KIELCE*** *„Euro-Auto", ul. Krakowska 161, tel. 66-44-72* ***KIELCE*** *Hotel Centralny, tel. 66-27-37* ***OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI*** *ZUH Polmozbyt, ul. Samsonowicza 16, tel. 62-17-26, 62-85-83* ***OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI*** *PUH Polmozbyt, oś. Słoneczne 41, tel. 62-06-14* ***SANDOMIERZ*** *Agencja Handlowo-Marketingowa, ul. Jakubowskiego 5, tel. 225-42* ***STARACHOWICE*** *Polmozbyt POSICZ, ul. 1-go Maja 10, tel. 74-73-98, 74-70-65* ***TARNOBRZEG*** *FHU „Caro", ul. Piłsudskiego 6, tel. 22-36-93*

AICE KONSORCJUM ul. Stawki 2, INTRACO 1 (31 piętro), 00-193 Warszawa, tel. 635-89-33, 635-19-02, 635-12-60, fax 635-60-86

Dokoń. ud

Skład reklam: „Exbud 13" Biuro Reklam „Słowa Ludu", tel. 448–58, Kielce, ul. Targowa 18.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych ogłoszeń.

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Telewizja i radio lokalne

PIĄTEK, 10.II.

TKK KIELCE

9.00 Kielecki kwadrans (powt.) 9.25 Teleferie kuku! 10.00 Lemury – film przyr. prod. fr. 10.30 Podróże po regionie świętokrzyskim – Bodzentyn 10.40 Tulsa – film fab. USA 12.10 Potyczki z językiem – program pod red. dr. M. Ruszkowskiego 12.25 Telegazeta do 17.15 17.15 Kielecki kwadrans – magazyn informacyjny 17.40 Życzenia na dziś 17.45 Jesteśmy rodziną – program dla dzieci 18.10 Ludzie i sprawy 18.25 Wielkie przesłanie – Dekalog w homiliach papieża Jana Pawła II 18.45 Szczęśliwa trzynastka – teleturniej na żywo 19.05 Trans World Sport czyli Kronika Wydarzeń Sportowych 20.00 Kielecki kwadrans 20.25 Filmowo-konkursowa noc w TKK. Pierwsze wejście konkursowe 20.55 Mazepa – film hist. prod. polskiej 22.50 Filmowo-konkursowa noc w TKK. Drugie wejście konkursowe 23.15 Brudna Mary, wiariat Harry – film sensac. prod. USA 0.45 Filmowo-konkursowa noc w TKK. Trzecie wejście konkursowe 1.10 Patrzące wzgórza – film sensac. prod. USA 2.40 Przekaz tekstowy

TV „DAMI" RADOM

10.00 Ekologia i my – magazyn 10.30 Dwie panie Grenville – miniserial obycz. 11.20 Teatrzyk Intryg przedstawia – serial 11.50 Wonder woman – film fantastyczny 13.10 Niszcząca siła 16.30 Przegląd samorządowy 16.55 Biuro obrotu nieruchomościami 17.15 Teledziennik 17.30 Filmy dla dzieci i młodzieży 18.30 Santa Barbara – serial 19.20 Maguy – serial kom. 20.00 Teledziennik 20.20 Ford Boyard – gra telewizyjna 21.55 Rewolwer i melonik – serial sens. 22.50 Różowa seria 23.15 Teledziennik 23.40 Przegląd samorządowy

TVK „OSTROWIEC"

Kraina smoka Dodo (17.30 – 18.30) 17.30 Skrzydlate marzenia z cyklu pomysłowy Dobromir 17.40 A to Dodo 17.45 Opowieści egzotyczne z cyklu Fortele Jonatana Koota 17.55 Touli – film anim. 18.00 Szopy i zaginiona gwiazda – film anim. 18.25 Program na wieczór 18.30 Santa Barbara – serial 19.15 Co nas czeka? 19.20 Prezentacje MCM 19.45 Muzyka 20.00 Ford Boyard – teleatrakcja 21.30 Konkurs filmowy 21.35 Wpędzę cię do grobu – z cyklu Rewolwer i melonik 22.25 Różowa seria – serial obycz. 22.55 Na dobranoc 23.05 Telegazeta TVK „Ostrowiec"

RADIO KIELCE

5.00 Nowinki z Radiowej – w opr. R. Kozieja 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 11.00, 13.00, 15.00, 16.00, 17.00, 19.00 Wiadomości 6.05 Aktualności dnia w opr. K. Irskiego 6.25 Notowania giełdowe 7.30 Sport 8.10 Program reklamowy 8.30 Odcienie jesieni – aud. Cz. Kussala 8.50 Radiowa giełda pracy 9.10 Nie czytałeś – posłuchaj 9.15 Muzyka dla wszystkich 10.00, 14.00, 20.00 Magazyn informacyjny 10.10 Regionalne notowania walutowe 10.14, 12.10 Kurier ogłoszeniowy 10.30 Z naszego archiwum 11.10 Sprawa na dziś – Sport 12.00 Plus w południe 12.30 W ludowych rytmach 13.10 Rozmaitości i muzyka w opr. A. Samborskiego 14.15 Atrakcje nie tylko MTV 15.10 Autoradio – motoradio 16.05 Aktualności dnia w opr. A. Dąbrowskiego 18.00 Plus w opr. J. Rożka i W. Kusiaka 18.30 Lektury domowe – aud. M. Karpińskiej 19.10 Klasycy rocka 19.55 Baśnie do poduszki 20.10 Radio po kolacji: Kara śmierci – w oprac. M. Sobali 23.00 Muzyka dawnych mistrzów

RADIO „JEDNOŚĆ"

6.30, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 13.00, 14.00, 17.00, 20.00, 23.00 Serwisy informacyjne 6.40 Słowo na dziś 7.20, 15.10 Kalendarium 8.15 Strzał w dziesiątkę – konkurs 9.00 Serwis sportowy 9.20, 16.30 Rynek pracy 9.30, 14.30 Serwis informacyjny Zarządu Regionu Św. NSZZ „Solidarność" 9.35 Gość w studiu 10.15, 14.15 Komunikaty i ogłoszenia 11.10 Audycja Diecezjalnej Caritas 11.30 Wspólna modlitwa południowa – Anioł Pański 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15.30, 21.10 Kielecki dziennik radiowy 15.45 Informator kulturalny 16.50 Duży konkurs o sporą nagrodę 17.30 Zielony kącik 18.00 Transmisja mszy św. z kościoła Św. Trójcy 19.00 Lista przebojów piosenek dziecięcych 20.10 Co słychać w kulturze 20.50 Wieczorna modlitwa Kościoła + Apel Jasnogórski 21.30 Muzyka klasyczna 22.00 Powieść na dobranoc 22.15 Leksykon polskiej poezji śpiewanej 23.05 Muzykotomia

RADIO DIECEZJI RADOMSKIEJ „AVE"

6.00 Modlitwy poranne 6.15 Wiadomości 6.40 Omni Die – audycja młodzieży na kanwie Ewangelii 7.15 Wiadomości 7.30 Poranne przebudzanki 8.00 Program dnia. Konkurs – jedna poprawna – E. Warchoł, reklama 8.30 Nasza rodzina (powt.) 9.00 Pytanie do... – W. Skórkiewicz 10.00 Biblia – Lectio continua – ks. prof. Z. Niemirski 10.30 Poznajemy historię Kościoła – ks. prof. A. Hejda (powt.) 11.15 Wiadomości 11.45 Piosenka religijna 12.00 Anioł Pański, Godzinki, Różaniec 12.45 Piosenka religijna 13.00 Blok muzyczno-reklamowy 14.15 Wiadomości 14.30 Piosenka religijna, reklama 15.00 Droga Krzyżowa 15.45 Magazyn muzyki poważnej – A. Olender i J. Bolek 16.15 Wiadomości, komunikaty 16.30 Rozmowy o liturgii – ks. prof. D. Skrok 16.45 Radio Watykan 17.00 Omni Die – audycja młodzieży na kanwie Ewangelii (powt.) 17.30 Nauczycielu dobry, co mam czynić? – rozmowy o moralności – ks. prof. E. Poniewierski 17.45 Radio AVE dzieciom – G. Pieniący 18.00 Msza św. 19.15 Wiadomości 19.30 Bajka na dobranoc – E. Warchoł 19.45 Dobra książka 20.30 Małżeństwo w prawie kanonicznym – ks. mgr A. Łukiewicz 20.45 Biblia – Lectio continua – ks. prof. Z. Niemirski 21.00 Apel Jasnogórski, Godzinki 21.30 Nasza rodzina 21.45 Muzyka na dobranoc 21.55 Program na jutro 22.00 Magazyn muzyki klasycznej – R.W. Manowski

RADIO REKORD RADOM

Serwisy informacyjne: 6.00 – 22.00 skróty wiadomości: 5.45 – 20.45 co godzinę. Serwis miejski, pogoda: 6.15, 7.15, 8.15, 12.30, 14.15, 15.15.

Rekord na dzień dobry (5.00 – 10.00)

7.05 Serwis sportowy 7.25 Przegląd prasy 8.20 Poranna muzyczna loteryjka 9.10 Kursy walut 9.15 – 9.45 Gość w studiu

Czas na twój Rekord (10.00 – 14.00)

10.15 Serwis kulturalny 11.15 Konkurs – Krzyżówka 12.15 Giełda 13.15 Konkurs – Dwa pytania

Popołudnie z Rekordem (14.00 – 18.00)

14.30 Kursy walut 16.05 Giełda 16.15 Serwis kulturalny 16.25 Konkurs – Do trzech razy sztuka 17.15 – 17.45 Gość w studiu

Wieczór muzyczny Radia Rekord (18.00 – 23.00).

18.05 Serwis sportowy 18.07 – 19.00 Diariusz – magazyn kulturalny – aud. autorska D. Dębskiego 19.15 Konkurs muzyczny

Z Rekordem przez sen (23.00 – 5.00)

Prowadzenie Dariusz Dębski

RADIO LELIWA TARNOBRZEG

Wiadomości co godzinę od 6.15 do 17.00, 9.00 – 10.00 Gorąca linia – pytania słuchaczy 16.00 – 17.00 Aktualności lokalne

6.00 Wstawaj, szkoda dnia 9.00 Poradniki domowe 12.00 Pomóż sobie i innym 13.30 Z Radiem „Leliwa" bezpieczniej 14.00 Popołudnie z radiem 17.00 Muzyczny EXPRESS 19.30 Dobranocka 20.00 Spotkania 20.30 Audycja poetycka 22.00 Nocne Marki

RADIO RADOM

Wiadomości, pogoda – co godzinę 5.00 Poranny kurier radiowy 5.30, 6.30, 7.30, 8.30 Skrót wiadomości 5.35, 6.35, 7.35 Informacje dla kierowców 6.45 Przegląd prasy 6.50 Komunikaty i oświadczenia 7.20 Informacje służb miejskich 7.40 Ceny z targowisk 8.10 Kursy walut 8.15 Gość w studiu 8.35 Sport 8.45 Kronika policyjna 9.00 Radio przed południem 9.30 Giełda pracy 10.30 Informator kulturalny 12.10 Giełda papierów wartościowych 12.15 Temat dnia 14.15 Informator kulturalny 15.15 Konkurs 15.40 Muzyka chodnikowa 16.00 Popołudniowy kurier radiowy 16.00 Dyżur radnego 16.50 Komunikaty i oświadczenia 17.30 Giełda papierów wartościowych 18.00 Relacje reporterskie z wydarzeń dnia. Gość w studiu 19.00 Blok muzyczny 19.15 Program młodzieżowy 20.15 Sport 22.15 Blok muzyczny – W. Sałek 24.00 Radom nocą

SOBOTA, 11.II.

TKK KIELCE

9.00 Kielecki kwadrans (powt.) 9.35 Teleferie kuku! 10.00 Padlinożercy – film przyr. prod. fr. 10.30 Czterej pancerni i pies (5) – serial 11.55 Trans World Sport 12.50 Mazepa – film hist. prod. polskiej 14.45 Telegazeta 17.15 Kielecki kwadrans 17.40 Życzenia na dziś 17.45 Czterej pancerni i pies (5) – serial 18.45 Ludzie i sprawy 19.00 Muzyczne realizacje 19.30 Wybrańcy – film fab. prod. USA 21.15 Kielecki kwadrans (powt.) 21.40 Rap Jah Jah Rap – program muzyczny 22.05 Rozmowy w TKK 22.20 Krzyk Afryki – film przyg. prod. USA 23.40 Przekaz tekstowy

TV „DAMI" RADOM

10.00 Przegląd samorządowy 10.30 Santa Barbara – serial 11.20 Maguy – serial kom. 11:50 Ford Boyard – gra telewizyjna 13.25 Rewolwer i melonik – serial sens. 16.30 Gość TV Dami 16.55 Biuro obrotu nieruchomościami 17.15 Teledziennik 17.30 Filmy dla dzieci i młodzieży 18.30 Santa Barbara – serial 19.20 Teatrzyk Intryg przedstawia – serial 20.00 Teledziennik 20.20 Cudza krew – dramat społ.-obycz. 21.55 Przeboje roku 1994 – płyty CD 22.30 Sroga mama – komedia sens. 0.10 Teledziennik 0.35 Gość TV Dami

TVK „OSTROWIEC"

16.00 Program lokalny TVK „Ostrowiec" Kraina smoka Dodo (17.30 – 18.30) 17.30 Pomidory – z cyklu pomysłowy Dobromir 17.40 Eskadra Jonatana – z cyklu Fortele Jonatana Koota 17.50 Touli – film anim. 18.00 Szopy i zaginiona gwiazda – film anim. 18.25 Program na wieczór 18.30 Santa Barbara – serial 19.15 Co nas czeka? 19.20 Bankructwo to nasza specjalność – z cyklu Maguy 19.45 Muzyka 20.00 Ratownik – film obycz. USA 21.35 Konkurs filmowy 21.40 To jest kino – mag. filmowy 22.10 Pocałunek nocy – dramat obycz. prod. USA 23.45 Na dobranoc 23.55 Telegazeta TVK „Ostrowiec"

NIEDZIELA, 12.II.

TKK KIELCE

14.00 Powitanie 14.05 Rap Jah Jah Rap – program muzyczny 14.30 Koncert życzeń 15.00 Familiada – teleturniej rodzinny sponsorowany przez PIOWAR-INA-WĘGLOSTAL 15.50 Czterej pancerni i pies (6) – serial 16.50 Krzyk Afryki – film przyg. prod. USA 18.10 Tydzień nad Silnicą, czyli przegląd kieleckich kwadransów 19.30 Przekaz tekstowy

TV „DAMI" RADOM

10.00 Gość TV „Dami" 10.30 Santa Barbara – serial 11.20 Teatrzyk Intryg przedstawia – serial 11.50 Cudza krew – dramat 13.25 Przeboje roku 1994 – płyty CD 16.45 Biuro obrotu nieruchomościami 17.15 Wydarzenia (magazyn Teledziennika) 17.30 Filmy dla dzieci i młodzieży 18.30 Santa Barbara – serial 19.25 Maguy – serial kom. 20.00 Wydarzenia (magazyn Teledziennika) 20.20 Czarny wąwóz – dramat hist.-szpiegowski 22.10 Niszcząca siła – film dok. 22.55 Niedzielny magazyn sportowy 23.30 Wydarzenia (magazyn Teledziennika)

TVK „OSTROWIEC"

10.00 Program lokalny TVK „Ostrowiec" (powt. z 11.II.) 11.30 Telegazeta TVK „Ostrowiec" Kraina smoka Dodo (17.30 – 18.30) 17.30 Upał – z cyklu Dziwne przygody Koziołka Matołka 17.40 Poszukiwacze złota – z cyklu Dwa koty i pies 17.50 Touli – film anim. 18.00 Szopy na lodzie – film anim. 18.25 Program na wieczór 18.30 Santa Barbara – serial 19.15 Co nas czeka? 19.20 Maguy – fr. serial kom. 19.45 Muzyka 20.00 Rodzice nie do pogodzenia – komedia prod. USA 21.55 Wojska powietrzno-desantowe – z cyklu Niszcząca siła – film dok. USA 22.45 Na dobranoc 22.55 Telegazeta TVK „Ostrowiec"

PONIEDZIAŁEK, 13.II.

TKK KIELCE

9.00 Czterej pancerni i pies (6) – serial 10.00 Stres – program z zakresu oświaty zdrowotnej 10.25 Rap Jah Jah Rap – muzyka nie tylko młodych 10.50 Krzyk Afryki – film przyg. prod. USA 12.10 Telegazeta 17.15 Kielecki kwadrans 17.40 Życzenia na dziś 17.45 Piesek w kratkę – bajka 17.55 Ludzie i sprawy 18.10 Panorama ulic 18.45 Iskierki śpiewają Skaldów 18.55 Pytajnik – teleturniej na telefon 19.00 Trochę lata zimą czyli Piknik Country (6) 19.15 Mój nauczyciel, mój mistrz 19.35 Sól ziemi czarnej – film fab. prod. polskiej 21.20 Kielecki kwadrans (powt.) 21.45 Kino z myszką: Pan Wong w chińskiej dzielnicy – film sensac. USA 22.50 Wayne Barlett – A. Singer – program muzyczny 23.50 Przekaz tekstowy

TV „DAMI" RADOM

10.00 Niedzielny magazyn sportowy 10.30 Santa Barbara – serial 11.20 Maguy – serial komediowy 11.50 Czarny wąwóz – dramat 13.40 Niszcząca siła – film dok. 16.30 Sportowe postscriptum 16.50 Biuro obrotu nieruchomościami 17.15 Teledziennik 18.25 Napoleon i Józefina – serial 19.20 Teatrzyk Intryg przedstawia – serial 20.00 Teledziennik 20.20 Przygody Nestora Burmy – serial sens. 22.00 Eurotrash z MCM 22.35 Teledziennik 22.55 Sportowe postscriptum

TVK „OSTROWIEC"

15.50 Skrzydlate marzenia – z cyklu Pomysłowy Dobromir 16.00 A to Dodo 16.05 Opowieści egzotyczne – z cyklu Fortele Jonatana Koota 16.15 Touli – film anim. 16.20 Szopy i zaginiona gwiazda – film anim. 16.50 Santa Barbara – serial 17.35 Co nas czeka 17.40 Prezentacje MCM 18.05 Muzyka 18.20 Zapowiedź programu 18.25 Napoleon i Józefina – serial hist.-obycz. USA 19.15 Co nas czeka? 19.20 Teatrzyk Intryg przedstawia: Porwanie na życzenie 19.45 Muzyka 20.00 Klejnoty pani Barnior – Dechambre – cyklu Przygody Nestora Burmy – serial. sens. prod. fr. 21.30 Prezentacje MCM 21.55 Na dobranoc 22.05 Telegazeta TVK „Ostrowiec"

WTOREK, 14.II.

TKK KIELCE

9.00 Kielecki kwadrans (powt.) 9.25 Iskierki śpiewają Skaldów 9.35 Piesek w kratkę – bajka 9.45 Choroby układu krążenia – program z zakresu oświaty zdrowotnej 10.00 Sól ziemi czarnej – film fab. TVP 11.45 Życie w kolorach tęczy (1) 12.05 Telegazeta 17.15 Kielecki kwadrans 17.40 Walentynkowy koncert życzeń 18.10 Piesek w kratkę – bajka 18.20 Ludzie i sprawy 18.35 Miłość ci wszystko wybaczy... Walentynki w TKK 18.55 Rekontra – teleturniej na telefon 19.15 Na miłosną nutę... 19.25 Dzień osiedla w TKK – dziś osiedle Na Stoku 19.45 W. Bartlett – A. Singer – program muzyczny 20.30 Dzień osiedla w TKK 20.50 Wtorkowy worek sportowy 21.50 Kielecki kwadrans (powt.) 22.15 Rozmowy w TKK 22.30 Historia pewnego małżeństwa (1) – serial prod. USA 0.00 Przekaz tekstowy

TV „DAMI" RADOM

10.00 Sportowe postscriptum 10.30 Napoleon i Józefina – serial 11.25 Teatrzyk Intryg przedstawia – serial sens. 11.55 Przygody Nestora Burmy – serial sens. 13:30 Eurotrash z MCM 16.30 Muzyczny magazyn rockowy 17.00 Biuro obrotu nieruchomościami 17.15 Teledziennik 18.25 Dookoła świata – magazyn podróżniczy 19.20 Magazyn motoryzacyjny 20.00 Teledziennik 20.20 Ford Boyard – gra telewizyjna 21.55 Rewolwer i melonik – serial sens. 22.50 Różowa seria 23.25 Teledziennik 23.50 Muzyczny magazyn rockowy

TVK „OSTROWIEC"

15.50 Pomidory – z cyklu Pomysłowy Dobromir 16.00 Eskadra Jonatana – z cyklu Fortele Jonatana Koota 16.10 Touli – film anim. 16.20 Szopy i zaginiona gwiazda – film anim. 16.50 Santa Barbara – serial 17.35 Co nas czeka? 17.40 Bankructwo to nasza specjalność – z cyklu Maguy 18.05 Muzyka 18.20 Zapowiedź programu 18.25 Stanisław i Anna – melodramat hist. TVP 19.25 Co nas czeka? 19.30 Kwadrans z MCM 19.45 Muzyka 20.00 Ford Boyard – teleatrakcja 21.30 Konkurs filmowy 21.35 Wpędzę cię do grobu – z cyklu Rewolwer i melonik 22.25 Różowa seria – fr. serial obycz. 22.55 Na dobranoc 23.05 Telegazeta TVK „Ostrowiec"

ŚRODA, 15.II.

TKK KIELCE

9.00 Kielecki kwadrans (powt.) 9.25 Panorama ulic 10.00 W. Bartlett – A. Singer – program muzyczny 10.45 Piesek w kratkę – bajka 10.55 Choroby układu oddechowego – program z zakresu oświaty zdrowotnej 11.10 Czas na sport w wydaniu lokalnym 12.10 Telegazeta 17.15 Kielecki kwadrans 17.40 Życzenia na dziś 17.45 Piesek w kratkę – bajka 17.55 Teraz bezrobotni 18.10 Trochę lata zimą czyli Piknik Country (7) 18.40 Podróże po regionie świętokrzyskim – dziś jaskinia „Raj" 18.55 Rekontra – teleturniej na telefon 19.20 Kino z myszką: Pan Wong w chińskiej dzielnicy – film sensac. USA 20.25 Historia pewnego małżeństwa – serial USA 21.55 Kielecki kwadrans (powt.) 22.20 Rozmowy w TKK 22.35 Gershwin – film biograficzno-dokumentalny 23.30 Reporter z wybrzeża – film fab. prod. USA 0.30 Przekaz tekstowy

TV „DAMI" RADOM

10.00 Muzyczny magazyn rockowy 10.30 Dookoła świata – magazyn podróżniczy 11.00 Magazyn motoryzacyjny 11.35 Ford Boyard – gra telewizyjna 13.00 Rewolwer i melonik – serial sens. 16.30 Cudze chwalicie – magazyn hist. 17.00 Biuro obrotu nieruchomościami 17.15 Teledziennik 18.25 Ulice San Francisco – serial sens. 19.20 Maguy – serial kom. 20.00 Teledziennik 20.20 Cudza krew – dramat 21.55 Przeboje roku 1994 – płyty CD 22.35 Sroga mama – komedia sens. 0.15 Teledziennik 0.35 Cudze chwalicie – magazyn hist.

TVK „OSTROWIEC"

15.50 Upał – z cyklu Dziwne przygody Koziołka Matołka 16.00 Poszukiwacze złota – z cyklu Dwa koty i pies 16.10 Touli – film anim. 16.20 Szopy na lodzie – film anim. 16.50 Santa Barbara – serial 17.35 Co nas czeka? 17.40 Maguy – serial kom. prod. fr. 18.05 Muzyka 18.20 Zapowiedź programu 18.25 Niepotrzebna śmierć – z cyklu Ulice San Francisco 19.15 Co nas czeka? 19.20 Maguy – serial kom. 19.45 Muzyka 20.00 Ratownik – film obycz. USA 21.35 Konkurs filmowy 21.40 To jest kino – magazyn filmowy 22.10 Pocałunek nocy – dramat obycz. USA 23.45 Na dobranoc 23.55 Telegazeta TVK „Ostrowiec"

CZWARTEK, 16.II.

TKK KIELCE

9.00 Kielecki kwadrans (powt.) 9.25 Piesek w kratkę – bajka 9.35 Podróże po regionie świętokrzyskim – dziś jaskinia „Raj" 9.50 Kino z myszką: Pan Wong w chińskiej dzielnicy – film sensac. USA 10.55 Historia pewnego małżeństwa – serial prod. USA 12.25 Telegazeta 17.15 Kielecki kwadrans 17.40 Życzenia na dziś 17.45 Piesek w kratkę – bajka 17.55 Potyczki z językiem – spotkanie z dr. M. Ruszkowskim 18.10 O nas i dla nas – program młodzieżowy 18.40 Ludzie i sprawy 18.55 Rekontra – teleturniej na telefon 19.20 Reporter z wybrzeża – film fab. USA 20.20 Gershwin – film biograficzno-dokumentalny 21.15 Kielecki kwadrans (powt.) 21.40 Rozmowy w TKK 21.55 Święty Antoni z Padwy – film dok. 22.50 Historia pewnego małżeństwa – serial USA 23.50 Przekaz tekstowy

TV „DAMI" RADOM

10.00 Cudze chwalicie – magazyn hist. 10.30 Ulice San Francisco – serial sens. 11.25 Maguy – serial kom. 11.55 Cudza krew – dramat 13.25 Przeboje roku 1994 – płyty CD 16.30 Radomski magazyn kulturalny 17.00 Biuro obrotu nieruchomościami 17.15 Teledziennik 18.25 Dwie panie Grenville – miniserial obycz. 19.20 Teatrzyk Intryg przedstawia – serial 20.00 Teledziennik 20.20 Czarny wąwóz – dramat 22.15 Niszcząca siła – film dok. 23.10 Teledziennik 23.30 Radomski magazyn kulturalny

TVK „OSTROWIEC"

18.20 Początek programu 18.25 Dwie panie Grenville – miniserial obycz. USA 19.15 Co nas czeka? 19.20 Teatrzyk Intryg przedstawia: Papierowe gody – serial sens. prod. fr. 19.45 Muzyka 20.00 Rodzice nie do pogodzenia – komedia USA 21.55 Wojska powietrzno-desantowe – z cyklu Niszcząca siła 22.45 Na dobranoc 22.55 Telegazeta TVK „Ostrowiec"

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za zmiany w programach.

TELEFONY KOMÓRKOWE
SPRZEDAŻ PROMOCYJNA. RATY, LEASING.
CENTERTEL
SYMICO
73/ag
Kielce, Pl. Wolności 8, tel./fax: 610-617

KONTYNGENT BEZCŁOWY 95

Corsa City dostępna w wersji trzy i pięciodrzwiowej

CORSA CITY
ŚWIETNE WARUNKI ODBIORU !

Zamów NOWĄ CORSĘ CITY do końca lutego '95. Otrzymasz w prezencie wysokiej klasy radioodtwarzacz BLAUPUNKT VERONA 43 z sześcioma głośnikami! Każda Corsa City to pewność wygodnej i bezpiecznej podróży dla całej rodziny. Nowa Corsa City: gwarancja jakości i szybkiej dostawy. Świetne warunki odbioru! Pamiętaj, w tym roku luty ma tylko 28 dni!

Opel Assistance: europejska pomoc drogowa. W Polsce: 290 punktów czynnych całą dobę.

Termin promocji: od 6 do 28 lutego 1995!

OPEL
BLIŻEJ CIEBIE

ZAPRASZAMY
EVCOOP Kielce, ul. Pomorska 53, tel. 445-64

LGR
POSEZONOWA WYPRZEDAŻ ODZIEŻY!!!
20–60 %
KIELCE
* ul. Słowackiego 8/10
* ul. Domaszowska 19
* ul. Śląska 10
1969/g

HURTOWNIA
KIELCE ul. Zagnańska 84a
tel./fax 31-62-98, 31-73-64
ELCOMP
ANEX®
Najtańsze towary AGD
- Rewelacyjne ceny !!!
- Wysoka jakość
- Bogaty asortyment
ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO
* ekspresy do kawy
* czajniki zwykłe i bezprzewodowe
* tostery, miksery, roboty
* suszarki i lokówki
* krajalnice i noże elektryczne
* sokowirówki
AKCESORIA SAMOCHODOWE
podłączane do gniazda zapalniczki samochodowej
* polerki
* odkurzacze
* kompresory
* latarki wielofunkcyjne
* czajniki samochodowe
156/k

Mobil
Autoryzowany Dystrybutor Regionalny
Mobil Oil Poland
1
PHU „IMPOLEX"
25-650 Kielce, ul. Średnia 14 (Herby)
tel/fax (0-41) 54-666
54/Hk

MAREX
MEBLE EKSPORTOWE
KIELCE, UL. PROSTA 50, RÓG UL. TARNOWSKIEJ, TEL. 61-81-41. CZYNNE 9–18, SOBOTY 10–14
RATY – PEŁNA OBSŁUGA W SKLEPIE
BEZPŁATNY TRANSPORT NA TERENIE MIASTA

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Co, gdzie, kiedy ● Co, gdzie, kiedy

Dziś piątek - 10 lutego, 41 dzień 1995 roku. Imieniny Elwiry i Jacentego. Słońce wschodzi o godz. 7.02, a zachodzi o 16.39.

KIELCE

PAŃSTWOWY TEATR IM. S. ŻEROMSKIEGO - „Czego nie widać" - Michael Frayn, reż. Marek Wałaszek - spektakl przedpremierowy, g. 18.

PAŃSTWOWY TEATR LALKI I AKTORA „KUBUŚ" - **ul. Duża 9** - próby.

KIELECKIE CENTRUM KULTURY - **pl. Moniuszki 2b** - Galeria „Ikara": Kieleckie Konfrontacje Plastyczne. Oprócz sobót i niedziel czynne w godz. 10-16.

KINA

„Romantica" - „Frankenstein" - USA., l. 15, g. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30.

„Moskwa" - „Król lew" - USA, bo., g. 10, 14, „Brzdąc w opałach" - USA, l. 12, g. 12 16, „Wywiad z wampirem" - USA., l. 15, g. 17.45, „Spis cudzołożnic" - pol., l. 15, g. 20.

„Studyjne" - „Spis cudzołożnic" - pol., l. 15, g. 15.30, „Okruchy dnia" - USA, l. 15, g. 17.

„Echo" (w WDK) - nieczynne.

DYŻURY OSTRE

SZPITALE - **Oddział Wewnętrzny i Chirurgiczny** - Czerwona Góra, **Ginekologiczno-Położniczy** - wg rejonizacji, tel. 510-06, 467-43.

APTEKI DYŻURNE - całotygodniowy dyżur nocny, dzienny i świąteczny pełni apteka przy ul. Piekoszowskiej 31. Dyżur pełni także apteka przy ul. Sienkiewicza 28 i Jagiellońskiej 70.

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe - 999, Pogotowie Policyjne - 997, Straż Pożarna - 998, Pomoc Drogowa - 66-00-65 czynna non stop oraz 981, Pogotowie Energetyczne Kielce-miasto i teren - 991, Pogotowie Gazowe - 312-020 i 992, Pogotowie wod.-kan. - 994, pogotowie c.o., elektryczne, RPGM - czynne w godz. 15 - 23 w dni powszednie i w godz. 7-23 w dni wolne od pracy - tel. 61-18-33.

STRAŻ MIEJSKA - tel. 986 i 676-040 w godz. 7-21.30.

SZPITALE - Czarnów - 662-481, ul. Kościuszki - 467-43, ul. Prosta - 618-525, MSW - 420-21, Czerwona Góra - 508-41.

BIM - **informacja o prywatnych usługach medycznych** - tel. 68-61-67, 27-697.

SPECJALISTYCZNE POGOTOWIE DLA DZIECI - zgłoszenia codziennie w godz. 7 - 24, tel. 68-46-36.

NAGŁA POMOC LEKARSKA LEKARZY SPECJALISTÓW - WIZYTY DOMOWE - pediatrów, chirurgów dziecięcych, internistów, ortopedów, laryngologów, neurologów, badania EKG. Zgłoszenia codziennie 11-20, **tel. 31-56-50. Wizyty domowe 14.30 - 22 (dni powszednie), 11 - 21 (dni wolne).**

SPECJALISTYCZNA POMOC DLA DZIECI „VITAMED" - **wizyty domowe** i ambulatoryjne w godz. 16.30-21.30, w soboty, niedziele i święta 9-21.30 - **tel. 31-96-21.**

POMOC LEKARSKA DLA DZIECI - tel. 66-33-66, wizyty pediatry codziennie 15-24, niedziele i święta 7-24.

POGOTOWIE PEDIATRYCZNE „POD DALNIĄ" - ul. Połowniaka 4, tel. 68-48-91, ambulatorium, WIZYTY domowe.

TEL. 485-15 - „ZDROWIE" - WIZYTY DOMOWE - CODZIENNIE OD 7 DO 20 - kardiolog z EKG, laryngolog, neurolog, dermatolog, pediatra, internista, chirurg, **badania laboratoryjne**, zastrzyki (i inne **usługi pielęgniarskie** w domu), **Szkoła Rodzenia**, USG (ultrasonografia) **ogólne, ginekologiczne, ciąża, próby wysiłkowe, EKG komputerowe. Dom Rzemiosła, ul. Warszawska 34, codziennie od 7 do 20, soboty, niedziele 8 - 20.**

USG - **lek. radiolog Wojciech Partyka - ul. Seminaryjska 27b w godz. 13-14.45. U pacjenta - tel. 61-02-30.**

POGOTOWIE STOMATOLOGICZNE - lecznica „Medistar", ul. Warszawska 34. (DOM RZEMIOSŁA), czynne NON STOP - tel. 439-45.

SPÓŁDZIELNIA LEKARSKA - **gabinety czynne w godz. 8-20: ul. Paderewskiego (d. Buczka) 42, tel. 66-30-19** - stomatologia, **ul. Konopnickiej 5, tel. 31-50-16** - stomatologia (znieczulenie ogólne), interna, **ul. Hipoteczna 3, tel. 486-44**, - stomatologia, ginekologia, cytologia, analityka, **ul. Kościuszki 11, tel. 450-96** - stomatologia, gabinety specjalistyczne.

CENTRUM BEZOPERACYJNEGO LECZENIA PROSTATY - ul. Seminaryjska 27b, tel. 61-30-60 - specjaliści urolodzy.

PRYWATNY GABINET UROLOGICZNY - ul. Karczówkowska 45, tel. 66-00-06, poniedziałek - piątek w godz. 15-17. Przyjmują specjaliści urolodzy - lek. med. Marek Jończyk, Eligiusz Juda, Jan Wójcik, USG - dr Stanisław Resztak.

USŁUGI PIELĘGNIARSKIE DLA DZIECI I DOROSŁYCH - codziennie 8-22, tel. 253-81.

PSYCHOLOG, PEDAGOG POMOGĄ CI - zadzwoń - telefon zaufania 66-17-41 w poniedziałki i czwartki w godz. 15-17.

TELEFON ZAUFANIA DLA MŁODZIEŻY - 463-56. Czynny w środę i czwartek w godz. 18-20.

TELEFON ZAUFANIA DLA LUDZI Z PROBLEMEM ALKOHOLOWYM - od poniedziałku do piątku, w godz. 18-20, tel. 573-46 (w piątek także dla narkomanów).

POSTOJE TAKSÓWEK: **osobowe** - pl. Niepodległości (dworzec PKP) - tel. 534-34, ul. Piekoszowska - 515-11, ul. Jesionowa - 317-919, **bagażowe** - ul. Sandomierska, tel. 466-68, **ciężarowe** - ul. Mielczarskiego, tel. 66-39-60.

TAXI „Świętokrzyskie" ul. Manifestu Lipcowego, tel. 31-55-55, (nie pobiera za dojazd).

TAXI OSOBOWE - ul. Mielczarskiego - 66-40-40 (nie pobiera za dojazd).

RADIO-TAXI „METRO" - tel. 22-222, 55-555 (nie pobiera za dojazd).

RADIO-TAXI „ALFA" - tel. 444-44, 611-999 (nie pobiera za dojazd).

TAXI OSOBOWE „WICHROWY" - tel. 310-919 (nie pobiera za dojazd).

TAXI - CENTRUM - tel. 68-00-08 (nie pobiera za dojazd).

RADIO-TAXI „MERCEDES" - tel. 555-11, 511-11 (nie pobiera za dojazd).

TAXI OSOBOWE „NA STOKU" - tel. 31-21-11 (nie pobiera za dojazd).

RADIO-TAXI „ORIENT" - tel. 61-11-11 (dojazd bezpłatny).

TAXI „HERBY" - tel. 574-74 (nie pobiera za dojazd).

POMOC DROGOWA - tel. 61-79-76.

POMOC DROGOWA - tel. 113-509.

POCZTOWE BIURO INFORMACYJNO--ZLECENIOWE - tel. 911.

INFORMACJA PKP - tel. 930.

INFORMACJA PKS - tel. 660-279.

BILETY LOTNICZE - rezerwacja i sprzedaż - Sigma, ul. Sienkiewicza 56, tel. 66-44-32, 66-24-32.

POGOTOWIE POGRZEBOWE „USTRONIE" - USŁUGI CAŁODOBOWE - tel. 61-29-18, 61-39-12.

USŁUGI POGRZEBOWE CAŁODOBOWE - PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH - tel. 31-70-47, 66-31-77, 467-88.

MUZEA - WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE W KIELCACH - **dawny pałac biskupów krakowskich, pl. Zamkowy 1 (tel. 423-18)** - wnętrza zabytkowe z XVII i XVIII w., galeria malarstwa polskiego, dawne uzbrojenie europejskie i wschodnie, Sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego. Oprócz poniedziałków i wtorków czynne codziennie w godz. 9-16. Niedziele - wstęp wolny.

MUZEUM - **Rynek 3/5 (tel.440-14)** - wystawy stałe - „Przyroda Kielecczyzny", „Współczesna sztuka ludowa Kielecczyzny", czasowe - „Ikony z kolekcji Muzeum Narodowego w Krakowie", „Kielecczyzna średniowieczna" (wystawa archeologiczna). Z wyjątkiem poniedziałków i śród czynne codziennie w godz. 9-16. Niedziele - wstęp wolny.

MUZEUM LAT SZKOLNYCH S. ŻEROMSKIEGO (**Oddział Muzeum Narodowego**) - **ul. Jana Pawła II 25 (tel. 457-92)** - wystawa materiałów biograficznych i literackich z lat młodzieńczych. Czynne we, wtorki, czwartki i piątki i niedziele w godz. 9-15, w środy 12-18. Niedziele - wstęp wolny.

MUZEUM H. SIENKIEWICZA W OBLĘGORKU (**oddział Muzeum Narodowego**) - odtworzony wystrój mieszkania pisarza, wystawa biograficzno-literacka. Oprócz poniedziałków i wtorków czynne codziennie w godz. 10-16.

GALERIA BWA „NA PIĘTRZE" - **ul. Leśna 7** - kolekcja sztuki kieleckiego środowiska plastycznego oraz sprzedaż dzieł sztuki współczesnej. Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 9-15.

GALERIA BWA „PIWNICE" - **ul. Leśna 7** prace z pleneru rzeźbiarskiego. Oprócz sobót czynne codziennie w godz. 11-17, w niedziele - 11-15.

MUZEUM ZABAWKARSTWA - **ul. Kościuszki 11** - wystawy „Zabawkowy zwierzyniec", „Transport i komunikacja", ekspozycja modelarska. Z wyjątkiem poniedziałków czynne codziennie w godz. 10-17.

MUZEUM WSI KIELECKIEJ W KIELCACH - PARK ETNOGRAFICZNY W TOKARNI - wnętrza XIX-wiecznych chałup, dwór z Suchedniowa, wystawy: „Ocalić od zapomnienia - Jan Bernasiewicz, twórca ogrodu rzeźb", „W dawnym miasteczku", „Apteka w XIX-wiecznym miasteczku". Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 9-14.

MUZEUM WSI KIELECKIEJ - DWOREK LASZCZYKÓW W KIELCACH - **ul. Jana Pawła II** - wystawa pn. „Żywieckie kolędowanie, czyli świat na opak". Czynne od poniedziałku do piątku oraz w niedzielę w godz. 9-15.

MUZEUM ZBIORÓW GEOLOGICZNYCH - **Oddział Świętokrzyski Państwowego Instytutu Geologicznego, ul. Zgoda 21** - zbiory geologiczne skał, minerałów i skamieniałości, 600 milionów lat historii Gór Świętokrzyskich, surowce mineralne Kielecczyzny. Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8-15 (po uzgodnieniu - tel. 61-25-37 - dla grup możliwe zwiedzanie również po południu). Obecnie nieczynne - zmiana ekspozycji.

SALE D. KINA „BAJKA" - **ul. Seminaryjska 12** - wystawa fotograficzno-dokumentalna pn. „Partyzanckie Zaduszki". Czynna w dni powszednie w godz. 10-15. Grupy szkolne proszone są o kontakt tel. 29-116, 29-540, 29-605.

KLUB STOWARZYSZENIA „CIVITAS CHRISTIANA" - **ul. Równa 18** - wystawa ludowej sztuki religijnej. Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 9-15.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ DŚT - **ul. Zamkowa 5** - wystawa rysunku i malarstwa Edmunda Muczko. Czynne codziennie w godz. 9-18.

BUSKO-ZDRÓJ

KINO **„Zdrój"** - „Cztery wesela i pogrzeb" - ang., l. 15, g. 16, 18.30.

GALERIA BWA „ZIELONA" - **ul. Mickiewicza 7** - wystawa rysunku Romana Harajdy i Władysława Szczepańskiego. Oprócz poniedziałków czynna codziennie w godz. 11-17, w niedziele w godz. 11-15.

JASKINIA „RAJ"

- czynna do 12 lutego włącznie w godz. 9-17.

JĘDRZEJÓW

KINO **w Domu Kultury** - nieczynne.

MUZEUM IM. PRZYPKOWSKICH - **pl. T. Kościuszki 7/8 (tel. 624-45)** - unikatowa kolekcja zegarów słonecznych i przyrządów gnomonicznych, zabytkowe wnętrza i piwnice z XVIII - XIX w., dawne mieszkanie Przypkowskich z pełnym wystrojem, dokumenty i pamiątki rodzinne, zbiory gastronomiczne. Czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. 8-16.

KAZIMIERZA WIELKA

KINO **„Uciecha"** - „Rapa Nui" - USA, l. 15, g. 16, 18.

KOŃSKIE

KINO - nieczynne.

NAGŁOWICE

MUZEUM „DWOREK MIKOŁAJA REJA", tel. (0-498) 145-79 - wystawa biograficzno - literacka poświęcona M. Rejowi. Pokoje gościnne do wynajęcia. Czynne w poniedziałki i czwartki w godz. 9-15.30, we wtorki, środy i piątki w godz. 9-17, w soboty w godz. 9-15.

NOWA SŁUPIA

MUZEUM STAROŻYTNEGO HUTNICTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO IM. MIECZYSŁAWA RADWANA (**Oddział Muzeum Techniki NOT w Warszawie**) - **ul. Świętokrzyska** - czynne codziennie w godz. 9-16, w poniedziałki nieczynne.

OSTROWIEC

KINO **w ZDK Huty „Ostrowiec"** - nieczynne.

Klub „Galeria" w ZDK - wystawa prac plastycznych dzieci z Przedszkola nr 12. Czynne w godz. 8-20.

MUZEUM HISTORYCZNO - ARCHEOLOGICZNE - **ul. Świętokrzyska 37** - wystawy - „Galeria portretów królewskich wg Bacciarellego" „Fajanse i porcelana z Ćmielowa", „Zaczarowany świat baśni" (scenografie bajek lalkowych), „Tadeusz Kościuszko". Czynne od wtorku do piątku w godz. 9-16.30, w soboty 8-15, w niedziele 13-16.30.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I REZERWAT W KRZEMIONKACH K. OSTROWCA (tel. 620-978) - wystawy „Pradzieje człowieka", „Górnictwo krzemienia w neolicie" i dwie podziemne galerie turystyczne - czynne od wtorku do piątku w godz. 9-15, w soboty i niedziele na wcześniejsze zamówienie tel. (0-47) 62-09-78.

APTEKA DYŻURNA - ul. Waryńskiego 113, tel. 627-861.

SPÓŁDZIELNIA LEKARSKA - **czynna w godz. 8-20**, os. Ogrody 28 - stomatologia i ginekologia.

POSTOJE TAXI - osobowe: ul. Sienkiewicza (tel. 628-261) i Rynek (tel. 653-792), bagażowe: ul. Sienkiewicza (tel. 652-296).

„Delta taxi" tel.62-64-62, dojazd bezpłatny, całodobowo.

PIŃCZÓW

KINO **„Belweder"** - nieczynne.

MUZEUM REGIONALNE - wystawy stałe: „Pradzieje Ponidzia", „Adolf Dygasiński - życie i twórczość", „Pińczów - historia miasta", czasowa: „Powstanie styczniowe i związane z nim impresje patriotyczne w twórczości A. Grottgera". Udostępnia do zwiedzania synagogę. Czynne w środy i czwartki w godz. 9-16, w piątki, soboty i niedziele w godz. 10-15.

SPÓŁDZIELNIA LEKARSKA - **czynna w godz. 8-20:** stomatologia.

SĘDZISZÓW

KINO **„Ballada"** - „Na granicy ryzyka" - USA, l. 15, g. 18.

SIELPIA

MUZEUM ZAGŁĘBIA STAROPOLSKIEGO (Oddział Muzeum Techniki NOT w Warszawie) - mieści się w pudlingarni i walcowni z połowy XIX w. Prezentuje dawne wyposażenie, obrabiarki i żeliwne odlewy. Czynne w godz. 9-12 i 13-17, w poniedziałki nieczynne.

SKARŻYSKO

KINO **„Metalowiec"** - brak terminarza.

KINO **„Wolność"** - brak terminarza.

MUZEUM IM. ORŁA BIAŁEGO - **Rejów, ul. Słoneczna 90** - czynne codziennie: ekspozycja plenerowa - cały dzień, ekspozycja w budynku (w tym - Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich AK) - w godz. 9-17.

APTEKA DYŻURNA - ul. Legionów 101.

SPÓŁDZIELNIA LEKARSKA - czynna w godz. 8-20, ul. Zielna 7 - stomatologia.

RADIO-TAXI - tel. 513-705 - nie pobiera opłaty za dojazd.

GALERIA SZTUKI „MARCHAND" - **ul. 3 Maja 38** - malarstwo i rzeźba artystów regionu kieleckiego. Czynna w godz. 11-19.

STARACHOWICE

KINO **„Miejskie"** - brak terminarza.

STOPNICA

KINO **„Powiew"** - nieczynne.

SUCHEDNIÓW

KINO **„Kuźnica" w Domu Kultury** - „Stan zagrożenia" - USA, l. 15, g. 16, 18.

WŁOSZCZOWA

KINO **w Domu Kultury** - „Klient" - USA, l. 15, g. 18.30.

TARNOBRZEG

KINO **„Wisła"** - brak terminarza.

KINO **DKF „Signum" w WDK** - nieczynne.

SZPITAL - tel. 22-18-51.

APTEKA DYŻURNA - ul. Wyspiańskiego 31.

KRYZYSOWY TELEFON ZAUFANIA - codziennie w godz. 18-6 - 22-41-22.

ONKOLOGICZNY TELEFON ZAUFANIA - poniedziałki, środy i piątki (w godz. 12-13), 22-18-51.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA - 988.

INFORMACJA PKP - 22-15-45.

INFORMACJA PKS - 22-14-35, po godz. 16: 22-16-64.

POMOC DROGOWA - 22-74-44, 22-30-34.

GORZYCE

APTEKA DYŻURNA - ul. 40-lecia PRL 2 (nocą na żądanie).

GRĘBÓW

KINO **„Słowianin"** - nieczynne.

JANÓW LUBELSKI

KINO **„Jutrzenka"** - nieczynne.

SZPITAL - tel. 72-06-40, 72-11-47.

APTEKA DYŻURNA - ul. Zamoyskiego 22.

NISKO

KINO **„Sokół"** - nieczynne.

APTEKA DYŻURNA - ul. Kwiatkowskiego 2b.

NOWA DĘBA

KINO **„Metalowiec"** - nieczynne.

SZPITAL - tel. 46-26-56.

OPATÓW

SZPITAL - tel. 68-27-63.

APTEKA DYŻURNA - ul. 16 Stycznia 23.

PORADNIA ODWYKOWA - 68-27-33.

POŁANIEC

KINO **„Pegaz"** - nieczynne.

APTEKA DYŻURNA - ul. 11 Listopada 15.

RUDNIK

KINO **„Rusałka"** - nieczynne.

SANDOMIERZ

SZPITAL - tel. 32-32-03.

APTEKA DYŻURNA - ul. Mickiewicza 11.

TELEFON ZAUFANIA KLUBU AA - 32-39-99.

INFORMACJA PKP - 32-23-74.

INFORMACJA PKS - 32-23-02.

POMOC DROGOWA - 32-36-14.

STALOWA WOLA

KINO **„Ballada"** - brak terminarza.

KINO **„Wrzos"** - brak terminarza.

SZPITAL - tel. 42-06-34.

APTEKA DYŻURNA - ul. Rozwadowska 5.

TELEFON INFORMACYJNY O CHOROBIE ALKOHOLOWEJ - 42-50-81 (czynny w soboty w godz. 16-19).

TELEFON INFORMACYJNY O AIDS - 958.

POMOC DROGOWA - 42-55-21, 42-58-49.

SKOPANIE

KINO **w ZDK „Włókniarz"** - nieczynne.

STASZÓW

KINO **„Syrena"** - brak terminarza.

SZPITAL - tel. 64-22-81.

APTEKA DYŻURNA - ul. 11 Listopada 22.

TELEFON ZAUFANIA - codziennie w godz. 16-22 - 64-30-68.

INFORMACJA PKP - 64-23-19.

INFORMACJA PKS - 64-21-42.

POMOC DROGOWA - 64-24-00.

ZAWICHOST

APTEKA DYŻURNA ul. Aszkenazego 2 (nocą na żądanie).

RADOM

TEATR

TEATR POWSZECHNY IM. JANA KOCHANOWSKIEGO - nieczynne.

KINA

„Atlantic" - „Brzdąc w opałach" - USA, l. 12, g. 12, 14, 16, „Frankenstein" - USA., l. 15, g. 17.45, 20.

WOKiSz **„Resursa"** - „Beethoven II" - USA, l. 12, g. 9, 11, „Tajemnica morderstwa na Manhattanie" - USA, l. 15, g. 15.30, 19.30, „Jak uwieść własną żonę" - fr., l. 15, g. 17.30.

„HEL" - kino „Studyjne" - „Przygody Hucka Finna" - rosyj., bo., g. 13.30, „Maska" - USA, l. 15, g. 15.30, 17.30, „Arizona Dream" - USA - fr., l. 15, g. 19.30.

MUZEA - WYSTAWY

MUZEUM OKRĘGOWE - **Rynek 11** - „Chłopi w sztuce polskiej".

MUZEUM SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ - **Rynek 4/5** - Witold Tomasz Kowalski - fragmenty witraży do kościoła Królowej Apostołów w Radomiu oraz IV wystawa Okręgu Radomskiego ZPAP. Czynne od wtorku do czwartku w godz. 10 - 15, od piątku do niedzieli - 10 - 17.

MUZEUM WSI RADOMSKIEJ - **ul. Szydłowiecka 17, tel. 255-91** - nieczynne - przyjmowane tylko grupy zorganizowane od wtorku do piątku w godz. 8-14, tel. 31-59-28.

GALERIA „RESURSA" - „Wnętrza Luwru" - wystawa ambasady francuskiej.

KŚT **„Łaźnia" - ul. Żeromskiego** - rysunek satyryczny Henryka Sawki „Żarty wczorajsze".

MCKiIM - **ul. Traugutta 31/32** - wystawa fotograficzna „Nowe pejzaże amerykańskiego Zachodu" Jonathana Clarka.

GALERIA WBP - **ul. Piłsudskiego 12, sala 36** - wystawy Katarzyny Wojtyniak - akwarele i „Język esperanto zbliża narody świata."

MAŁA GALERIA - **Centrum Kultury „Południe"** - poplenerowa wystawa dziecięca. Czynna od wtorku do piątku w godz. 10 - 20, w soboty 10 - 15.

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe - 999, Straż Pożarna - 998, oficer dyżurny policji - 997, komenda policji - 291-91, pogotowie kanalizacyjne - 400-65, gazowe - 992, cieplne - 993, energetyczne - 991.

INFORMACJA PKP - tel. 63-29-50.

INFORMACJA PKS - tel. 267-76.

RADIO-TAXI - tel. 91-91, 31-76-76.

TELE-TAXI - dworzec PKP, tel. 63-22-77.

POSTÓJ TAXI - ul. Wałowa, tel. 63-36-33.

POMOC DROGOWA - tel. 981; ul. Warszawska, czynna codziennie w godz. 7 - 15; osiedle Gołębiów, czynna całą dobę.

PARKINGI I STACJE OBSŁUGI - **Centrum:** ul. Kelles-Krauza 1, **Ustronie:** ul. Gagarina 2, **Michałów:** ul. Królowej Jadwigi 2, Sobieskiego 18, **Gołębiów:** ul. Andersa 1.

STACJE CPN - całodobowe: ul. Grzecznarowskiego (tel. 521-70), Słowackiego (tel. 529-95), Struga (tel. 487-18), Żółkiewskiego (tel. 439-68), Maratońska (tel. 31-35-53), czynne do godz. 19, ul. Warszawska (tel. 404-93).

APTEKI

Dyżur pełni apteka przy ul. Domagalskiego 7 oraz Traugutta 40 (stały dyżur nocny).

TELEFON DYŻURNY STRAŻY MIEJSKIEJ

632-838, czynny całą dobę.

Serwis - przesyłki ekspresowe - tel. 217-36.

BIAŁOBRZEGI

MGOK - wystawa malarstwa Leszka Kwiatkowskiego z Radomia. Czynny od poniedziałku do soboty w godz. 9 - 19.

CHLEWISKA

KINO **„Saturn"** - nieczynne.

CZARNOLAS

MUZEUM IM. JANA KOCHANOWSKIEGO - ekspozycja stała: „Jan Kochanowski - życie i twórczość". Czynne od wtorku do piątku w godz. 8 - 15, w soboty i niedziele w godz. 10 - 17.

GRÓJEC

KINO **w Centrum Kultury Regionalnej** - nieczynne.

APTEKA - całodobowa sprzedaż leków - pl. Niepodległości 19.

STACJA CPN - przy obwodnicy - czynna całą dobę.

POLMOZBYT - czynny w godz. 8 - 22, tel. 37-13.

IŁŻA

KINO **w Domu Kultury** - nieczynne.

MUZEUM REGIONALNE - wystawy - stała - „Dzieje miasta i regionu od czasów najdawniejszych do chwili obecnej", czasowa - „Garncarz - zawód ginący" - sztuka garncarska Iłży i okolicznych ośrodków. Czynne od poniedziałku do soboty w godz. 9 - 15, w niedziele - rezerwacja.

CAFE - GALERIA DK - wystawa malarstwa Wojciecha Jędry. Czynna w godz. 16 - 22.

RESTAURACJA I LOKAL NOCNY **„Rycerska"** - tel. 30-36, w godz. 10 - 4.

KOZIENICE

MUZEUM REGIONALNE - **ul. Parkowa 5b** - wystawy „Kultura materialna mieszkańców Puszczy Kozienickiej", „W okopie i na kwaterze", „Piękno ulotnych form" - rzemiosło artystyczne Chin. Oprócz poniedziałków czynne codziennie w godz. 9 - 16.

DOM KULTURY - **Galeria Cafe** - wystawa rysunku Anny Kozak. Czynny w godz. 16 - 22.

MAŁA GALERIA - wystawa „Portrety" Wiktora Karpińskiego. Czynna w godz. 8 - 20.

PUNKT POMOCY DORAŹNEJ - czynny całą dobę, tel. 14-21-09.

APTEKA - dyżur pełni apteka przy ul. Warszawskiej 6.

POMOC DROGOWA - **24 godziny - ul. Radomska 40** - tel. 14-56-60.

LIPSKO

KINO **„Oskar"** - „Wilk" - USA, l. 15, g. 18.

LIPSKIE CENTRUM KULTURY - „Nasza działalność w obiektywie". Czynne 8 - 18. Stała ekspozycja: „Z historii ziemi lipskiej". Czynna 10 - 18.

SZKOLNE MUZEUM WSI - czynne od poniedziałku do piątku w godz. 9 - 14.

OROŃSKO

CENTRUM RZEŹBY POLSKIEJ - tel. 219-16, wewn. 214, pałac - wnętrza dworskie z II połowy XIX w., Galeria „Oranżeria" - wystawa rzeźby i rysunku Wiktora Gajdy, Muzeum Rzeźby Współczesnej - wystawa monograficzna Adolfa Ryszki, Sala Rzeźby Monumentalnej - zmiana ekspozycji, Galeria „Wozownia" - sprzedaż małych form rzeźbiarskich, Kaplica - wystawa „Tradycje historyczno-kulturalne Orońska". Czynne we wtorki, środy i piątki w godz. 10 - 15, w czwartki, soboty i niedziele w godz. 10 - 16, w poniedziałki nieczynne.

PIONKI

KINO **„Kasyno"** - „Kiedy mężczyzna kocha kobietę" - USA, l. 15, g. 17.

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY - **Galeria „Format"** - pokonkursowa wystawa ogólnopolskiego konkursu im. Jacka Malczewskiego. Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8-16.

PRZYSUCHA

MUZEUM IM. OSKARA KOLBERGA (**dwór Dembińskich**) - **al. WOP 11, tel. 22-48** - stała wystawa biograficzna i stylowe aranżacje wnętrz, wystawy czasowe: „Muzyka jest w nas - kultury muzyczne Azji i Afryki" - ze zbiorów Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Czynne od wtorku do piątku w godz. 8 - 15, soboty i niedziele w godz. 10 - 15.

APTEKA - codziennie do godz. 21, tel. 22-29.

STACJA CPN - czynna codziennie.

SZYDŁOWIEC

KINO **„Paradise"** - „Kocham kłopoty" - USA, l. 15, g. 18.

MUZEUM LUDOWYCH INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (**zamek**) wystawa stała „Polskie kapele ludowe i instrumenty muzyczne", czasowa - „Lutnik i jego warsztat w kolekcji państwa Borowieckich", wystawa malarstwa Stojana Wyłkowa.

WARKA

MUZEUM IM. KAZIMIERZA PUŁASKIEGO - ekspozycja stała „Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym USA", wystawa „Polski sport w USA". Czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10 - 17.

ZWOLEŃ

MUZEUM REGIONALNE - ekspozycje stałe: „Fakty i hipotezy", „Łowcy mamutów".

http://sbc.wbp.kielce.pl/

Sport Sport Sport

Memoriał im. J. Kolomskiego

Po raz czwarty

Już po raz czwarty w Kielcach rozegrane zostaną ogólnopolskie zawody łuczniczych nadziei o memoriał zmarłego przed kilku laty szkolenioweca i wychowawcy wielu kieleckich łuczników Józefa Kolomskiego.

Tradycyjnie już do rywalizacji w hali Stelli na Słowiku przystąpią młodziczki i młodzicy z klubów południowej Polski – powiedział nam trener, **Wiktor Pyk.** Spodziewamy się, że w zawodach weźmie udział około 60 zawodniczek i zawodników, dla których zawody będą dobrym sprawdzianem formy.

Młodzi łucznicy strzelać będą na dystansie 30 metrów, a oprócz klasyfikacji indywidualnych dziewcząt i chłopców prowadzona będzie także drużynowa.

Zawody w hali Stelli rozpoczną się dziś, o godz. 14.30 i potrwają do soboty. Początek jutrzejszych konkurencji o godz. 9.30.

Ciekawe jak w konfrontacji z rówieśnikami z innych województw zaprezentuje się młodzież z klubów naszego regionu.

(d)

Jeźdźcy wybrali nowe władze

Ostatnio odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Kieleckiego Okręgowego Związku Jeździeckiego. Na prezesa związku ponownie wybrano **Oskara Szrajera**, zaś funkcje wiceprezesów pełnić będą: **Antoni Chmielarski** – ds. organizacyjnych i **Jerzy Białobok** – ds. sportowych. Skarbnikiem został **Ryszard Mirowski**, sekretarzem – **Wanda Krajewska**. Zarząd uzupełniają: **Grzegorz Wojciechowski, Wojciech Kowalik, Majka Wojciechowska** i **Herbert Szrajer**.

Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej jest **Jan Tobijasz**, zaś członkami – **Piotr Wojciechowski, Andrzej Wojciechowski, Jerzy Górski** i **Artur Górski**.

(pak)

AC Milan z Superpucharem

W rewanżowym pojedynku o piłkarski Superpuchar włoska drużyna **AC Milan** pokonała na własnym boisku angielski **Arsenal Londyn** 2:0 (1:0), zdobywając trofeum.

Bramki zdobyli: **Zwonimir Boban** w 40 i **Daniele Massaro** w 64 min.

Mecz na San Siro obserwowało 23.953 tys. widzów.

(p)

DZIŚ...

... o godz. 16 w świetlicy TKKF Kolejarz w Kielcach przy ul. Żelaznej 40 odbędzie się otwarty turniej tenisa stołowego.

☆ Natomiast w sobotę, o godz. 10 w Sali gimnastycznej SP nr 13 w Skarżysku rozegrany zostanie III wojewódzki turniej klasyfikacyjny seniorów i juniorów w tenisie stołowym.

☆ W niedzielę, o godz. 10.30 w Szkole Podstawowej w Raczycach odbędą się wojewódzkie eliminacje ogólnopolskiego turnieju o puchar „Przeglądu Sportowego" i Polskiego Związku Tenisa Stołowego w kategorii młodzików i „żaków".

(pak)

Bilardowe Grand Prix

Dziś o godz. 11 w klubie bilardowym Karo w Kielcach przy ul. Krzystalowej 4 rozpocznie się pierwszy w nowej edycji turniej o **Grand Prix Regionu Świętokrzyskiego w pool–bilardzie.**

(d)

Pingpongowe remanenty

Tylko trzy mecze odbyły się w środę w pingpongowej ekstraklasie kobiet. Jak już informowaliśmy, Euromirex–Leader–Broń Radom uległ w Krakowie miejscowej Wandzie 3:4.

Inne wyniki: **Spółdzielca Płock – Burza Wrocław** 5:2, **AZS Olsztyn – Ogrodnik Bielsko–Biała** 2:5.

1.	**Siarka**	14	28	85–13
2.	**Wanda**	15	24	75–30
3.	**Ogrodnik**	14	24	66–32
4.	**EUROMIREX**	15	20	66–39
5.	**Start**	11	12	39–38
6.	**Spółdzielca**	15	12	42–56
7.	**Bronowianka**	14	6	39–59
8.	**Burza**	14	6	30–68
9.	**AZS Ol.**	15	4	24–81
10.	**AKTS**	13	2	21–70

Wyniki ligi męskiej (**Euromirex** grał wcześniej): **Baildon Katowice – KS Piaseczno** 8:2, **AZS Gdańsk – Karpaty Krosno** 6:4, **AKTS Łódź – Baildon Katowice** (rozegrany awansem) 0:10, **Zagłębie Lubin – Nordis Zielona Góra** 3:7, **Stal Stocznia Szczecin – Wawel Ruda Śląska** 10:0.

1.	**Baildon**	16	30	127– 33
2.	**EUROMIREX**	15	28	107– 43
3.	**Stal**	15	18	89– 61
4.	**AZS**	15	17	83– 67
5.	**Piaseczno**	15	17	72– 78
6.	**AKTS**	16	14	69– 91
7.	**Nordis**	15	11	69– 81
8.	**Karpaty**	15	9	66– 84
9.	**Zagłębie**	15	8	49–101
10.	**Wawel**	15	2	29–121

(past)

☆ **W pierwszym półfinałowym meczu Pucharu Zdobywców Pucharów w siatkówce mężczyzn drużyna Włókniarza/Metalplastu Bielsko Biała pokonała u siebie belgijski zespół Knack Roeselare 3:2 (12:15, 8:15, 15:9, 15:5, 15:9).**

☆ **W kontrolnych spotkaniach piłkarskich padły wyniki: Olimpia Poznań – Sokół Pniewy 3:0, Amica Wronki – Lech Poznań 2:2, Warta Poznań – Zagłębie Lubin 1:4, Naprzód Rydułtowy – Ruch Chorzów 0:0, Odra Wodzisław – GKS Katowice 1:1, Wisła Kraków – Hutnik Kraków 1:2.**

☆ **W piłkarskim meczu narodowych reprezentacji Cypr przegrał z Norwegią 0:2 (0:2).**

☆ **Jolanta Bury i Łukasz Zalewski zdobyli srebrny medal w konkurencji par tanecznych podczas rozgrywanych w Andorze II Zimowych Igrzysk Młodzieży Europy.**

☆ **Austriak, Andreas Goldberger wygrał konkurs skoków narciarskich w Lillehammer, zaliczany do klasyfikacji Pucharu Świata. Wyprzedził on Japończyka, Takanobu Okabe i Włocha, Roberto Cecona.**

☆ **W kolejnych pojedynkach zawodowej ligi hokeja na lodzie NHL padły następujące rezultaty: Hartford Whalers – Quebec Nordiques 2:3, New York Rangers – Washington Capitals 5:4, Ottawa Senators – Montreal Canadiens 2:4, Toronto Maple Leafs – Dallas Stars 3:3, Edmonton Oilers – Winnipeg Jets 3:3.**

KRÓTKO

Pod koszami ligi NBA

Koszykarze zawodowej ligi amerykańskiej NBA rozegrali kolejne pojedynki mistrzowskie. Oto rezultaty:

Atlanta Hawks – New Jersey Nets 111:88, **Boston Celtics – Cleveland Cavaliers** 75:67, **Detroit Pistons – Charlotte Hornets** 78:106, **Indiana Pacers – New York Knicks** 77:96, **Miami Heat – Washington Bullets** 111:107, **Orlando Magic – Dallas Mavericks** 110:92, **Milwaukee Bucks – Minnesota Timberwolves** 100:93, **Utah Jazz – Phoenix Suns** 104:108, **Portland Trail Blazers – Chicago Bulls** 116:103, **Los Angeles Lakers – San Antonio Spurs** 115:99, **Sacramento Kings – Houston Rockets** 86:97.

W poszczególnych dywizjach na prowadzeniu znajdują się: Atlantic – **Orlando Magic** 37 zwycięstw i 10 porażek, Central – **Charlotte Hornets** 31 zwycięstw i 17 porażek, Midwest – **Utah Jazz** 35 zwycięstw i 13 porażek, Pacific – **Phoenix Suns** 38 zwycięstw i 10 porażek.

(p)

Weekend ze „Słowem"

W teatrze premiera

Teatr im. S. Żeromskiego w Kielcach zaprasza w ten weekend na premierę farsy Michaela Frayna „Czego nie widać" reżyserii Marka Wałaszka. Występują: Anna Skaros, Dorota Stępień, Maria Wójcikowska, Violetta Zmarlak, Edward Janaszek, Jerzy Kaczmarowski i Edward Kusztal. Spektakl przedpremierowy – dziś o godz. 18, jutro o godz. 19 – premiera i w niedzielę, o godz. 18 spektakl poprmierowy.

Filharmonia zagra

Państwowa Filharmonia im. O.-Kolberga zaprasza dziś o godz. 19 do sali WDK, na uroczysty koncert z okazji 70–lecia urodzin Karola Anbilda.

Wystąpią: Karol Anbild – dyrygent, Elżbieta Sarama – sopran, Artur Jaroń – fortepian i Orkiestra Symfoniczna Kieleckiej Filharmonii.

Wieczór Broniewskiego w Jędrzejowie

Dziś, o godz. 17 w Muzeum im. Przypkowskich w Jędrzejowie odbędzie się uroczysty wieczór pamięci Władysława Broniewskiego. Impreza organizowana w rocznicę śmierci poety będzie miała następujący program: prezentacja oryginalnych rękopisów poety, recytacja wierszy w wykonaniu **Małgorzaty Majewskiej, Anny Puto, Michała Spito, Mariusza Tarkowskiego** i **Marka Warchoła**, wspomnienie o Broniewskim (**Piotr Maciej Przypkowski**), pokaz filmu ze zbiorów Muzeum Władysława Broniewskiego w Warszawie. Wstęp wolny.

Starocie do WDK

Na niedzielną aukcję staroci, która rozpocznie się o godz. 10, zaprasza Wojewódzki Dom Kultury w Kielcach. WDK i Kielecki Klub Kolekcjonera jeszcze dziś przyjmują eksponaty w pok. nr 26 (II piętro). W przededniu aukcji – o godz. 8.30 – sobotnia giełda staroci.

Wycieczka piesza

Klub Turystów Pieszych przy Oddziale Świętokrzyskim PTTK w Kielcach zaprasza w niedzielę na trasę: Niestachów – Otrocz – Zalasna – Mójcza – Wietrznia – KSM (11 km). Zbiórka o godz. 7.50 na przystanku MZK linii nr 14 bis (zbieg ulic Sandomierskiej i Źródłowej). Grupę poprowadzi Jarosław Leszczyński.

Masztalscy – niewidomym

W niedzielę, o godz. 17 w hali „Iskry" w Kielcach wystąpią „Masztalscy i Ecik oraz ich goście". Część dochodu z imprezy będzie przeznaczona na doposażenie organizowanego domu pomocy społecznej dla niewidomych i słabo widzących w Kielcach.

Giełda modeli

Także w niedzielę zapraszamy na kolejną giełdę modeli i zabawek. Od godz. 10 do 14 w Muzeum Zabawkarstwa przy ul. Kościuszki 11 w Kielcach będzie można wymienić, kupić lub sprzedać ciekawe, używane zabawki.

Misterium w Busku

W niedzielę, o godz. 15 w Domu Kultury w Busku–Zdroju wystąpi 50–osobowy zespół parafialny z Gorzkowa, który przedstawi „Misterium o Bożym Narodzeniu: Święta Noc w Polskiej Krainie".

Na koncert z Walentynką

W Dniu Zakochanych, 14 lutego o godz. 18 w Kieleckim Centrum Kultury na specjalnym „Koncercie z serduszkiem" wystąpią zespoły: „Tak Blues", „User", „Fire Brigade". Wstęp jedyne 2 zł od osoby. Informacje tel. 463–99.

Spotkanie z ministrem

Prezydium Sejmiku Samorządowego Województwa Kieleckiego oraz wojewoda kielecki zapraszają przedstawicieli służby zdrowia na spotkanie z Krzysztofem Kuszewskim – wiceministrem zdrowia i opieki społecznej. Spotkanie odbędzie się 14 bm., o godz. 13.30 w sali konferencyjne UW w Kielcach.

Kielce wystawowe

Wystawa rzeźby i malarstwa „Kieleckie Konfrontacje Plastyczne" – od poniedziałku do piątku w godz. 10 – 16 w Kieleckim Centrum Kultury, pl. Moniuszki 2b.

Otwarty „Raj"

Tylko jeszcze w niedzielę można zwiedzić podkielecką jaskinię „Raj", którą udostępniono zwiedzającym z okazji ferii w godz. 9 – 17.

Komputery dla każdego

Giełda komputerowa – w sobotę w godz. 10 – 14 w Klubie „Mrówka", ul. Karczówkowska 10, tel. 61–51–02.

Wieczorek taneczny

Klub „Witeź", ul. Karczówkowska 20, tel. 552–37, zaprasza w każdą niedzielę o godz. 16 na wieczorek taneczny.

Bal turystów

Koło Przewodników Świętokrzyskich „Bartek" przy Oddziale Świętokrzyskim PTTK w Kielcach zaprasza wszystkich chętnych na „Bal Turystów", który odbędzie się w nocy z 18 na 19 lutego (godz. 19 – 7, rano organizatorzy zapewniają autokar do Kielc) w Domu Wypoczynkowym PTTK w Świętej Katarzynie. W programie m.in. kulig po najpiękniejszych zakątkach Puszczy Wilkowskiej, ognisko z pieczeniem kiełbasek, tańce, zabawy i przeździt oglądany ze szczytu Łysicy.

Koszt balu – 250 tys. zł (starych) od osoby. Wpłaty przyjmowane są do 10 lutego w siedzibie Oddziału Świętokrzyskiego PTTK w Kielcach, ul. Zamkowa 3.

W Pińczowie „Kram z piosenkami"

Zespół artystowy Pińczowskiego Domu Kultury „Dinozaury" zaprasza na koncert pt. „Kram z piosenkami" – w niedzielę, o godz. 18 do sali kina „Belweder". **(and)**

RADOM

* Stowarzyszenie Deszcz Wrogich Automatów oraz Muzeum Sztuki Współczesnej zapraszają jutro (11 bm.), o godz. 17, do Domu Gąski i Esterki w Radomiu, ul. Rynek 45, na wieczór autorski Ewy Hernik. Gościnnie wystąpi Sławomir Niewola.

WOKiSz „Resursa" w Radomiu zaprasza w sobotę (11 bm.), o godz. 16.30, na uroczyste spotkanie podsumowujące wystawę „Dokumenty życia – rodzina Kelles–Krauzów" z udziałem specjalnego gościa, radomianina Jerzego Połomskiego.

Oddział Miejski PTTK w Radomiu, wspólnie z Komisją Turystyki Pieszej i Górskiej, zaprasza sympatyków pieszych wędrówek na wycieczkę w niedzielę (12 bm.), na trasie: Jedlnia Kościelna PKP – gaj. Maryno – Jedlnia Letnisko PKP. Długość trasy ok. 15 km. Wyjazd z Radomia pociągiem w kierunku Dęblina o godz. 8.20. Spotkanie na dworcu PKP Jedlnia Kościelna.

Dom Kultury „Amfiteatr" w Radomiu zaprasza we wtorek (14 bm.), o godz. 18 do kawiarni muzycznej na „Walentynkowe Igraszki". Wystąpią „Słoń i spółka z o.o." oraz Małgorzata Stanisławska. Bilety w cenie 3 zł (30 tys.) do nabycia w DK „Amfiteatr", ul. Parkowa 1, tel. 429–68.

Sportowa ministrada

Jak już informowaliśmy działacze parafialnych klubów sportowych **Polonia Białogon, Rodzina Kielce** i **Salosu Cortile** wspólnie organizują sportową ministradę dla dziewcząt i chłopców.

– Jest to już druga edycja tej imprezy – powiedział nam jeden z głównych inicjatorów ministrady, ks. **Andrzej Drapała** z PKS Polonia Białogon. Przed rokiem zachęceni dużym zainteresowaniem młodzieży postanowiliśmy na stałe wprowadzić tę formę współzawodnictwa uczniów szkół podstawowych i średnich do naszego kalendarza imprez. Co więcej ministrada zaczyna się rozrastać. Przybywa konkurencji, a organizacyjnie wsparły Świętokrzyski Parafialny Klub Sportowy Rodzina oraz Salos–Cortile. Odbyły się już turnieje badmintona, tenisa stołowego, szachów i warcabów. Piątek stać będzie pod znakiem koszykówki, natomiast ministradę zakończą halowe turnieje piłkarskie.

Podsumowanie czterodniowego turnieju młodych sportowców nastąpi w sobotę o godz. 17 w SP 32 Kielce podczas uroczystości zamknięcia II ministrady. **(wid)**

http://sbc.wbp.kielce.pl/

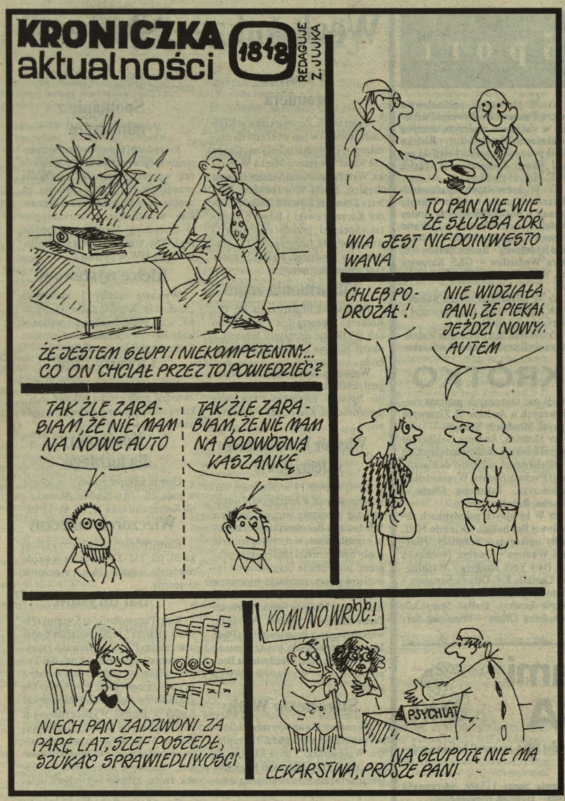

Szepty na rykowisku

Uwaga, koordynator!

KRZYSZTOF ŻMUDZIN

W Szydłowcu dojrzewa dziecko z probówki, czyli Sąsiedzki Program Przeciwdziałania Przestępczości. Program lansuje Wydział Prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Radomiu, popierają go władze miasta. Nie wiadomo, co na to prości ludzie. Niebawem otrzymają oni specjalne ankiety i okaże się, że każdy jest za, a nawet przeciw.

W doniesieniach prasowych czytamy: „Program zakłada ograniczenie anonimowości – zdaniem policji najbardziej sprzyjającej rozwojowi przestępczości w dużej grupie ludzi. Ma służyć poznaniu się mieszkańców osiedla, rozbudzeniu wzajemnego zaufania. Powinien umożliwić też obieg informacji między mieszkańcami na temat zagrożeń na danym obszarze".

Żeby informacje nie latały w kółko, każda z nich trafi do tzw. koordynatora programu wybranego ze społeczności osiedlowej. Koordynator to „osoba dobrze zorientowana w problemach zbiorowości, mająca stały kontakt z policjantem opiekującym się realizacją SPPP w osiedlu czy dzielnicy".

Zawsze wiedziałem, że policja jak chce, to potrafi i że ma nosa. Nie– przypadkowo SPPP trafił do Szydłowca. We wrześniu ub. roku, tutejsi radni postanowili, że w tzw. miejscach zagrożonych, po godzinie 22, należy wprowadzić kontrolę dokumentów. W związku z tym młodsi zaczęli wspominać czasy stanu wojennego, a starsi okupację – bynajmniej nie sowiecką. Myślę, że jeszcze lepszym rozwiązaniem byłby obowiązek pozostawania w domach od zmroku do świtu, ale skoro demokracja czegoś takiego zabrania, wymyślono Sąsiedzki Program Przeciwdziałania Przestępczości z koordynatorem w roli głównej.

Koordynator będzie wiedział wszystko o wszystkich, bo taka jego rola. Gdyby był komputerem bez uczuć i ambicji – to w porządku. Jednak koordynator będzie człowiekiem, który lubi Maćka a nie cierpi Józka, bo Józek ma od niego lepszy samochód. W związku z tym, zgłosi do kooperującego policjanta, że Józek rzuca na lewo i prawo pieniędzmi i bywa gdzieś po nocach. Poza tym rozmawia często ze Staśkiem, który siedział za łapówki. Wspólnie – koordynator i policjant – uznają, że na temat Józka warto wiedzieć jak najwięcej. Gdzie i co pije, z kim sypia, jakie ma łóżkowe upodobania, czy i kiedy siedział w Krychnowicach? A jeśli nie w Krychnowicach, to może w Morawicy, itd. Po Józku przyjdzie czas na Kaźka, po Kaziku na Dankę, po Dance na Cześkę, po Cześce na wszystkich. Społeczny koordynator uzna, że syn Majchrzaków – który nigdy mu się nie kłania – rośnie na kryminalistę, co widać po niepoprawnej gębie. Informacja pójdzie w dobrosąsiedzki obieg i całe osiedle będzie powtarzać, że młody Majchrzak gwałci staruszki, stary Majchrzak pędzi bimber i handluje narkotykami, a Majchrzakowa świadczy seks w bramie. Krótko mówiąc: sąsiedzki program zadziała.

Po orwellowskiej Policji Myśli, esbeckich mężach zaufania, ORMO, i dozorcy o nazwisku Anioł z serialu „Alternatywy", idzie czas społecznych koordynatorów. „Wszystko już było" – rzekł Ben Akiba.

W Najjaśniejszej:

Kocie losy

FELIKS KUŹMA

Z raportu pani Waniek, podpartego wieloma liczbami i ekspertyzami, wynika niezbicie, iż: 1) Komisje poborowe znają się cokolwiek na problemach ogólnowojskowych, lecz nie mają zielonego pojęcia o stanie zdrowia – zwłaszcza psychicznego – powoływanych przez się mężczyzn. 2) Do wojska trafia skutkiem tego spora liczba chłopców niezdolnych do służby. 3) Szkoleniem żołnierzy zajmują się oficerowie i podoficerowie zawodowi, wychowaniem – cała reszta. 4) Koszarowe życie, a właściwie wegetację, organizują zatem wyrostki, często z marginesu lub jego pogranicza, odporni na wiedzę, przypaloną kaszę i cierpienia słabszych. 5) Zwyczajowo utrwalonego podziału na „dziadków" i „koty" nikt nie zwalcza, wobec czego międzyludzkie stosunki w wojsku są niereformowalne. Przemówienie pani minister było długie i piękne, chwilami wzruszające. Sejm skwitował je brawami, bo i cóż miał robić, skoro wszystkie wypowiedziane słowa, a nawet pojedyncze zdania, były prawdziwe. Niestety, całość czuć było fałszem co najmniej na milę.

Każdy, kto choć raz był w wojsku na jakimś przeszkoleniu, dobrze wie, iż zło nie przychodzi do armii wyłącznie z zewnątrz, razem z rekrutami. Wiele go również po stronie oficerów i podoficerów zawodowych na wszystkich szczeblach zarządzania i dowodzenia. Znakomita większość oficerów czynnych zawodowo posiada wprawdzie dyplomy wyższych uczelni wojskowych, lecz w praktyce niewiele z tego wynika. Radzą sobie dobrze jedynie z musztrą; lecz w obliczu prawdziwych problemów są najczęściej bezradni. Na placach ćwiczeń i poligonach zawodzą jako nauczyciele rzemiosła wojennego, w placówkach zaplecza technicznego jedynie statystują, w koszarach wyręczają kaprali miast ich wychowywać na przyzwoitych ludzi i dowódców pierwszego szeregu. Nie tylko przełożonych się boją, ale i podwładnych także. Doznane upokorzenia odreagowują w podległych sobie pododdziałach. Argumenty zastępują rozkazami, rzeczowość – krzykiem, racjonalizm – emocjami. A żołnierze na to wszystko patrzą i z każdym dniem dziwują się coraz mniej.

Podoficerowie zawodowi przypominają, co zrozumiałe, swoich przełożonych. Z uwagi jednak na znacznie gorsze przygotowanie formalne stają się z czasem ich karykaturami. Głośniej krzyczą, szybciej biegają, wydają tysiące sprzecznych rozkazów, miotają się. Oficerów nienawidzą, a jednocześnie zabiegają o ich względy; szeregowymi żołnierzami pomiatają, bo tylko oni stoją niżej na tej piekielnej drabinie zależności. Zawieszeni pomiędzy korpusem oficerskim a szeregową tłuszczą, myślą wyłącznie o sobie i jest im najzupełniej wszystko jedno, co dzieje się w koszarach poza zasięgiem ich wzroku. Ze zrozumiałych tedy względów wysługują się „dziadkami", osobnikami złośliwymi, o twardych pięściach, pełnymi za to wiary, że w wojsku rację mają zawsze silniejsi lub starsi stopniem. Ten obrzydliwy układ, dziecko strachu i serwilizmu, zapewnia podoficerom zawodowym swoiście pojmowany komfort psychiczny oraz złudzenie bezpieczeństwa. Swój kontakt z rocznikiem poborowym ograniczają dzięki niemu do minimum. Nie muszą przed nikim demonstrować swojej wiedzy i umiejętności zawodowych, nie wystawiają się tym samym na krytykę młokosów, często bystrzejszych od siebie. Jeśli coś zgrzyta, pędzi się „dziadków", aby oni dokonali reszty. Kiedy skandal wybucha, jakaś dezercja lub – nie daj Boże – samobójstwo, zgodnie wyciąga się ręce i pokazuje nadużycia „dziadków" właśnie, z którymi nikt nie może sobie poradzić, nawet wojskowi specjaliści, bo tak są zepsuci i przebiegli.

Prokuratura Wojskowa bada wszystkie takie przypadki skrupulatnie i wnikliwie, lecz nie słyszałem, aby oskarżyła kiedykolwiek kogoś konkretnego. Wskazuje za to często na przyczyny ogólne, abstrakty żywcem wyjęte z wypracowania pani Waniek, takie jak: brak dyscypliny, niedopatrzenia bezpośrednich przełożonych, trudy służby, pacyfizmu, nadwrażliwość i pogarszający się stan zdrowia psychicznego współczesnych poborowych. Wszystko więc cichnie w wojsku równie szybko, jak się poczęło. Mundurowi dobrze znają swoje miejsca w szeregu, a że nie lubią zmian, przeto wciąż wracają do starych nawyków, choćby i najgorszych. Kiedyś mógł młody żołnierz, pomijając drogę służbową, pójść ze swymi problemami do oficera kulturalno–oświatowego, który oprócz pociechy udzielał potrzebującym konkretnej pomocy. Dziś mógłby również, lecz nie ma już takich oficerów, ponieważ ich etaty otrzymali specjaliści zajęci doczesnością wyłącznie swoją własną. Musi więc radzić sobie sam, ze znanym powszechnie skutkiem, bo Ministerstwo Obrony Narodowej nie ma do tego ani głowy, ani serca.

PiK
ELEKTRONIK
AUTORYZOWANY DEALER
SONY
POLECA SPRZĘT RTV, AUDIO–VIDEO ANTENY SATELITARNE
FIRM:
SONY,
THOMSON
GRUNDIG
SANYO
CURTIS
ELEMIS
UNIMOR,
GWARANTUJEMY
– NAJWIĘKSZY WYBÓR,
– BEZPŁATNY TRANSPORT
– NAJKORZYSTNIEJSZE RATY
BEZ ŻYRANTÓW
KIELCE, ul. ŻYTNIA 1
(hala widowiskowo–sportowa)
TEL. 61–24–33
874K

http://sbc.wbp.kielce.pl/